

T. Czestowski

Byt i transcendentalie

Byt i transcendentalia

W obrębie ~~terminów~~ ^{pojęć} ontologii napotyka się na pewną ich grupę o swoistych
własnościach, ~~terminów~~ ^{pojęcia} do niej należące oznacza się nazwą transcendentalia,
to znaczy pojęcia przekraczające granicę pojęć ogólnych, czyli ² powszechników ¹.
Uniwersalia układają się w hierarchię gatunków i rodzajów od najniższych gatun-
ków ^{do najwyższych rodzajów} ~~do najniższych gatunków~~, które noszą nazwę kategorii, transcendentalia le-
żą poza zakresem kategorii. Uniwersalia ~~znikają~~ ^{odnoszą się}, jakby można powiedzieć
do ^{do} ^{ych} ^{ów} świat^{ów}, pojęcie zwierzęcia ^{do} ^a świat^a zwierząt, pojęcie liczby - do świa-
ta liczb. Do ^{ych} ^{ów} światów należą indywidua, podpadające pod odnośne uniwersale,
świat zwierzątobejmuje wszystkie zwierzęta itp. Indywidua należące do pewne-
go świata posiadają cechy wyznaczone przez definicję jego ^{powszechnika} ~~uniwersale~~, cechy
te dzielą się ^{konstytutywne} ^{czyli} na istotne, tj. wymienione w definicji, konsekwentne tzn. wy-
~~nikające~~ ^{wyznaczone} przez kosekwencje wynikające z definicji i przypadkowe
(akcydentalne), cechy konstytutywne i konsekwentne są wspólne wszystkim indy-
widuom danego świata, cechami przypadkowymi indywidua różnią się między sobą,
cechami przypadkowymi ^{np.} kwadratu są jego wymiary. Każde indywiduum tym się cha-
rakteryzuje, że z dwóch zdań, z których jedno przypisuje mu jakąś cechę, a
drugie mu tej cechy odmawia, jedno jest prawdziwe a drugie fałszywe według
zasad s

Cechy indywiduów w pewnym świecie są indywiduami w innym, przedmiotów
indywidua świata fizycznego mają cechy przestrzenne są objętościami
długościami szerokościami wysokościami te cechy są jako linie, powierzchnie i
bryły są indywiduami w świecie geometrii; zbiory przedmiotów indywiduów

takie jest
naka uniwersalnego, np. np. pojęcie nie-zwierzę w świecie
nie zwierzę, w którym nie indywiduum, któreby nie
było zwierzęciem.

różnią się między liczebnością, ~~zbiór~~ zbiór rąk człowieka ma tę cechę
że jest ich dwie, a zbiór jego zębów tę, że jest ich 32 - te cechy są in-
dywiduami w świecie liczb całkowitych.

Indywidua są oznaczane nazwami indywiduowymi (imionami własnymi), ce-
chy zaś nazwami generalnymi (orzecznikami); orzeczniki posiadają zakre-
sy, które obejmują zbiór indywiduów, których przysługuje cecha ~~będąca~~
odpowiadająca znaczeniu orzecznika. Wśród orzeczników, język naturalny lub
sztuczny ma także takie, których zakres jest pusty, ~~niesłuszna~~ ^{w danym świecie} nieprawda za-
tem, aby istniało indywiduum posiadające cechę odpowiadającą znaczeniu
takiego orzecznika. Są to orzeczniki ~~zawierające sprzeczność~~ ^{otrzymane przez zaprzeczenie orzecz-}

Wśród wielości światów, które omawiamy, ontologia wyróżnia świat na-
zywany bytem^{x)} jest to świat obejmujący światy wszystkich uniwersaliów.
Rozróżniliśmy światy różnych typów logicznych, światy indywiduów, przyj-
mijmy, jak to się zwykle czyni, że są to indywidua empiryczne, światy ich
cech, światy cech owych cech itd. zakres pojęcia bytu ma łączyć ~~wszystkie~~
indywidua owych różnych światów. Powstaje tu szereg osobliwości. Ilo za-
kres pojęcia bytu nie jest zbiorem w sensie przyjętym w logice ^{albowiem} ~~trzeba~~
ażeby utworzyć zbiór trzeba go zdefiniować przez podanie cechy wspólnej

x) Mowa tu o bycie jako pojęciu określonym przez treść i zakres

Charles Landesman: Discourse and Its Presuppositions / Yale Univ. Press, New Haven, Conn., 1972. Str. 161, cena dol. 6,75/.
Sprawozdawa pisze: "The author defends the objectivity of discourse by arguing for a realism in which objectivity is explained in terms of interpersonal discourse. Interpersonal discourse consist of universalized linguistic action which issues in identical performative objects. In the process of developing his view the

tion of generalizations.
be even logically indispensable for the inductive systematization of generalizations by means of theories, the inductive support which generalizations receive from theories, linguistic variance and probability kinematics. It is proved that, contradicting the claim of instrumentalism, theoretical concepts can be even logically indispensable for the inductive systematization of generalizations.

indywiduom zbioru. Nasuwałaby się myśl, ażeby za taką cechę definiującą
 podać tę, że do zakresu pojęcia bytu należą indywidua wszystkich typów;
 ale termin indywiduum jest wieloznaczny, dwa indywidua równych typów nie
 są indywiduami w tym samym znaczeniu, różne są bowiem definicje ich ist-
 nienia, ~~exezymx~~ co omawialiśmy już poprzednio. Ten stan rzeczy zanotujmy
 stwierdzeniem, iż indywidua różnych typów należą do zakresu pojęcia bytu
 w różny sposób, związany z ze sposobem istnienia owych indywiduów. Wiedzie-
 ła to już logicy średniowieczni, gdy twierdzili, że pojęcie bytu przysługu-
 je różnym przedmiotom nie jednoznacznie, lecz analogicznie. 2o) Różni się
 pojęcie bytu od uniwersaliów także tym, że jego negacja jest terminem pu-
 stym, który nic nie ^{w żadnym ze światów} oznacza. Negacja każdego innego powszechnika wyłącza-
 jąc ze swego zakresu indywidua negowanego powszechnika, zarazem jednak
 ma swój zakres do którego ^{pozostałe} należą indywidua powszechnika ^{nadrzędne} negowane-
 mu powszechnikowi i jego negacji, np. negując pojęcie palacza tytoniu two-
 rzy pojęcie "niepalący" którego zakres obejmuje ^{wszystkich ludzi} ~~ludzi~~ nie będących palacza-
 czami. Względnemu pojęciu bytu nie ma pojęcia nadrzędnego, toteż jego negacja
 "nic" ^{lub "nicość"} jest orzecznikiem pustym, a zatem wszelkie zdanie, w którym to słowo wystę-

przynajmniej w kontekście ontologii klasycznej, w którym się obracamy - o tym w orzeczeniu jest zdaniem ^{fał} ~~zaszywam~~, o niczym nic nie można orzekać - o tym nie pamiętali nawet wielcy filozofowie! 3o) Pojęcie bytu nie determinuje żadnego innego pojęcia, inaczej mówiąc zakres wspólny pojęcia bytu i jakiegokolwiek innego powszechnika np. człowiek, jest identyczny z zakresem tego powszechnika, orzekając o człowieku, że jest bytem, w niczym go nie określamy, albowiem, po to aby jakieś pojęcie determinowało inne pojęcie trzeba, aby zakres tego innego pojęcia się ^{gał} poza zakres pojęcia determinującego, był jemu podzrębny lub z nim się krzyżował, pojęcie zaś bytu wykluczam, aby zakres jakiegokolwiek innego pojęcia sięgał poza jego zakres. ~~Wszystkie własności~~
~~wszystkich pojęć bytu jest transcendentalne i leży poza wszystkim powszechn~~
~~nikami~~ Ta ostatnia własność charakteryzuje wszystkie pojęcia łączone w ontologii jako transcendentale są to pojęcia jedności i identyczności, pojęcia modalne i pojęcia wartości. omówimy je po kolei.

Cokolwiek ^{całość lub postać} ~~sobie~~ przedstawiamy, przedstawiamy sobie jako zwartą jednostkę, układ spisty, jak mówią psychologowie, która jest identyczna ze sobą samą, tak zatem przedstawiamy ^{sobie} ~~sobie~~ każde indywiduum. Nie byłby takim układem spositum przedmiot w sobie sprzeczny, taki i nie taki, ale przedmiot sprzeczny nie istnieje i nie można go sobie ~~przedstawić~~ uobecnąć w przedstawieniu

Każdy byt, to jest indywiduum dowolnego typu logicznego, jest jedną, ^{triumacze} ~~zamiast łacińskiego~~ "Unum" ^{namym} użyjmy tego neologizmu filozoficznego i jest ze sobą identyczny; pojęcia jedni oraz identyczności są zamienne z pojęciem bytu i tak jak pojęcie bytu ~~nie przysługują~~ przysługują indywiduom ~~różnych typów~~ ^{niejednakowo} nie jednoznacznie, lecz w zależności od typu logicznego, negacje ich są orzecznikami pustymi, wielość i różność pojawiają się dopiero na ^{niższym poziomie, wśród} ~~pięciu~~ ^{rodzajów i gatunków} ~~kategoriach~~ ^{rodzajów i gatunków} tak samo wreszcie jak pojęcie bytu oba te pojęcia nie determinują żadnego innego pojęcia.

Nie determinują uniwersaliów również dwie trójki terminów, zaliczane do transcendentaliów: trójka terminów modalnych, konieczność, istnienie (faktyczność?), możliwość oraz trójka terminów wartości, prawda, dobroć i piękność. W tym przypadku jednak nie determinowanie ma inne pochodzenie, modalności i wartości nie są przedstawialne, połączenie "kwadrat istniejący" lub "kwadrat możliwy" nie wzbogaca terminu kwadrat ^x (^x) połączenia takie, podobnie jak "kwadrat z papieru" lub "kwadrat zielony" mają za przedmiot nie kwadrat jako pojęcie geometryczne, lecz jego konkretyzacje); natomiast są modalności i wartości stwierdzalne w zdaniach modalnych i ocenach war-

tości: "jest konieczne, że ..." itp.; istnienie (faktyczność) stwierdza się funktorem "jest prawdą, że ..." (ocenę prawdziwości zdania wypowiada się zwrotem metajęzykowym "zdanie ... jest prawdziwe", "jest dobrze (pięknie), że ...". Uniwersaliów ani transcendentaliów ponadkategorialnych w podobnych zwrotach użyć nie można.

Do s.3 Kategorie, czyli najwyższe rodzaje wśród uniwersaliów sprowadzają się do dwóch: byt samodzielny (ens a se) czyli ^{przedmiot indywidualny} ~~indywidualny~~ (substancja pierwsza u Arystotelesa) i byt niesamodzielny (ens ab alio) jakim jest cecha, stosunek, zdarzenie, proces itp. Nasuwa się odrazu myśl, że pojęcie bytu jest generalizacją obejmującą obie tamte kategorie, ale tu pojawia się trudność, zauważona już przez logików średniowiecznych; mianowicie popwne przeciwstawienie dwóch generalizowanych gatunków wymaga, aby ich różnice gatunkowe ^{z rodzajem} ~~wyłączały się~~ jako sprzeczne, tzn nie miały elementu wspólnego, ^{natomiast} ~~tychże gatunków~~ różnice gatunkowe samoistność i niesamoistność ^{z bytem,} ~~mmają~~ element wspólny bo oba ^{właśnie} są bytami, generalizacja więc jest nieczysta (impura). Pojęcie bytu nie jest rodzajem nad obu wymienionymi kategoriami. Ujmiemy to jeszcze inaczej.

Różnią się więc modalności i wartości od uniwersaliów tym, że podobnie jak termin byt nie determinują ich i w ten sposób leżą poza ich zasięgiem, nie podpadając pod kategorie i w tym sensie są transcendentaliami. Różnią się jednak od bytu, nie sięgając ponad kategorie w hierarchii generalizacji, z czym łączy się dalsza różnica, iż mogą być one negowane, a ich negacje nie są puste. Dla tych różnic podzielimy transcendentalia na dwie odniany: jedną oznaczmy jako transcendentalia ponadkategorialne, zaliczając do niej byt, jedność i tożsamość, druga transcendentaliów modalnych obejmuje terminy modalne i terminy wartości, które - jak wiadomo - mogą być pojmowane na sposób modalny. Transcendentalia modalne, nie oznaczając cech^{przedmiotów}, oznaczają tzw. modi entis, sposoby^{ich} bycia ~~przedmiotów~~, od których zależy, czy przedmiot posiada cechy, bo tylko przedmioty, które istnieją, posiadają jakieś cechy - i to, jak je posiadają, czy konieczną, czy możliwie - czy tak, że są piękne lub dobre.

7/II

Czy łatwiej teraz kłamać niż dawniej?

Czy łatwiej teraz kłamać
niż dawniej?

lu, w ży-
dzinie mo-

stałości,

ideologii

igijnej.

rzy zachowa-

Formalnie

trznemu.

zustwa, te

brej skiero-

rugiego ty-

przyjmuje.

ad, a jednak

belu czy też

em? Czy tyl-

owa, nie

ię odpowie-

onsekwencja-

tego rodza-

ru nawet po-

ę od chci 1

Zakłamanie współczesnych czasów: w polityce, w handlu, w życiu społecznem. Czy można szukać przyczyn jedynie w dziedzinie moralnej?

Bliskie zjawiskom wyliczonym wyżej są przykłady niestałości, które dotyczą zwłaszcza różnych dziedzin dóbr moralnych, ideologii politycznej i społecznej, przynależności narodowej i religijnej. Zmiana wyznania lub narodowości w celach praktycznych, przy zachowaniu uczuć religijnych i narodowych, jest rzeczą częstą. Formalnie stwierdza się to, co nie odpowiada przeświadczeniu wewnętrznemu. Poprzednie przykłady przedstawiają kłamstwo w postaci oszustwa, - te w postaci zdrady.

Zwraca uwagę okoliczność, że nierzadko strona, ku której skierowane są niezgodne z prawdą oświadczenia pierwszego czy drugiego typu, świadoma jest ich kłamliwości, a jednak nie tylko je przyjmuje, lecz nawet ich wymaga. Nikt tu nie jest wprowadzany w błąd, a jednak pozostaje celowa niezgodność z rzeczywistością. W jakim celu czy też dla jakich powodów popełnia się ją? Czego jest ona objawem? Czy tylko braku zasad moralnych i słabości charakterów?

Zdaje się być w tem wszystkim jakieś lekceważenie słowa, nie przywiązywanie wagi do tego, co się mówi; niekrępowanie się odpowiedzialnością za swoje oświadczenia, niewiązanie się ich konsekwencjami. Takie przypuszczenie znajduje oparcie w faktach trzeciego rodzaju, z pozoru odmiennych od obu poprzednich: Ludzie z pozoru nawet poważni w sporach i kłótniach wymyślają sobie, odsądzają się od chci i

wiary, - a potem godzą się i sprawa idzie w zapomnienie, jakgdyby i obrażający i obrażony nie brali serjo tego, co sobie nagadali, jakgdyby obaj nie uważali stawianych zarzutów za prawdziwe. Bo gdyby wierzył w nie obrażający, to nie podażyby ręki obrażonemu, gdyby zaś obrażony wierzył, że obrażający stawiał je na serjo, to nie mógłby utrzymywać z nim dalszych stosunków. Słowa rzuca się na wiatr, nie dbając o ich związek z rzeczywistością.

1/ Ten właśnie związek jest naruszony w faktach pierwszego, drugiego i trzeciego rodzaju. Nasuwa się myśl, jakgdyby z postępem czasu słowo coraz bardziej odrywało się od rzeczywistości obiektywnej. Wiemy jak ścisłą była zależność między słowem a ^{rzeczą} ~~zręczą~~ w myśleniu pierwotnym. Słowo należało do dziedziny obiektywnej, na tem polegała magiczna siła słowa - zaklęcie, przekleństwo, urzeczenie, które podobnie jak biblijne "stań się" stawały się rzeczywistością. 2/ Także realizm myśli filozoficznej starożytnej widział w słowach bezpośrednie odbicie rzeczywistości. Słowo nie było jedynie znakiem rzeczy, który otrzymuje swoje znaczenie dopiero dzięki znajomości rzeczy niem oznaczonej, lecz przeciwnie słowo jest ^{źródłem} ~~źródłem~~ ^{zróżnicowania} ~~źródłem~~ wiedzy o rzeczach. Tak mianowicie ma się rzecz o ile chodzi o terminy pierwotne nauki: słowo daje intuicję oznaczonego niem przedmiotu. 3/ W tym samym związku leży źródło wszelkich hipostaz, ~~hipostaz~~ ^{hipostazy}. Dlatego trudno było kłamać. Niedotrzymanie przyrzeczenia, roźdźwięk między słowem a czynem, zaparcie się wiary, było gwałtem, czemś przeciwnem naturze, a człowiek, który je popełniał, był czemś podobnym do potwora.

Rozwój myśli filozoficznej rozluźnia ten związek, przedewszyst-
 kiem przez krytykę pojęcia rzeczywistości. Rzeczywistość powoli prze-
 staje być czemś absolutnem w stosunku do poznającego umysłu ludzkie-
 go, coraz więcej wykrywa się w niej czynników humanistycznych. Ana-
 lizie tej ulega najpierw świat magiczny wierzeń pierwotnych i wkrót-
 ce potem też rzeczywistość pozaempiryczna wogóle, racjonalistyczny
 świat pojęć ogólnych; nie oszczędza ona też jednak i rzeczywistości
 empirycznej. Granica między tem, co podmiotowe i przedmiotowe prze-
 suwa się coraz więcej na zewnątrz, co więcej przestaje być granicą
 ostrą, elementy subiektywne zdają się być nieodłącznym w ujęciu
 wszelkiej rzeczywistości obiektywnej.

wy

Równolegle zaś z tem odobiektywizowaniem rzeczywistości zaczyna
 budzić się przekonanie, czy poczucie, że rzeczywistość daje się prze-
 kształcać i urabiać. Pierwotną postawą wobec rzeczywistości była po-
 stawa bierna, rzeczywistość była czemś danem, amędrość życiowa pole-
 gała na dostosowaniu się do niej - to było snesen stoicyzmu i epiku-
 reizmu. Ta postawa pierwotna przekształca się w postawę czynną - z
 jednej strony dzięki technicznemu opanowywaniu przyrody, ale z dru-
 giej strony też w związku z idealistycznym ujmowaniem rzeczywisto-
 ści. Człowiek zaczyna widzieć rzeczywistość taką, jaką ją chce wi-
 dzieć, jaką opisuje w swych stwierdzeniach. Jestto jakgdyby odwróce-
 nie pierwotnego magicznego związku między słowem i rzeczywistością.
 Tam słowa zaklęcia lub uroczenia kamieniały niejako w fakty, bo na-
 leżały do tej samej dziedziny obiektywnej - tutaj słowa stwarzają
 rzeczywistość, bo rzeczywistość ta została uzależniona od jej sub-

iektywnego ujęcia w poznaniu i działaniu.

Tę tendencję uzależnienia rzeczywistości od treści zdań, które o-
rzekają się o niej i od pragnień, które żywi się w stosunku do niej,
możnoby nazwać pragmatystyczną, bo znalazła ona swój wyraz w episte-
mologii pragmatyzmu, jeżeli naczelne twierdzenie tego kierunku sformu-
lujemy w aforyzmie: "Prawdziwem jest każde twierdzenie, które kie-
ruje skutecznem działaniem". W każdym z typów zakłamania, które wy-
mienilem, widoczna jest tendencja do stworzenia obrazu rzeczywistoś-
ci - mity, jak mówi się czasem - jako podstawy skutecznego działania.

tendencja podpadająca pod pragmatystyczne pojęcie prawdy.

X/ Słowo jest członem dwojakiego rodzaju stosunków. Wyraża przeżycia,
nazywa przedmioty. Waga słowa przesunęła się wyraźnie na stronę pier-
wszego z tych stosunków. Starły się hamulce natury nie moralnej, tyl-
ko semantycznej, które utrudniały kłamstwo. Jest ono dziś łatwiejsze,
natrafia na mniejsze opory rzeczowe i dlatego jest może powszechniej-
sze. ^{xv} Ale zarazem traci znamiona kłamstwa, tylko należy inaczej oświad-
czenia ludzkie rozumieć, aniżeli rozumiało się je w sensie realistycz-
nym. Należy je brać w związku z subiektywnem nastawieniem mówiącego,
nie zaś w związku z obiektywną rzeczywistością. Wtedy zakłamanie
przedstawi się nam jako objaw epoki przejściowej, w której scieraają
się ze sobą owe dwa pojmowania *rzeczywistości* i przewycięszenie kłam-
stwa będzie należyte rozdzielenie owych dwóch pojmowań.

Tadeusza Grotowskiego

Myśli o kulturze logowania

Kulturen = complex of thought & feeling, which is the
primary source of culture & which is the source of new
Tendencies. (Everts Tsch.)

Kultur exist. Pflege und Veredelung eines der
Verbesserung fähigen Gegenstandes (z.B. des Bodens, einzelner
Tiere, Pflanzen) besonders aber die Entwicklung und Ver-
edelung des menschl. Lebens; schließt Gesamtheit der
Lebenserscheinungen- und -äußerungen eines Volkes oder ei-
ner Völkergemeinschaft. Die Entstehung der K. ist zurück-
zuführen auf die Tatsache, dass der Mensch - eine Welt
in sich trägt, die sie sein sollte, die Welt seiner Ideale und
Werte. ... der von K. den Schöpfungen der Kunst, der
Wissenschaft, der Religion und d. Weltanschauung vorzuhe-
ben ist (Meyer: Kl. Lex.)

K. - Pflege, Verbesserung, Veredelung der sämtl. Anlagen
und Fähigkeiten des Menschen. - Im weitesten Sinne ist
K. die Gesamtheit der Lebensbedingungen, des Lebens u.
gesamte eines Volkes ... (Schubert.)

K. - Gegenstandes es die sich selbst lebendigen Natur, welche
bei der Veredelung, u. die Beherrschung

18. Jak powstało zagadnienie przyczynowości, zarys jego rozwoju w filozofii starożytnej.
wydawn. Wileńskiego Tow. Filozoficznego, t.I, Wilno 1933, str.67.
19. Pozytywizm a idealizm w pojmowaniu nauki.
W-wa 1936, str.15.
20. Arystotelesa teoria zdań modalnych.
Przegląd Filozof. r.39, 1936, str.1-12.
21. Metodologiczne postulaty Descartes'a.
Przegląd Filozof. r.40, 1937, str.15.
22. Kazimierz Twardowski 20.X.1866 - 11.II.1938.
Ruch Filozoficzny, tom XIV, nr.1-3, Lwów 1938, str.2-9.
23. Kazimierz Twardowski jako nauczyciel.
Kazimierz Twardowski nauczyciel - uczone - obywatel. Lwów 1938, str.7-12.
24. Propedeutyka filozofii.
Podręcznik dla II klasy wszystkich wydziałów w liceach ogólnokształcących, Lwów 1938, str.160.
25. W sprawie polskiego słownika filozoficznego.
Ruch Filozoficzny, tom XV, Lwów 1939, str.1-3.
26. Pierwszy polski zjazd filozoficzny.
Ruch Filozoficzny. t.V. z.3. Lwów 1920

*nr 2 Księga Terminologiczna, Terminologia do nauki
i dodajemy do zakresu historii humanistyki i ogólnie - uczy
lajności.*

5. 19. 9.

28

Wprowadzamy us w ruchy dydaktyczne, badanie i serce,
które objawia us o wiele więcej. Schematy i dźwięki
na tym celu; ¹⁾ programy, to jest nauki o tworzeniu
języka do podnoszenia us w ten sposób, ułożenie
faktów rozumianych z punktu widzenia i serce i serce.

2) schematy, czyli nauki o tworzeniu języka do nauki
w ten sposób; 3) syntaktyka, czyli nauki o tworzeniu
faktów w ten sposób. Schematy i syntaktyka
programy us w ten sposób i programy do podnoszenia
wytwarzania i serce i serce, a więc to koniec

jaskrawy, Rtoć ińty iż wazpłaca dła uwanjani
 truciści lypacel, antyżoni, tżonyż z wrota w p-
 zęta potonany, jch i ~~z pólami~~ jżyla wazpłacy-
 li, i wazpłacy jch potonany dła, tżonyż wazpłacy.
 Rtoć to ~~z pólami~~ Rtoć, wazpłacy dła wazpłacy
 jżyla, wazpłacy i jżyla potonany, jżyla wazpłacy-
 ni tony, Rtoć iż wazpłacy i wazpłacy, wazpłacy wazpłacy
 wazpłacy jżyla wazpłacy tony (wazpłacy wazpłacy
 wazpłacy), Rtoć iż wazpłacy i jżyla wazpłacy-
 wazpłacy; wazpłacy dła jch wazpłacy, wazpłacy iż jżyla
 wazpłacy, wazpłacy i jżyla, dła to wazpłacy wazpłacy
 wazpłacy wazpłacy i jżyla wazpłacy, wazpłacy
 i wazpłacy wazpłacy dła ~~z pólami~~ wazpłacy iż to wazpłacy
 dła wazpłacy dła jch wazpłacy jch wazpłacy. Wazpłacy-
 nie to wazpłacy iż wazpłacy wazpłacy "Wazpłacy"
 i wazpłacy dła wazpłacy wazpłacy dła wazpłacy

[illegible]

& gemori, scitai, Treisorei pake pcuratoru
 negarii, vechi-badoni i vechi-badoni. In t
 ky vnyy amon tyu gartu' toda mudi!!
 vnyy ~~lady~~ ^{lady} mudi i co ma ky vnyy mudi,
 a tade, ²⁾ ~~lady~~ ^{lady} vnyy mudi. Kullu
 lopyu opai, pake. tyu lyta jin mudi, vnyy
 na podiaria vnyy mudi mudi mudi
 kuer, pake pake pake vnyy mudi, Kullu lopyu
 pake da pake vnyy mudi.

More warts than before and some more
protruding, some very pyramidal, some
pyramidal, and some tubular. These
protrusions are given by the dermis, and they are
given by the skin, and are not, as some
people say, by the skin, but by the skin.
The skin is given by the skin, and is not
given by the skin, but by the skin.

[illegible]

As the nineteenth century unfolded, a new era
of literature emerged, one that was more
'positive' and 'scientific'. The days of
the 'romantic' were over.

We 3 were with the ... Packington & Co
 and the ...
 and the ...
 and the ...

Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Kości, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Pojęcie, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
miejscu, co się dzieje w świecie, co się dzieje w

Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w

1. Jak się, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Rzecz, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w

Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w
Wszystko, co się dzieje w świecie, co się dzieje w

[illegible]

H. Tye, co. duty, has provided, with some
~~other duties before him, upon which, capital~~
 explicit notes as well as, narrow for nothing.

[illegible]

Tadeusz Getowski

Orłowskić Inolko

Osobowość ludzka

Człowiek kieruje się w postępowaniu swoją wiedzą, ale nientylko ona wyznacza to postępowanie. Znaną jest rzeczą już w codziennym życiu, że podobne pobudki wywołują u różnych ludzi różne reakcje psychiczne, różne oceny, postanowienia i sposoby postępowania. Owe reakcje zależą ~~nie~~ nie tylko od okoliczności zewnętrznych i dotyczącej ich wiedzy, lecz także od osobowości podmiotu: Jan reaguje gniewem, oburzeniem, litością w okolicznościach, które Piotra nie poruszają; takie same same wzruszenia skłania Pawła do czynnego wystąpienia, przy jakich Gawek zadowolono się biernym jedynie protestem. Osobowością lub indywidualnością człowieka nazywamy ogół dyspozycji psychicznych, stanowiących podłoże jego postępowania w najszerszym tego słowa znaczeniu. Rozróżniamy wśród nich dyspozycje wrodzone i nabyte. Wrodzone są bądź gatunkowe, to jest wspólne wszystkim ludziom instynkty, bądź indywidualne, charakterystyczne dla danego człowieka, nie u wszystkich ludzi jednakowe: te tworzą to, co nazywamy temperamentem lub konstytucją psychiczną człowieka. Dyspozycje nabyte są wszystkie indywidualne, składają się one na charakter człowieka. Dyspozycje trzech wymienionych rodzajów występują w różnych połączeniach i w różnej sile, dając niezmierną różnicę i pochodne od instynktów dyspozycje do wzruszeń, jak miłość i nienawiść, gniew, radość i smutek.

tość typów osobowości.

Instynkty w znaczeniu pierwotnym tego wyrazu są dyspozycjami do ^{wrodzonych}, których nie trzeba się uczyć, ruchów instynktownych, tj. ruchów ~~instynktownych~~ do których wzbudzenia wystarcza spostrzeżenie odpowiedniego przedmiotu i mających przebieg typowy, niejako na ślepo, mało są podatne do przystosowań. Instynkty w tym znaczeniu spotykamy w szerokim zakresie u zwierząt, gdzie objawiają się one w czynnościach nieraz bardzo skomplikowanych i trudnych, jak budowa gniazd (ptaki, mrówki pszczoły), gromadzenie zapasów (chomiki, pszczoły), pielęgnowaniu potomstwa. Wszystkie te czynności służą do utrzymania przy życiu bądź samego osobnika, bądź jego potomstwa, dlatego wiżimy w instynktach objaw przystosowania biologicznego jednostek i gatunków do warunków życia. Pojęcie instynktu musi jednak ulegć rozszerzeniu, gdy stosujemy je do ludzi. Już u wyższych zwierząt, jak trzeba przyjąć, towarzyszą czynnościom instynktownym przeżycia psychiczne o charakterze uczuć i dążeń. U ludzi czynności czysto instynktowne zostają zastąpione przez postępowanie świadome celu i kierowane postanowieniami. Zwierzę buduje gniazdo instynktownie i instynktownie wyszukuje pożywienie, człowiek natomiast zaspokaja potrzeby świadomym i celowym po-

stępowaniem, budując domy, uprawiając rolę i hodując zwierzęta domowe. Instynkt działa u zwierząt - jak mówimy na ślepo; u ludzi natomiast w ten sposób stanowi źródło złożonych procesów psychologicznych. Punktem wyjścia tych procesów są elementarne uczucia towarzyszące niektórym ruchom instynktownym, takie jak strach, wstręt, lub przeciwnie przyjemność; elementarne te uczucia rozwijają się na nat^{at}zwane uczucia wartości czyli wzruszenia, złożone z różnego rodzaju przedstawieniami i przekonaniami, ocenami wartości, charakteryzujące się tym, że są przyjemne lub przykre, jak radość smutek, gniew, miłość lub nienawiść; wszystkie one stanowią motywy pragnie i postanowień, a przez te punkty wyjścia dla świadomego i celowego postępowania. Są one nie indywidualne lecz gatunkowe, tj. wspólne wszystkim ludziom i są objawem przystosowania biologicznego do warunków życia.

Dyspozycje wrodzone, nie gatunkowe lecz indywidualne, tworzą temperament człowieka. Znamy dobrze z życia codziennego różnice temperamentów, ludzi spokojnych i gwałtownych, miękkich i twardych, chwiejnych i wytrwałych. Zależnie od temperamentu jesteśmy mniej lub więcej podatni na pewne wzruszenia oraz tak lub inaczej pod wpływem wzruszeń postępujemy. Podział

temperamentów pochodzi według tradycji od lekarza greckiego Hipokratesa z V w. p.n.e.; zasadą podziału jest siła i trwałość wzruszeń oraz łączących się z nimi dążeń. Hipokrates przypisywał różnice temperamentów różnicom mieszanin (stąd nazwa temperament, tempero = mieszam), czterech ^(humor) płynów, które według dawnych mniemań znajdują się w ludzkim ciele; od nazw łacińskich lub greckich tych czterech płynów pochodzą nazwy czterech temperamentów:

Sangwinikiem jest człowiek ulegający silnie i łatwo wzruszeniom i łączącym się z nimi dążeniom, lecz przeżycia te szybko u niego przemijają; jest to zatem człowiek, który ~~szybko~~ ^{łatwo} i gwałtownie popada w zapał, gniew, radość, smutek, łatwo pragnie i postanawia, lecz procesy te równie łatwo i szybko u niego przemijają. Jest to typ wybuchowy, lecz miękki, niewytłęwały, ale i nie zawzięty, niecierpliwy, ale i nie mściwy.

Choleryk, to człowiek, który wzrusza się łatwo, jak sangwinik, zarazem jednak wzruszenia te niełatwo u niego przemijają; człowiek silny i twardy, niecierpliwy, ale zarazem wytrwały, zawzięty, mściwy.

Melancholik jest przeciwieństwem sangwinika; wzruszenia i dążenia u

niego niezbyt silne, lecz trwałe; są one mało widoczne, zapadają jak gdyby w głąb, jednak trwają uparczywie. Melancholik jest przeto słaby, ale uparty, cierpliwy, wirtwały, zawzięty.

Flegmatyk wreszcie jest przeciwieństwem choleryka, wzruszenia i pragnienia są u niego słabe i krótkotrwałe. Jest to człowiek, który nie wzrusza się ani silnie, ani głęboko: zimny, ospały, cierpliwy i niezawzięty.

Ten dawny podział zachował do dnia dzisiejszego znaczenie praktyczne, albowiem trafnie charakteryzuje przeciwieństwa usposobień, które jednak rzadko występują w formie tak wyraźnej, jak w powyższym wyidealizowanym wyliczeniu. Na ogół nie na wszystkie wzruszenia jednakowo jesteśmy podatni; ktoś może, jak sangwinik, łatwo obrażać się i poddawać się wybuchom gniewu, zarazem zaś być nieczułym jak flegmatyk na miłość lub litość obok zaś ludziskomnych do silnych wzruszeń, albo też przeciwnie ludzi, którzy jedynie słabo wzruszenia przeżywają, i takich, u których one są szczególnie trwałe lub przeciwnie nietrwałe - istnieją inni, najliczniejsi, u których wzruszenia nie są ani szczególnie silne, ani też szczególnie słabe, ani wyraźnie trwałe lub nietrwałe, lecz występują w jakimś pośrednim nasileniu i trwałości. Obok przeto wyraźnych sangwiników, choleryków, melancholików,

lików, czy flegmatykówspotykamy najczęściej typy mieszane lub neutralne. Spośród polskich postaci historycznych na sangwinika wygląda Jan Sobieki, Stefan Batory ma rysy choleryka, Jan Kazimierz jest zbliżony do typu melancholika, a flegmatykiem był Michał Korybut Wiśniowiecki.

W okresie międzywojennym uzyskał szeroki rozgłos inny podział, dokonany z punktu widzenia lekarskiego przez niemieckiego psychiatrę Ernesta ~~Kretschmera~~ Kretschmera i rozróżniający tzw. psychofizyczne typy konstytucyjne. Punktem wyjścia stały się badania nad konstytucją cielesną (tj. anatomiczną budowę i fizjologicznymi właściwościami ciała) umysłowo chorych. Kretschmer zbadał, stosując metody antropologii, budowę ciała u ludzi chorych na dwie główne choroby umysłowe: schizofrenię czyli psychozę rozszczepną i psychozę cykliczną czyli maniako-depresyjną. Badania te wykazały trzy główne typy konstytucji cielesnej: typ atletyczny, typ asteniczny (słaby) i typ pykniczny (gruby). Typ pierwszy obejmuje ludzi o szerokich barach, dobrze rozwiniętych mięśniach, szerokiej klatce piersiowej, szczupłych biodrach, kościstej głowie i dużych szczękach, dużych rękach i nogach. Ludzie drugiego typu są szczupli, wątli, smukli; ramiona mają wąskie, wąską i wydłużoną klatkę piersiową, cienkie ręce i nogi; twarz u nich ściegła, długa, z wydatnym czysto nosem, skóra blada, włosy

rzadkie. Pyknicy mają budowę krępą, objętość głowy, piersi i brzucha jest duża, skłonność do otyłości, małe ręce i nogi, mięśnie słabo rozwinięte, ramiona spadziste, szyja krótka, twarz okrągła z dużym czołem, włosy kędzierzawe, skłonność do łysiny. Badania Kretschmera wykazały, że większość chorych na psychozę cykliczną miała pykniczną budowę ciała, podczas gdy przeważna liczba schizofreników wykazała właściwości typu atletycznego lub astenicznego.

Wśród ludzi normalnych znajdujemy również typy cielesne określone przez Kretschmera. Postanowił on przeto zbadać także właściwości psychiczne ludzi normalnych, należących do wymienionych typów cielesnych. Okazało się, że życie psychiczne normalnych pykników ma pewne właściwości zbliżające ich do chorych na psychozę cykliczną, podczas gdy atletycy i astenicy wśród ludzi normalnych pod wielu względami wykazują podobieństwa do psychiki schizofrenicznej. Psychoza cykliczna i schizofrenia są zatem jak gdyby patologicznym zastrzeniem dwóch normalnych typów psychicznych, którym Kretschmer nadał odpowiednio nazwy typu cyklotymicznego i typu schizotymicznego. Typy te zostały opisane przez porównanie ze strukturą psychiczną odnośnych chorób umysłowych. Charakterystyczną cechą schizofrenii jest skłonność do wytwarzania urojeń, do utracenia kontaktu z rzeczy-

wistaściami zamknięcia się w świecie swych urążeń, napięty, obcy, wrogi stosunek do innych ludzi. Pod względem wzruszeniowym są schizofrenicy w swoim odnoszeniu się do innych chłodni, natomiast bardzo wrażliwi na stosunek innych do siebie: zamknięci w sobie, nieufni, skłonni do dziwactw. Przeciwnie chorzy na psychozę cykliczną są uczuciowo wylewni w stosunku do otoczenia i przechodzą okresy, w których są przesadnie weseli, podnieceni, niespokojni - potem znów popadają w stan przygnębienia, krańcowej depresji i ociężałości. Nawiązując do powyższych charakterystyk, określa się za Kretschmerem typ schizotypiczny i typ cyklotypiczny według skłonności do pewnych wzruszeń, wiążących się z nimi dążeń i stosunku do otoczenia. Cyklotypicy są usposobienia pogodnego, wesołego, żywego, ale też łatwo przechodzą w nastroje rzeciwe. Ruchliwi lub powolni, są skłonni do działania, praktyczni, przedsiębiorczy. Łatwi w obcym towarzystwie, bez trudu nawiązują kontakty osobiste, są swobodni, otwarci, serdeczni, w dobrym porozumieniu ze światem otaczającym. U schizotypików własne myśli górują nad faktami. Są to rygorysty, ludzie twardzi, nieustępliwi, uparci, często zaślepieni, bezwzględni, bezkompromisowi, wymagający w stosunku do siebie oraz innych. Pod względem uczuciowym są wrażliwi, nerwowi, subtelni, ale w stosunku do innych ludzi chłodni i formalistyczni.

czni. Do otoczenia odnoszą się z rezerwą i nieufnością. W postępowaniu niepraktyczni, nieharmonijni, pełni wątpliwości, pedanci, skłonni do dziwactwa i konfliktów.

Na podstawie szczegółowej analizy tych dwóch zasadniczych typów psychicznych Kretschmer rozróżnia sześć głównych temperamentów, jak następuje:

Cyklotymicy: a) wrażliwi - weseli i ruchliwi, b) pośredni ^{ludzie} - realni i praktyczni, pełni humoru, c) niewrażliwi - ociężali, bierni.

Schizotymicy: a) wrażliwi - ludzie nerwowi, drażliwi, słabi, zapatrzeni w siebie, oderwani od życia, b) pośredni - na chłodno energiczni, systematyczni i konsekwentni, spokojni i wyniosli, c) niewrażliwi - lodowato chłodni, dziwacy, odludni, tępi.

Podział Kretschmera daje się z większą łatwością zastosować do poszczególnych osób, aniżeli podział Hipokratesa. Odpowiednie przykłady znajdziemy nawet wśród wytworów fantazji ludowej: diabły i czarownice to zwykle schizotymiczni astenicy; brdate krasnoludki, okrągłe i łyse, to pyknicycy cyklotymicy. Szopen, Słowacki mają wybitne cechy astenikowi schizotymików. Pyknika i cyklotymika trudniej znaleźć wśród poetów i myślicieli, za to spotkamy ich wśród kupców, przemysłowców i niefanatycznych

polityków. Między typami skrajnymi mieszczą się jednostki o konstytucji pośredniej, dające się uszereżować według większego lub mniejszego podobieństwa do typów skrajnych.

Temperament czy typ konstytucyjny każdego z nas jest właściwością wrodzoną, na ogół nie można go zmienić. Człowiek z natury flegmatyczny nie wytworzy w sobie temperamentu żywego, sangwinicznego. Nie można spodziewać się, aby człowiek trzeźwy, suchy i rzeczowy myślący, mało podległy wzruszeniom, stał się kiedyś marzycielem, jednostką sentymentalną - i na odwrót. Ludzie odważni z temperamentu nie stają się lękliwi, nawet gdy często grozi im niebezpieczeństwo. Pewne zmiany zachodzą niekiedy z upływem lat, na starość, lecz są to przypadki wyjątkowe.

Nie znaczy to jednak, by osobowość
równoniasznaczy, tj. temperament, osobowość nasza, której składnikami są za-
xxxxxxx

równie instynkty, jak temperament czy konstytucja psychofizyczna, nie ulegała zmianie. Wpływy otoczenia, wychowanie domowe, szkoła, różnorodne doświadczenia życiowe, własna praca nad sobą, urabiają nas i rozwijają. Nie można zmienić podstawowych dyspozycji swojej natury, jednak można je opanować i pokierować sobą, przeciwstawiając im dyspozycje inne, wytworzone w ciągu życia indywidualnego. Bywają ludzie wybuchowi, nieumiarkowani

z natury w gniewie lub w innych afektach, którzy jednak doszli do ich panowania. Istnieją urodzeni pesymiści, podlegający częstym depresjom, a jedni ukrywający w sobie smutek i dążący wytrwale do wypełnienia swych zadań wbrew zniechęceniu. Owe dyspozycje, wytworzone i kierownicze, składają się na charakter człowieka. Każdy wytwarza go i zdobywa własnym wyiłkiem; bez wysiłku nie może powstać charakter. Nie posiadają więc charakteru dzieci, u których on się dopiero wytwarza, lecz tylko osoby dojrzale, które go zdobyły.

Termin charakter ma rozmaite znaczenia. W znaczeniu szerszym obejmuje wszystko to, co "charakteryzuje" człowieka, a więc wszystkie psychiczne właściwości, ujawniające się w zachowaniu się zarówno mimowolnym jak dowolnym; łatwo spostrzedz, że w tym szerokim znaczeniu charakter jest tym samym, co nazwaliśmy osobowością człowieka! przyjmujemy tu węższe znaczenie terminu charakter, nazywając nim jedynie zespół indywidualnie nabytych dyspozycji postępowania. W tym węższym znaczeniu mówi się o ludziach posiadających charakter i nie posiadających charakteru; oczywiście także ludzie bez charakteru posiadają jakieś indywidualnie nabyte dyspo-

zycje postępowania, jednakże dyspozycje te nie są dość silne na to, by mogły opanować dyspozycje wrodzone i pokierować postępowaniem.

Do opadnięcia dyspozycji wrodzonych dochodzi się przez trudności i niepowodzenia życiowe, to jest przez sytuacje, w których dążenia wypływające z owych dyspozycji bądź nie zostają zaspokojone, bo natrafiają na przemożny opór, bądź zaspokojone - prowadzą do rozczarowania i zawodu. Sytuacje takie są przykre i są punktem wyjścia refleksji i krytyki. Oceny wartości i wypływające z nich dążenia zostają poddane rewizji. Pierwotne wzruszenia gniewu, zazdrości, strachu, wzbudzają dążenia do gwałtu, przywłaszczenia cudzej własności, kłamstwa jako działań korzystnych. Działania te napotykać na opór ze strony otoczenia i represje przykre dla działającego. Pod ich naciskiem budzą się wątpliwości co do wartości pierwotnych celów; wytwarza się ocena przeciwna, postępująca to, co pierwotnie było uważane za dobre. Ktoś inny szuka łatwego powodzenia w życiu, przyjemności, rozgłosu i hołdów, a uzyskawszy je, doznaje rozczarowania: co wydawało się cenne jako cel dążenia, z bliska okazuje się bez wartości. Ukazują się cele inne o wartości głębszej, dostrzegalne dopiero po nabyciu życiowego doświadczenia, po-

legające na gromadzeniu rzetelnych zasług w życiu osobistym i społecznym.

Niekiedy natomiast niepowodzenie życiowe pochodzi nie stąd, że obrałszy niewłaściwe cele postępowania, lecz ma swe źródło w nieszczęśliwym zbiegu zewnętrznych okoliczności. Wojna, pożoga, choroba i śmierć przekreślają ludzkie dążenia, niszcząc, co ludzie mają najdroższego. W takich przypadkach oceny, wzroszenia i oparte na nich dążenia trwają nadal, jednak trzeba się wyrzec celów, do których się dążyło - a mimo to nie załamać się. Jednym pomaga przy tym uczucie obowiązku, innym wiara religijna, jeszcze innym ambicja, aby się nie poddać, obawa narażenia się na poniżenie wobec innych, silniejszych duchowo, a także pociecha i zachęta ze strony osób poważnych i życzliwych. Znajdują się nowe cele dla dążeń i życie powraca powoli do dawnego ładu.

Może zajść jeszcze sytuacja trzeciego rodzaju, w której przezwyciężenie cierpienia z powodu klęski nie uda się na żadnej drodze. Następuje załamanie się psychiczne, katastrofa wewnętrzna, człowiek nie znajduje w sobie dość siły, by podnieść się z klęski.

Obie natomiast poprzednie sytuacje wskazują nam, w jaki sposób charakter

charakter wyrabia się i wzmacnia. W pierwszej przewyciężone zostaje pierwotne instyktowne wzruszenie i oparte na nim dążenie przez zmianę oceny, która kierowała postępowaniem. Owa zmiana przebiega w jeden z dwóch sposobów: bądź drogą sporostowania błędnej oceny, bądź drogą sublimacji wzruszenia. Jak ginie przekonanie fałszywe, , gdy dojdziemy do prawdziwego przekonania, tak ustępuje błędna ocena przez oceną prawdziwą. Bezwartości- lub zło pewnych środków i celów, a prawdziwa wartość innych, ukazują się dopiero w działaniu i jego wynikach. Korzystając z doświadczenia własnego i doświadczenia innych ludzi, przekazywanego drogą wychowania i nauczania, uczymy się unikać błędów zawartych w ocenach pierwotnych i nabywamy wiedzy o wartościach, tak jak w każdej innej dziedzinie.

Sublimacją lub uwzniośleniem wzruszenia nazywa się przesunięcie przedmiotu wzruszenia miłości, radości, upodobania, polegające na zastąpieniu przedmiotów materialnych przez przedmioty idealne: szlachetność, cnotę, naukę, piękno, ojczyznę, ludzkość, poświęcenie. Pierwotne instyktowne wzruszenia mają za przedmiot wartości materialne, związane bezpośrednio z elementarnymi potrzebami biologicznymi. Kształcąc charakter uczymy się cenić także przedmioty innego rodzaju, rozszerzamy zakres wartości na szereg

przedmiotów idealnych; wzruszają nas, cieszą, stają się przedmiotem miłości, podziwu i poszanowania dobra nie znane człowiekowi pierwotnemu. Jednym z czynników współdziałających przy sublimacji jest irradycja uczuciowa czyli przenoszenie się uczucia z przedmiotu na przedmiot, zaczynamy ~~lubić~~ lubić i chwalić to, co lubi i chwali miła nam osoba; miłość rodzinnej siedziby, mowy obyczaju, rozwija się w miłość ojczyzny, wzruszenie mające za przedmiot szczególnie konkretny, przenosi się na obejmującą go całość; patrząc na konkretne przykłady, odwagi, poświęcenia dla innych, sprawiedliwości, uczymy się je cenić jako cnoty.

Trafne oceny wartości, obejmujące zarówno przedmioty konkretne, jak idealne, kierują postępowaniem dostarczając zasad moralnych jako norm postępowania, wskazujących jak powinniśmy postępować. Albowiem, ~~jeżeli~~ powinniśmy wybierać to postępowanie, które jest najlepsze. Podstawowym składnikiem charakteru są zatem dyspozycje do trafnych ocen, na których są oparte owe zasady moralne. Powiedzieć o kimś, że jest człowiekiem bez zasad moralnych, to odmówić mu charakteru.. Człowiek bez zasad moralnych jest złym człowiekiem, jeżeli w swym postępowaniu zmierza do złych celów, a lekkomyślnym, jeżeli zmierza do celów bezwartościowych lub o małej wartości. Kształcenie charakteru w jednej z jego podstawowych części Polega przede

na wyrabianiu trafnych dyspozycji. Dochodzi się do tego drogą ćwiczenia w ich wydawaniu, przez zastanawianie się nad własnym i cudzym postępowaniem, zwłaszcza takim, które nie doprowadziło do zadowalających wyników.

Dyspozycje dostarczające zasad postępowania nie są jedynym składnikiem charakteru. Często stajemy w położeniu, w którym niepowodzenie życiowe wymaga wyrzeczenia się dążenia, jakkolwiek nadal istnieje wzruszenie będące motywem tego dążenia. Jak często tracimy to, co kochamy lub cenimy, jak często okazuje się nieosiągalnym to, do czego szczerze dążyliśmy jako do rzeczy wartościowej. A bywa też, że nie zdaję sobie sprawy z ujemnej wartości przedmiotu wzruszenia, czegoś, co lubię, co mnie cieszy, czego zazdroszczę drugiemu, i to wzruszenie trwając wywołuje dążenie ku celowi zabronionemu. W takich przypadkach, gdy przedmiot dążenia staje się nieosiągalny, bądź dla przeszkód natury fizycznej, bądź przez zakaz moralny, któremu poddać się jesteśmy obowiązani, musimy stawić opór dążeniu, nie dopuścić go do ujawnienia się w postępowaniu, sprawiając, by znikło ono całkowicie lub przyjęło postać niestanowczego pragnienia, nie wpływającego na postępowanie. Ćwicząc się w takim opanowywaniu dążeń, wy-

rabiamy dyspozycję hamującą postanowienia, analogiczną do krytycyzmu w dziedzinie poznawczej: jak krytycyzm nie dopuszcza do powstawania przekonań nie mających uzasadnienia, tak ta dyspozycja hamująca dążenia powstrzymuje od postanowień, jeżeli ich nie potrafimy należycie uzasadnić wartością i osiągalnością celów. Ta dyspozycja hamująca jest niemiernie ważnym regulatorem postępowania, ponieważ - jak wiemy - dążenia ku celom najlepszym nie zawsze są najsilniejsze. Siła wzruszenia i zależnego od niego dążenia mierzy się stopniem przyjemności lub przykrości, która w nie wchodzi, stopień zaś ten nie jest związany ze stopniem wartości przedmiotu wzruszenia i na ogół jest wyższy przy wzruszeniach pierwotnych niż przy sublimowanych. Kto więc kieruje się w postępowaniu nakazami powinności ten musi być zdolny do pokonywania silniejszych nieraz od nich dążeń ku celom innym niż nakazane przez powinność. A jeszcze trudniej niż powziąć postanowienie jest wytrwać w postanowieniu raz powziętym, ponieważ ulegamy nieustannie wzruszeniom, które wskazują dla dążeń coraz to nowe cele, pokusy odwołujące od powziętego postanowienia. Dyspozycja hamująca owe dążenia czyni człowieka zdolnym do pokonywania pokus i pozwala wytrwać przy pierwotnym postanowieniu.

postanowieniu. Tę dyspozycję hamującą nazywamy silną wolą; nie jest więc silna wola wolą o większej jedynie sile, lecz odmianą woli.

Silna wola jest nie mniej istotnym składnikiem charakteru od zasad moralnych postępowania. Tylko bowiem człowiek z silną wolą potrafi wprowadzić w czyn zasady moralne wbrew przeszkodom ze strony silniejszych dążeń przeciwnych, potrafi - jak mówimy - opanować samego siebie. Hamowanie dążeń, którym nie chcemy być powolni, jest także postanowieniem, albowiem jest przeżyciem, w które wchodzi: 1) ~~przeżycie~~ dążenie przeciwne dążeniu hamowanemu, a związane z oceną wartości, w imię której ^{tamtę} ~~xxx~~ dążenie hamujemy, oraz b) przekonanie, iż nie postąpię według hamowanego dążenia: gdy nie poddaję się rozpaczliwej stracie, to dzieje się to przez postanowienie, w imię nakazu moralnego, iż nie załamuję się. Takie postanowienia różnią się ~~xxx~~ od innych postanowień, w których postępujemy zgodnie z dążeniami, bez potrzeby pokonywania dążeń przeciwnych - tym, iż wymagają wysiłku; nie ma wysiłku, gdy ktoś folguje dążeniom bez oporu. Silna wola jest przede wszystkim dyspozycją do postanawiania z wysiłkiem, niezbędnym dla postępowania według zasad moralnych, wbrew przyjemnościom i przykrościom po-

pychającym ku innemu postępowaniu.

Człowieka bez silnej woli nazywamy również jak człowieka bez zasad moralnych człowiekiem bez charakteru. Słabość woli objawia się przede wszystkim zmiennością postanowień, chwiejnością postępowania, która sprawia, że na człowieku o słabej woli nie można polegać, nie można bowiem przewidzieć, jak postąpi w danych okolicznościach, chwilowa zachcianka może zmienić najbardziej uroczyste postanowienie.

Zbierając razem wyniki rozważań ~~zbiieramy~~ określamy charakter jako zespół dyspozycji stanowiących podłoże postępowania, indywidualnie nabytych, które są dwójakiego rodzaju: a) dyspozycje do ocen, dostarczające moralnych zasad postępowania, b) dyspozycja do ~~postanowień~~ postanowień według zasad moralnych, a wbrew silniejszemu wzruszeniu i dążeniu, kierującym ku innym celom, czyli silna wola. Która silną wolę u tego człowieka (parte na zasadach moralnych zamieniają się na postanowienia, bo wie on, że będzie według nich postępował.

Wyrabiając charakter przeciwstawiamy dyspozycjom wrodzonym dyspozycje nabyte. Dyspozycje wrodzone są częściowo gatunkowe (instynkty jako podstawa wzruszeń), częściowo zaś indywidualne (temperament, konstytucja).

tucja psychofizyczna). Tworzą one naturę każdego z nas, wpływające z nich zaburzenia i dążenia przeciwstawiamy jako nasze własne, subiektywne, należącym do świata obiektywnego dążeniom innych ludzi i materialnej rzeczywistości. Starcie się tych dwóch stron, subiektywnej i obiektywnej, jest czynnikiem istotnym dla wyrobienia charakteru. W starciu tym nie jesteśmy bierni, pod wpływem impulsów świata zewnętrznego własną swą pracą umysłową musimy dojść do uznania wartości kształtujących charakter. Rezultatem procesu kształtowania się charakteru jest przewycięzenie subiektywnej natury, jak gdyby wyjście poza nią i ponad nią, zobiektywizowanie się osobowości, wyrażające się przede wszystkim w powstaniu dyspozycji do ocen ponadindywidualnych, tzn. ważnych ^{podstawy dla} jako zasady postępowania dla wszystkich ludzi. Przez wyrobienie charakteru jednostka dopiero staje się pełnowartościowym członkiem ludzkiej społeczności, równorzędnym z innymi jej członkami i zdolnym do współpracowania z innymi ludźmi nad zrealizowaniem celów ogólnych i społecznych

Tadeusz Ciesielski
Pojezierze i Tereniny

P o j ę c i a i t e r m i n y

Mówi się dzisiaj w logice o terminach dom, człowiek, kwadrat itp., dawniej mówiono raczej o pojęciach tych przedmiotów. Nie ma terminu bez należącego doń pojęcia, którego treść jest znaczeniem terminu, ale nie ma również pojęcia bez należącego doń terminu; pojęcie jest ~~myślą, dokładniej~~ przedstawieniem ^{72c} ~~nienaocznym~~, ^{72d} ~~lecz~~ - jak mówi Leibniz - symbolicznym i nie może powstać inaczej, niż w szacie słownej. Każdy termin jest napisem lub głosem, lecz nie tylko tym; nazwa "termin" ~~jest orzecznikiem względnym~~ i oznacza napis lub głos ~~w stosunku do pojęcia~~, ^{72e} którego treść stanowi dlań znaczenie.

W pojęciu jako zjawisku psychicznym deskrypcja psychologiczna rozróżnia jego akt i treść, każdy z tych składników pozostaje w innym stosunku do terminu. ~~Treść pojęcia nazwaliśmy znaczeniem terminu.~~ Różnicę obu stosunków ^{72f} ~~spróbujmy tak sformułować:~~ ^{72g} ~~Jeżeli~~ ^{dla osoby O} treść jakiegoś pojęcia p jest znaczeniem terminu $\mathcal{T}$ i jeżeli ^{owa osoba} ~~która~~ ^{osoba O} ~~właśnie~~ żywi pojęcie p, to termin $\mathcal{T}$ wyraża akt tego przeżycia, co znaczy, że ~~podmiotem~~ ^{osoba O} ~~żywi~~ ^{zarazem} owo pojęcie w ten sposób, iż ~~żywi~~ to w mowie wewnętrznej, czy głosem lub pismem wypowiada termin $\mathcal{T}$.

Treść pojęcia jest myślą i nie można jej określać jako zespół cech definicyjnych, przysługujących desygnatom terminu, co się spotyka w podręcznikach

Stosunek terminu do treści na tym polega, że treść pojęcia jest znaczeniem terminu. Stosunek zaś między terminem oraz aktem jest stosunkiem wyrażania, mianowicie jeżeli

czyli znaczenia terminu
Stosunek treści pojęcia do cech jego desygnatów jest bardziej złożony i aby go ująć trzeba się odwołać do analizy psychologicznej; *z której pędziemy*
śladem Karina. Twardowski

logiki. Owe cechy bowiem są ~~elementami~~ ^{przebiegiem} desygnatorem, nie zaś treści pojęcia; prostokątność i równoboczność ~~przynależą~~ ^{one} kwadratowi, nie zaś treści pojęcia kwadratu. Pojęcie jest przedstawieniem pochodnym w stosunku do intuicyjnego wyobrażenia; treść wyobrażenia jest bezpośrednim, całościowym, konkretnym "widokiem" przedmiotu; przejście od wyobrażenia do pojęcia następuje przez analizę, która rozбивa konkretną treść wyobrażeniową na zespół supozycji o przedstawionym przedmiocie, wyrażających się postaci funkcji propozycjonalnych "x jest takie a takie". Treść pojęcia zawiera się w definiens ^{stankowicego znaczenie terminu} definicji, np. "kwadrat jest to prostokąt równoboczny", równoważnej powiedzeniu "zawsze i tylko, jeżeli jakaś figura jest kwadratem, to jest prostokątem równobocznym". Zwrot "jakaś figura jest prostokątem" ^{równobocznym} jest funkcją propozycjonalną, wyraża ona supozycję (w sensie psychologicznym tego terminu) lub sąd przedstawiony (w terminologii Twardowskiego). Taki sąd przedstawiony (lub ich zespół wyrażony przez ~~xxxxxx~~ koniunkcję funkcji propozycjonalnych) jest znaczeniem definiowanego terminu. ^{supozycji lub}

Od znaczenia terminu, tj. treści pojęcia w postaci/sądu przedstawionego, odróżniam wyżej wymienioną, wyrażającą go funkcję propozycjonalną, w której występują jako orzeczniki terminy stanowiące definiens dla definiowanego terminu. Stosunek między terminem definiowanym i terminami definiensu jest różny od stosunku łączącego termin definiowany z jego znaczeniem i proponuję właśnie ten stosunek nazwać stosunkiem konotacji, przesuając zwykle podawane

znaczenie terminu konotacja. Łatwo spostrzedz, że każdy termin, z którym definiowany termin jest związany stosunkiem konotacji (albo - jak mówi się zwykle - należący do jego konotacji) pozostaje zarazem do niego w stosunku nadrzędności: jeżeli jakaś figura jest kwadratem, to jest prostokątem i jest równoboczną. Nic nie stoi na przeszkodzie, by odwrócić tę zależność i rozszerzyć ⁹²² pojęcie konotacji, powiedzieć, że także każdy termin nadrzędny względem definiowanego terminu zaliczymy do jego konotacji, a więc np. równość i prostokątność przekątnych, posiadanie czterech osi symetrii itd. do konotacji kwadratu. Iloczyn logiczny terminów pozostających do pewnego terminu w stosunku konotacji (tzn. względem niego nadrzędnych) będę nazywał jego konotacją. Jest widoczne, że konotacja terminu jest równoważna ~~z nim samym~~ z nim samym. *N.p. Terminy, Kwadrat, równoboczność, prostokąt, trapez i c. oznaczają różne sposoby*

Zbiór desygnatów terminu czyli jego zakres jest wyznaczony przez znaczenie terminu, jest mianowicie identyczny z zakresem pojęcia, którego treść stanowi znaczenie terminu. Desygnaty należące do zakresu terminu oznaczają się terminami względem niego podrzędnymi. Stosunek między pewnym terminem, a terminami podrzędnymi, oznaczającymi niektóre spośród jego desygnatów proponuję nazwać - analogicznie jak wyżej - stosunkiem denotacji, sumę logiczną zaś terminów, ~~które~~ które do danego terminu pozostają w stosunku denotacji jego denotacją. Należy odróżnić zakres terminów i jego denotację, podobnie jak poprzednio treść i konotację. Pierwszy jest zbiorem indywiduów, drugi

$$(ab + ab') = a = (a + b)(a + b')$$

4 Prawo/odpowiedniości treści i zakresu, które ma swoją literaturę w histo-

F. Zakłady Union wzięte pod uwagę $\rightarrow$ prowadzone przez doświadczonego Art. Roy. 81e

zakwestionowania
go przez

5 ^x 2 ob. ~~artykuł~~ ~~podpisano~~ FreuKloster
Inq. Filoz. ...

rii logiki od czasów Bolzana, jeżeli je przeniesiemy na konotację i denotację da się również ująć w formuły algebry logiki.

Niech "a" znaczy "kwadrat", "b" - "prostokąt", "c" - "równoboczny";
równość logiczną

$$a = bc$$

czytamy "kwadrat jest to prostokąt równoboczny", iloczyn bc jest konotacją terminu kwadrat. Powiększmy denotację a, dołączając bc' tzn. prostokąty nierównoboczne

$$a + bc' = bc + bc'$$

$$bc + bc' = b$$

$$a + bc' = b$$

Kwadrat lub prostokąt nierównoboczny, to po prostu prostokąt, konotacja bc zmniejszyła się o czynnik c. Powiększmy z powrotem konotację b, mnożąc obie strony równości przez czynnik c

$$(a + bc')c = bc$$

$$(a + bc')c = ac + bcc' = ac = bcc = bc = a$$

$$a = bc$$

denotacja

~~zakwestionowania~~ a + bc' pomniejszyła się z powrotem do a.

Rozważania powyżej przedstawione mają swój początek w dwóch wątpliwościach. Pierwsza dotyczy tego, jak powiązać psychologiczny i logiczny punkt

widzenia w teorii pojęć, druga wiąże się z pewną dyskusją podczas niedawnej konferencji logicznej, gdzie zaczęto spotykać w podręcznikach logiki definicję treści pojęcia. Wprowadzone rozróżnienia mają na celu rozwikłanie obu wątpliwości.

(1957)

Maria Trąbalska, O pewnym paradoksie w logice Boole'a
Przeł. fil. XVII (1914) 2. 3. s. 315

[illegible]

T. Grotowski
Poznanie i nieznajomość
Tom I 1953

Tadeusz Grotowski

1

Obiektywność spestrzeżeń.

Cóż zdawałoby się bardziej naturalnym i mniej wzbudzającym wątpliwości, jak to, że liście drzew są zielone a niebo błękitne, - że letnie południe pełne jest brzęczenia owadów i zapachu kwiatów w upalnym powietrzu? Ten pogląd potoczny był jednak od dawna przedmiotem krytyki ze strony filozofów, wskazujących na złudność poznania zmysłowego, a ~~nowoczesne nauki przyrodnicze~~ ~~wprost~~ ~~mu~~ ~~zaprzeczają~~. Jakim więc jest świat, w którym żyjemy? W jakim pozostaje stosunku do świata zmysłów? Wybierzmy jako najbliższe przykłady trzy najożęściej spotykane odpowiedzi.

Pierwszą dają podręczniki fizyki klasycznej, opartej na mechanice Galileusza i Newtona. Fizyka ta opisuje świat przyrody metodą matematyczną, pojmując różnorodne zjawiska fizyczne - akustyczne, optyczne, termiczne - jako przejawy mechanicznych własności materii. Owe mechaniczne własności materii zostały uznane za własności rzeczywiście przysługujące; wszystkie inne zaś zjawiska, barwy, dźwięki, ciepło i zimno, wonie i smaki, za zmysłowe przejawy tamtych własności rzeczywistych. Filozoficzny wyraz znalazło to pojmowanie świata fizycznego w teoriach Descartes'a i Locke'a. Pierwszy ~~twierdził~~ ^{sądził}, że tylko o tym, co dostępne ujęciu matematycznemu można twierdzić, że jest rzeczywiste, bo tylko wiedza rozumowa jest

pewna; Drugi rozróżnił dwojakiego rodzaju zmysłowo spostrzegalne własności rzeczy: pierwszorzędne, dające się ująć matematycznie cechy geometryczne i mechaniczne, oraz drugorzędne, pozostałe cechy zmysłowe; pierwszorzędne własności rzeczywiście rzeczom przysługują, drugorzędne są w ludzkich umysłach subiektywnymi odpowiednikami cech pierwszorzędnych ~~przysługują~~ . Świat fizyki galileuszowsko-newtonowskiej to przestrzeń i czas, wypełnione eterem świetlnym, masami grawitacyjnymi i ładunkami elektrycznymi, którym przysługują owe cechy pierwszorzędne.

Fizyka nowożytna, opisująca świat fizyczny przez jego cechy geometryczne, kinematyczne i dynamiczne, z pominięciem własności nazywanych przez Locke'a drugorzędnymi, dokonywa na danych obserwacyjnych abstrakcji; w każdym bowiem poszczególnym obserwowanym przypadku spadania swobodnego spada nie abstrakcyjna masa, lecz ciało mające także określoną barwę, temperaturę i inne własności drugorzędne, każde drganie akustyczne jest drganiem ciała, które wśród innych swych cech pierwszorzędnych i drugorzędnych posiada zarazem tę, że dźwięczy, każdy ładunek elektryczny jest ładunkiem jakiegoś obserwowanego ciała, opatrzonego kompletem cech pierwszorzędnych i drugorzędnych. ~~Świat~~ ^F Między światem zmysłów i światem fizykalnego opisu zachodzi stosunek taki, że drugi jest wytworem abstrakcji - ale abstrakcji, dla której

F Od tego wynika abstrakcja w badaniu.

świat zmysłowy jest przedmiotem i punktem wyjścia. Przekształcenie tego stosunku na stosunek między rzeczywistym światem własności pierwszorzędnych a subiektywnym jego odpowiednikiem w umysłach, w których dopiero pojawiają się cechy drugorzędne, jest podwójnym błędem, albowiem po pierwsze przypisuje się *samodzielne istnienie* rzeczywistość wytworom abstrakcji /co się nazywa hipostazowaniem/, jednocześnie *takiego istnienia* po drugie zaś odmawia się rzeczywistości przedmiotom danym w obserwacji, które przecież są dla fizyka właściwym przedmiotem badania podstawową ~~jako~~ ^{dla} rzeczywistością.

Drugie stanowisko w kwestii, jakim jest świat naprawdę, ma swe oparcie w badaniach fizjologii zmysłów, w szczególności zaś należy tu prawo swoistej energii narządów zmysłowych Johannaesa Müllera. Rozważania Müllera dają się streścić - dla naszych celów a w kilku twierdzeniach podstawowych:

- 1/ Zdarzenia zachodzące w przyrodzie wywołują w nas wrażenia zmysłowe.
- 2/ Do świadomości dochodzą za pośrednictwem zmysłów tylko procesy zachodzące w narządach zmysłowych.
- 3/ Narządy zmysłowe przetwarzają podniety zewnętrzne na wrażenia właściwej sobie jakości, jakości te należą zatem do narządów zmysłowych, nie zaś do przedmiotów zewnętrznych.
- 4/ Przeniesienie danych zmysłowych na świat zewnętrzny jest wtórnym procesem psychicznym, *drugie jest to przeniesienie* w który wchodzi przedstawienia *powinno być* wywołane *duży* przez wrażenia zmysłowych *na podświadomości*.

Wstęp
 Dla objaśnienia przytoczam cytaty z podstawowego dzieła Handbuch der Physiologie des Menschen für Vorlesungen. Von Dr Johannes Müller, ordentl. öffentl. Professor Zweiter Band /Coblenz 1840, data przedmowy 1837/ ks.V - Von den Sinnen, ks.VI - Vom Seelenleben.

zmysły powiada nam o stanie naszego ciała przez zmysły, zmysły powiada nam o stanie ciała przez zmysły, zmysły powiada nam o stanie ciała przez zmysły
 "Die Sinne unterrichten uns von den Zuständen unseres Körpers durch die eigentümliche Empfindung der Sinnesnerven, sie unterrichten uns auch von den Eigenschaften und Veränderungen der Natur ausser uns, insofern diese Zustände unserer Sinnesnerven hervorrufen." /S.249/

Przez zmysły, do których doświadczenia prowadzi zmysły, zmysły powiada nam o stanie ciała przez zmysły, zmysły powiada nam o stanie ciała przez zmysły
 "Das was durch die Sinne zum Bewusstsein kommt, sind zunächst nur Eigenschaften und Zustände der Unserer Nerven, aber die Vorstellung und das Urteil sind bereit, die durch äussere Ursachen hervorgebrachten Vorgänge in unseren Nerven als Eigenschaften und Veränderungen der Körper

ausser uns selbst auszulegen." /S.249/

Wzrostek może być także zewnątrz wywołany, ale parą zewnątrz jest w tym doświadczeniu
 "Empfindungen ... können auch von aussen erzeugt werden, aber die äusseren Ursachen sind nicht Vermögend, ein Element mehr in die Empfindungen zu bringen, die den Nerven an und für sich aus innerer Reizung zukommen." /S.250/

Wzrostek, który jest zewnątrz wywołany, ale parą zewnątrz jest w tym doświadczeniu
 "Zustände, Qualitäten, durch innere oder äussere Reize zur Erscheinung gebracht." /S.250/

Wzrostek zewnątrz wywołany, ale parą zewnątrz jest w tym doświadczeniu
 "Die Siinesempfindung ist nicht die Leitung einer Qualität oder eines Zustandes der äusseren Körper zum Bewusstsein, sondern die Leitung einer Qualität, eines Zustandes eines Sinnesnerven zum Bewusstsein, veranlasst durch eine äussere Ursache, und diese Qualitäten sind in

manches, zum Beispiel, ist als etwas empfindbar.

den verschiedenen Sinnesnerven verschieden, die Sinnesenergien." /S.254/

"Aus dem Vorherigen ergibt sich deutlich genzgz, dass die Sinnesnerven keine blossen Leiter
der Eigenschaften der Körper zu unserm Sensorium sind, und dass wir von den Gegenständen ausser
uns nur durch die Eigenschaften unserer Nerven und ihre Fähigkeit von äusseren Gegenständen

stärker oder geringer verändert zu werden, unterrichtet werden." /S.258/

"Wir empfinden beständig uns selbst indem Umgange mit der sinnlichen Aussenwelt und ma-
chen uns damit Vorstellungen von der Beschaffenheit der äusseren Gegenstände, welche eine re-
lative Wichtigkeit haben können, aber niemals die Natur der Körper selbst zu jener unmittelba-
ren Anschauung bringen, zu welcher die Zustände unserer Körperteile im Sensorium gelangen."

/S.258/ "Ohne das lebendige Ohr giebt es in der Welt keinen Ton, sondern nur Schwingungen, ohne
das lebendige Auge in der Welt kein Hell, keine Farbe, kein Dunkel, sondern nur die Oszilla-

tionen der imponderablen Materie des Lichtes und ihren Mangel." /S.261/
"... das Versetzen des Empfundnen nach aussen ist eine Folge des Zusammenwirkens der
Vorstellung und der Nerven, nicht des Sinnes allein, der isoliert nur seine Affectionen emp-

finden würde." /S.272/
"Die Vorstellung ist das, was von Sinnesindrücken und unseren körperlichen Actionen,
aus denen sie hervorgeht, hervorgeht, und die sie verbindet."

"Die Vorstellung ist das, was von Sinnesindrücken und unseren körperlichen Actionen,
aus denen sie hervorgeht, hervorgeht, und die sie verbindet."

insoweit sie bewusst sind, zunächst in der Seele erregt wird und bleibt und zwar das den
myślenie wrażenia zmysłowego, b. d. 10-10, co jest regułą w. d. wrażenia zmysłowego,
 Sinneseindrücken selbst Entsprechende, oder das dem Allgemeinen von mehreren Sinneseindrücken

Entsprechende, eine bestimmte Rückwirkung der Seele gegen einen bestimmten Eindruck /Energie
odpowiedź reakcji, d. d. na określone wrażenie
u sensu fizjologicznego in dem Sinne der Physiologen, Selbsterhaltung Herbert's/. *Samowyprowadzenie (Herberta)* ... Ein Beispiel von Vorstellung-
Przykładem przedstawienia

gen der ersten Art ist die Vorstellung eines blauen Fleckes, eines bestimmten Tons, ... eines
Myślenie rodzaju 1. przedstawienie określonej jakości, określonego tonu ... określone dźwięki

bestimmten Baums. Vorstellungen der zweiten Art sind die der Farbe im Allgemeinen, des Schalls
Przedstawienie dźwięku rodzaju 2. przedstawienie barwy ogólnej, dźwięku

... der Tugend, Kraft, u.s.w. Man kann daher sinnliche Vorstellungen und Begriffsvorstellun-
Cnoty ... *1. d. idea przed rozumiem przedstawienia zmysłowego i abstrakcyjnego*

gen unterscheiden." /S. 525/526/

Przedstawienie uszu zmysłowe do wrażenia
 "Die Vorstellung verhält sich daher zur Empfindung vielmehr wie ein Zeichen für eine Sa-
tytuł znak che, aber wie ein Zeichen, welches nur für eine bestimmte Sache eintritt, und dessen Art da-
rodzaj her von der Empfindung abhängig ist." /S. 526/

Przedstawienie zmysłowe jest przedmiotem jakości, do wrażenia zmysłowego,
 "Die Vorstellung des Sinnlichen ist also von der Sinnesempfindung der Qualität nach ge-
1. tytuł przedmiotu, wrażenie zmysłowe jest domniemaniem energii zmysłowej, w. d. d. z,
 schieden, sie ist ein bloss Gewusstes, die Sinnesempfindung ein in der Energie des Sinnes
przebieg jest reakcją dla dźwięku
 Empfundenes und Gewusstes, das erste ein Zeichen für das letzte." /S. 526/.

Hermann von Helmholtz /Die Thatsachen in der Wahrnehmung, 1879/ wysnuł z prawa Mollera
 konsekwencje epistemologiczne, którym została nadana nazwa realizmu krytycznego. *Oto myślenie*

Myśl strezeczka się w tym, że najważniejszą Wrażenia zmysłowe są znakami przedmiotów poznania; są one różne od przedmiotów, lecz pozwalają na stwierdzenie ich istnienia oraz stosunków współistnienia i następstwa między nimi, ustalanych w prawach przyrodniczych. Wypowiada ją Helmholtz w zdaniach: "Nasze wrażenia są bowiem skutkami, które zewnętrzne przyczyny wywołują w naszych organach; zaś to, w jaki sposób takie działanie się uzewnętrznia, zależy naturalnie zasadniczo od rodzaju aparatu, ulegającego działaniu. Jakość naszego wrażenia może o tyle uchodzić za z n a k zewnętrznego działania, że dostarcza nam jakiejś informacji o jego rodzaju, nie może jednak uchodzić za odbity o b r a z . Od obrazu wymaga się bowiem, aby między nim a odwzorowanym przedmiotem zachodziła pewnego rodzaju równość; od posagu żąda się równości formy, od rysunku równości perspektywicznej projekcji w polu widzenia, od malowanego obrazu jeszcze ponadto równości kolorów. "atomiast znak nie potrzebuje być wcale podobny do tej rzeczy, której jest znakiem. Stosunek między nimi ogranicza się do tego, że ten sam przedmiot, działając w tych samych warunkach wywołuje ten sam znak, że więc różne znaki odpowiadają zawsze różnym oddziaływaniom. "

"W oczach pospolitego mniemania, przyjmującego ślepo i na wiarę całkowitą prawdę obrazów, których nam zawsze zmysły o rzeczach dostarczają, wyda się może ta reszta podobieństwa, którą przyjmujemy, bardzo znikomą. Naprawdę jednak tak nie jest, albowiem można na jej podstawie do-

konąć dzieła o największej doniosłości, mianowicie odtworzenia prawidłowości w przebiegach świata rzeczywistego. Każde prawo przyrody stwierdza, że po warunkach, które są pod pewnym względem równe, nastąpią zawsze skutki, które są pod jakimś innym względem równe. A ponieważ równe rzeczy oznajmiają się w naszym świecie wrażeń przez równe znaki, przeto prawidłowemu następowaniu równych skutków po równych przyczynach w przyrodzie będzie odpowiadać również prawidłowe następowanie w obszarze naszych wrażeń.

"Chociaż więc nasze wrażenia są w swej jakości tylko znakami, których szczególny rodzaj zależy całkowicie od naszej organizacji, to nie należy ich odrzucać jako czczej ułudy, bo są one właśnie znakami *o z e g o s* bądź trwałego, bądź zdarzającego się, a co jest rzeczą najważniejszą, mogą nam one odwzorować prawo tych /obiektywnych/zdarzeń." /Helmholtz, o.c. s.

12,13/. *Pracował K. Helmholtz z Stanowisko Millera i Helmholtza odnosił się do odwołanego wykładu na temat, w którym wypowiadali się o tym, że prawda jest w istocie czymś innym niż to, co jest w rzeczywistości. Według Helmholtza*

Helmholtz zakłada wraz z Millerem, że wrażenia zmysłowe są wywoływane przez leżące poza zakresem poznania zmysłowego przedmioty jako przyczyny. Ale takie rozszerzenie pojęcia przyczyny poza zakres empirii przyrodniczej jest hipotezą metafizyczną, nasuwającą zasadnicze wątpliwości. Trudność tę /zarówno jak i zarzut hipostazowania abstrakcyj fizykalnych/ omija stanowisko trzecie, nie odwołujące się do tej hipotezy, lecz zajmujące w stosunku do istnienia świata zewnętrznego, różnego od świata zmysłowego, pozycję agnostycyzmu. Stanowisko to przed-

stawia Marian Smoluchowski /Poradnik dla samouków, tom II. Fizyka. Warszawa 1917. Wstęp ogólny w sposób następujący:

"Czy wogóle możemy poznać zjawiska rzeczywiście się odbywające, czy istnieje jakiś sposób umożliwiający nam zbadanie świata rzeczywistego? Wszak cały materiał faktyczny, na którym opieramy swoje wiadomości, albo raczej pojęcia o świecie zewnętrznym, składa się wyłącznie z naszych wrażeń zmysłowych." /S.13/

~~"... o zewnętrznej rzeczywistości nigdy nic pewnego orzec nie możemy." /S.15/~~

"Poincaré powiada: „Nic wogóle nie zdoła nas zapoznać z rzeczywistością i gdyby jakiś Bóg znał istotę rzeczy, nie znalazłby słów dla jej wyrażenia. Nie tylko nie możemy odgadnąć odpowiedzi, lecz gdyby nam jej udzielono, nie moglibyśmy jej zgoła zrozumieć”. Wszak podobnie niewidomemu od urodzenia nie można wytłumaczyć różnicy między barwami. Kto dotychczas wierzył w niewzruszoną pewność owego poglądu "wykształconego", będzie boleśnie rozczarowany takim wykrzyknikiem "ignorabimus!". Ale czyż istotnie tracimy coś ponad piękną mrzonkę? Zjawiska rzeczywiście istniejące, ale dla nas na zawsze nieprzystępne i nie wpływające na nasze doświadczenia, nic nas nie obchodzą, bo nigdy żadnego ich wpływu nie dostrzeżemy. Te zaś, które wpływają na nasze doświadczenia, są dla właśnie wskutek tego choć pośrednią drogą częściowo poznawalne." (S. 16)

"Musimy sobie tylko jasno z tego zdać sprawę, że nie chodzi nam wcale o poznanie istoty rzeczy, kryjącej się poza pozorami, lecz że zadaniem fizyki jest ile możności gruntowne i jasne poznanie świata zjawisk nam przystępnych. Chodzi o jak najdokładniejsze zbadanie tych zjawisk oraz o powiązanie ich w całość zrozumiałą dla naszego umysłu." xxxxxxxxxxxxxxxx (S.16)

~~"Czy zatem, ponieważ wyżej powiedziano, że naukowy pogląd na świat nie jest prawdziwy,~~

"Wyższość poglądu wykształconego nad naiwnym polega nie na tym, że on jest prawdziwy a tamten błędny, lecz na tym, że on jest bez porównania dokładniejszy i zrozumialszy.".....

"Czy zatem, ponieważ wyżej powiedziano, że naukowy pogląd na świat nie jest prawdziwy, nie wolno nam w niego wierzyć? Jest to sprawa czysto osobista, nie mająca nic wspólnego z fizyką, jest to rzecz wiary. A jeżeli koniecznie mamy w coś wierzyć, toć oczywiście w system, będący ostatnim wykwitem nauki. Tylko pamiętajmy o jednej rzeczy: wystrzegajmy się upartego konserwatyzmu, łączącego się zwykle z taką wiarą; gdy jedna teoria okaże się wadliwą wobec postępów nowszych, nie wahajmy się zastąpić ją inną i nie wyrzekajmy na bankructwo nauki, bo nauka nie każe nam wcale wierzyć w rzeczywistość swego światopoglądu." /S.17q18/.

Ostatnie z przedstawionych trzech stanowisk rozwiązuje wątpliwości, dotyczące stosunku poznania zmysłowego do rzeczywistości, ^{prze} ~~roz~~cięciem związku między nimi i zacieśnieniem

granic poznania przyrodniczego do samych danych zmysłowych. W ten sposób jednak staje ono w niezgodzie z realistyczną ^{postawą} praktyką ^{ogólną} życiową przeważającą większości ludzi. Postawmy więc pytanie, czy nie ma sposobu uniknięcia tej konsekwencji bez czynienia założeń hipotetycznych, które by nie były dostatecznie przekonujące. Decydującym momentem w argumentacji, kierującej się przeciwko rozwiązaniu realistycznemu jest /poza powołaniem się na zawodność i względność poznania zmysłowego, które odbierają mu jego wiarygodność/ sformułowana w prawie Mullera zależność wrażeń od swoistej energii narządów zmysłowych. Trzeba więc przede wszystkim poddać analizie tę zależność.

Zagadnienie obiektywności wrażeń zmysłowych i spostrzeżeń, w których zawierają się ~~one~~ wrażenia, wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem, czy toco spostrzegamy jest właściwym przedmiotem spostrzeżenia, czy też jego odbiciem, ^{reprezentacją} obrazem, wytworem, powstałym ^{w podmiocie spostrzeżenia} przez działanie przedmiotu. ~~na przedmiot spostrzeżenia~~ Pogląd tradycyjny przekazany przez starożytność, który będziemy nazywać teorią reprezentacjonistyczną spostrzegania, przyjmuje drugą z powyższych odpowiedzi. Opiera się ona na założeniu, że przedmiot poznania działa w pewien sposób na podmiot poznający i wywołuje w nim powstanie spostrzeżenia. Stosunek poznawczy jest więc przy tym pojęty jako ~~ko~~ stosunek przyczynowy, w którym przedmiot poznania jest przyczyną działającą, poznanie skut-

Pogląd, który odpowiada twierdzącą na pierwsze z przytoczonych wyżej pytań alternatywnych, powołuje się chętnie na zgodność swoją z pojmowaniem potocznym. Jego pierwszym w filozofii no-
wożytniej reprezentantem był George Berkeley, u którego pogląd ten jednak łączył się z ^{istotności} imma-
~~te-~~^{22.01.1918 r.}rializmem w całość trudną do przyjęcia. Thomas Reid jest najczęściej wymieniany jako przedstawi-
ciel tego typu realizmu, wśród późniejszych przytoczyć należy Franciszka Brentana, Ernesta Ma-
cha, u nas Tadeusza Kotarbińskiego. Wszyscy oni stoją na stanowisku, że stosunek poznawczy
jest stosunkiem swoistym, różnym od stosunku przyczynowego, i bezpośrednim, tzn. bezpośrednio
sam przedmiot jest poznawany przez podmiot poznający, nie zaś wytwór działania przedmiotu na
narządy poznawcze. Pogląd ten będziemy oznaczać przyjętą nazwą teorii intuicjonistycznej spo-
strzegania.

W treści prawa Millera zawierają się dwa różne twierdzenia! Pierwsze dotyczy niewątpliwego

[illegible]

F
 Konsekwencji tych i związanych z nimi trudności można unikać na gruncie teorii intuicjonistycznej. W jej obrębie można odmiennie interpretować wyniki badań fizjologicznych: przyjmując zależności przyczynowe wśród procesów fizycznych i fizjologicznych a/ - c/, odrzucając natomiast twierdzenie utożsamiające powstanie poznawczego zjawiska psychicznego /wrażenia zmysłowego/ z procesem przyczynowym między c/ i d/, tzn. przecząc, by podnieta fizjologiczna ~~do~~ c/ wywoływała zjawisko psychiczne d/. Twierdzenie ~~to~~ zakłada milcząco, że psychiczny proces poznawczy jest ^{odrzucam} ~~związany~~ ^{bezpośrednio} jedynie z centralnym układem nerwowym, podczas gdy wyniki badań fizjologicznych uzasadniają tylko twierdzenie, że funkcje centralnego układu nerwowego są koniecznym warunkiem powstania zjawiska psychicznego. Przyjmijmy zatem wbrew powyższemu założeniu, że proces poznawczy jest ~~związany~~ nie wyłącznie z centralnym układem nerwowym, lecz z całością żywego organizmu, w szczególności zaś jego układu nerwowego i tegoż funkcji. Przyjmując takie całościowe ujęcie podmiotu poznającego, nie możemy już odnosić aktu poznawczego wyłącznie do ostatniego członu łańcucha przyczynowego a/ - d/. Trzeba uznać cały ten łańcuch za przygotowanie owego aktu, a sam ów akt za funkcję podmiotu jako całości. Rezygnujemy w ten sposób z możliwości analizy procesu ^{podstawowa część} poznawczego na elementarne ~~jego~~ ogniwa przyczynowe i w o-

góle z pojmowania go jako procesu przyczynowego. Natomiast stawiamy hipotezę, że podnieta fizyczna jest jakby sygnałem, nastawiającym podmiot psychiczny do aktu spostrzeżenia, i że łańcuch fizjologiczny a/ - c/ jest przygotowaniem tego aktu, przygotowaniem które można obrazowo określić jako nastawienie się podmiotu na spostrzeżenie, w podobny sposób jak nastawiamy ucho na podejrzany szelest, jak strzelec nastawia broń do strzału, jak fotograf nastawia swój aparat fotograficzny do zdjęcia /dla dokładności porównania zaznamy, że strzelec z bronią razem dopiero tworzy całość, która strzela, podobnie ~~jak~~ zaś fotografuje nie osoba fotografa, lecz całość złożona z fotografa i aparatu/. Tak przygotowane zjawisko psychiczne d/ według proponowanej hipotezy należy pojmować jako akt swoistej czynności psychicznej poznającego podmiotu, polegający na intencjonalnym uchwyceniu pozostającego w bezpośrednim zetknięciu z narządem obwodowym przedmiotu poznania a/, ~~optyczne odbicie widzianego przedmiotu na siatkówce oka, drganie dźwiękowe przejęte przez aparat Corti'ego, odcisk dotykanego przedmiotu na dłoni, cząsteczki ciała wonnego na płamce węchowej itp./~~. Nastawienie się sprawia, że akt spostrzeżeniowy chwyta tę spomiędzy własności przedmiotu, od której pochodzi sygnał przyjęty przez narząd zmysłowy, barwę i kształt, jeżeli oko, a dźwięk, jeżeli ucho było tym narządem. L. J. 18

faktu, że widzimy okiem i tylko okiem, słyszymy uchem i tylko uchem, że - mówiąc ogólnie - narządy zmysłowe mają określone funkcje poznawcze. Twierdzenie drugie wyjaśnia ten stan rzeczy hipotezą, że każdy narząd zmysłowy reaguje na różne działające nań podniety właściwym sobie rodzajem wrażeń zmysłowych - jak gdyby przetwarza podniecie na właściwe dla siebie wrażenie. To drugie twierdzenie zawiera w sobie przyczynowościowe ujęcie stosunku poznawczego. W szczególności przyjmuje się w nim, że proces spostrzeżenia ma postać łańcucha kolejnych przyczyn i skutków: a/ podniecie fizyczne, b/ wywołany przez nią proces nerwowy w narządzie obwodowym, c/ proces nerwowy w centrum, d/ spostrzeżenie. Człony a/ - c/ to zjawiska fizyczne, zagadnienie związku przyczynowego między nimi nie nasuwa szczególnych trudności. Natomiast związek między c/ i d/ tj. między zjawiskiem fizycznym w korze mózgowej i zjawiskiem psychicznym spostrzeżenia jest właściwym związkiem poznawczym i włączenie go do powyższego łańcucha przyczynowego jest założeniem wykraczającym poza dziedzinę teorii przyrodniczej. Łańcuch a/ - c/ jest łańcuchem fizycznych przyczyn i skutków; tylko ostatni jego człon wchodzi w psychofizyczny związek poznawczy ze spostrzeżeniem, stąd też tylko ten ostatni człon, tj. zmiany w układzie centralnym, jest właściwym przedmiotem poznania, tak iż jego właściwości - jakości zmysłowe - tylko w sposób niewłaściwy zostają

Manus. doprowadzanie i porażanie
Tępo układu

przerzucone przez umysł na świat zewnętrzny.

~~i trudności~~

~~Konsekwencji tych unika teoria intuicjonistyczna; interpretując odmiennie wyniki ba-~~
~~dań fizjologicznych - przyjmując mianowicie zależności przyczynowe wśród procesów fizycz-~~
~~nych i fizjologicznych a/ - c/, odrzucając natomiast zależność przyczynową między c/ i d/,~~
~~tzn. przecząc, by podnieta fizjologiczna c/ w y w o ł y w a ł a /zjawisko psychiczne d/.~~
~~Według tej teorii zjawisko psychiczne d/ należy pojmować jako akt swoistej czynności psy-~~
~~chicznej poznającego podmiotu, polegający na intencjonalnym uchwyceniu przedmiotu poznania~~
~~a/. Łańcuch a/ - c/ jest przygotowaniem tego aktu - przygotowaniem, które można obrazowo~~
~~określić jako nastawienie się podmiotu na spostrzeżenie, w podobny sposób jak strzelec na-~~
~~stawia broń do strzału, lub jak fotograf ustawia swój aparat fotograficzny do zdjęcia.~~
~~Owo nastawienie sprawia, że~~ ^{akt} ~~każde spostrzeżeniowe chwyta tę spomiędzy własności przedmiotu,~~
~~na którą nastawiony jest~~ ~~narząd zmysłowy, barwę i kształt jeżeli oko, a dźwięk jeżeli u-~~
~~cho jest tym narządem.~~ ^{6/17/16} ~~Rozumiemy przeto swoistą energię narządu zmysłowego - nie jako zdol-~~
~~ność przetwarzania podniety - lecz jako zdolność wybiórczą, pozwalającą na uchwycenie okre-~~
~~ślonej własności przedmiotu spośród mnogości tych wszystkich, które mu przysługują. Tak~~
~~przeto barwy, dźwięki itd. należą do świata zewnętrznego. Spostrzeżenia i wchodzące w nie~~

Teza stwierdzająca obiektywność treści zmysłowych podlega dobrze znanemu od czasów starożytnych zarzutowi, powołującemu się na fakt różnego rodzaju złudzeń zmysłowych jako na dowód, że trzeba odróżnić treści zmysłowe oraz ich obiektywne odpowiedniki; złudzenia zmysłowe to właśnie treści, które nie posiadają obiektywnych odpowiedników. Dla tych jednak, którzy przyjmują obiektywność treści zmysłowych, nie ma złudzeń zmysłowych, ~~sa~~ tylko błędne wnioski ze spostrzeżeń. Przypomnijmy, co mówi na ten temat George Berkeley, z którym różnimy się co do imaterializmu, lecz który zarazem jest radykalnym obrońcą tezy, że poznanie zmysłowe jest poznaniem rzeczy, nie zaś wywołanych przez rzeczy w umyśle ich subiektywnych odpowiedników.^{1/}

1/ Trzy dialogi, III, przekł. J.Sosnowskiej.

Filonous. ... jestem pewny istnienia ciał lub substancji cielesnych /rozumiejąc przez to rzeczy, które spostrzegamy zmysłami/

Hylas. Skoro według ciebie ludzie sądzą o realności rzeczy za pomocą zmysłów, to jakże może mylić się człowiek, gdy sądzi, że księżyc jest jasną płaską powierzchnią, mającą około stopy średnicy, lub jak może, patrząc z odległości, sądzić, że kwadratowa wieża jest okrągła, lub uważać, że wiosło, zanurzone jednym końcem w wodzie, jest złamane?

Filonous. Człowiek ten nie myli się co do idei, którą aktualnie spostrzega, ale myli się

we wnioskach, które wysnuwa ze swych spostrzeżeń. Tak na przykład, gdy chodzi o ~~związek~~ wioskę; to, co człowiek bezpośrednio spostrzega, jest na pewno złamane i pod tym względem ma on rację. Lecz jeśli wnioskuje z tego, że po wyjęciu wiosła z wody spostrzeże to samo złamanie, lub że dozna wrażeń dotykowych, jakich dostarczają rzeczy złamane, to się myli. Myli się podobnie, jeśli zechce wnioskować z tego, co spostrzega w danym oddaleniu od wieży lub księżyca, że po zbliżeniu się do tych rzeczy dozna takich samych idei. Błąd wszakże nie tkwi w tym, co spostrzega bezpośrednio i aktualnie /byłoby bowiem sprzecznością przypuszczać, że myli się co do tych rzeczy/, ale w fałszywym sądzie o związku pomiędzy ideami, które sobie w umyśle przedstawia, a ideami bezpośrednio spostrzeganymi; – inaczej: w fałszywym sądzie o ideach, które, jak sobie przedstawia na podstawie tego, co w danej chwili spostrzega, byłyby spostrzegane w innych warunkach. Rzecz się ma tak samo, jak z systemem Kopernika. Tutaj nie spostrzegamy żadnego ruchu ziemi, ale bylibyśmy w błędzie, sądząc, że nie spostrzeglibyśmy ruchu ziemi i wówczas, gdybyśmy się znaleźli w takiej odległości od niej, w jakiej znajdujemy się teraz od innych planet.

Analogicznie do Berkeley'ego pojmuje tę sprawę Ernest Mach, który również stoi na stanowisku, że poznajemy zmysłami bezpośrednio rzeczywistość, a nie jej subiektywne odpowiedniki:^{1/}

wrażenia zmysłowe są aktami intencjonalnego ujęcia tych własności obiektywnych i włączenia ich w ten sposób w życie psychiczne poznającego podmiotu. Różnice wrażeń zmysłowych wśród różnych istot żyjących, opatrzonych różnymi narządami zmysłowymi, tłumaczą się różnicami zdolności wybiérczej tych narządów. Akt spostrzeżenia nie wytwarza jakości zmysłowych, które wien wchodzi, tylko włącza te obiektywne jakości zmysłowe w ^{obsz} treść świadomości i w y t w a - r z a z nich p o s t a c i lub w i d o k i /rozszerzamy znaczenie tego terminu poza dziedzinę wzrokową na wszystkie zmysły/ zabarwionych powierzchni, układów dźwiękowych itp. Te ujęte w postaci elementy zmysłowe tworzą ^{Treści psychiczne} treści wyobrazeniowe, dające się utrwalic i odtwarzać jako odtwórcze treści wyobrazeniowe. Charakterystyczną różnicę żywości między treścią spostrzeżeniową i odtwórczą, tłumaczymy tym właśnie, że w pierwszą wchodzi rzeczywiste, obiektywne elementy zmysłowe, druga zaś zawiera jedynie pamięciowe ich odtworzenie, Ogień spostrzegany piecze, bo jest rzeczywistym ogniem, ^{и́стинный огонь} ogień przypomniany już tej żywości nie posiada

^K Spostrzegany w ten sposób świat zewnętrzny pojmujemy całościowo jako ~~przestrzeń~~ przestrzenną i czasową; poszczególne indywidua i zdarzenia w nim wydzielamy zeń w naszych aktach poznawczych, wybierając z owej całości pewne wycinki przestrzenne i czasowe. Jeżeli został wyodrębniony pewien szczegół określony ^{indywidualnie} ~~przestrzennie~~ i momentalny, mówimy o z d a -

r z e n i u , że ktoś złamał nogę, że błyska lub grzmi. Jeżeli został wyodrębniony wycinek z całości świata, określony indywidualnie, lecz przy tym trwający i zmienny w czasie - wycinek taki nazywamy przedmiotem indywidualnym, rzeczą lub osobą /? Wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem ?/. Takie zrelatywizowanie substancyj i zdarzeń indywidualnych do aktów poznawczych jest niezbędne dla wyjaśnienia niektórych spomiędzy tzw. złudzeń zmysłowych. Jeżeli mianowicie przyjmujemy, że poznajemy w spostrzeżeniach s a m e przedmioty zewnętrzne, a nie ich subiektywne zjawiska, tzn. że poznajemy je takimi, jakimi są, a nie jakimi się nam wydają, to jakże być może - pytali już starożytni sceptycy - że jeden i ten sam budynek wydaje się raz, widziany z bliska, wielki, a drugim razem mały, gdy patrzymy nań z oddali; albo jakże to jest, gdy pręt prosty w powietrzu wydaje się załamany po włożeniu do wody. Trudność znika, gdy przyjmujemy, że każdym razem spostrzegamy inny wycinek świata, tym wycinkiem w pierwszym przypadku jest budynek w takiej, w drugim przypadku budynek w innej perspektywie, albo pręt w jednym lub w drugim środowisku. Każdym razem spostrzegamy rzeczywiście coś innego, a utożsamianie pewnych tylko elementów tych spostrzeganych wyników, ~~zmysłowych budynkiem lub prętem~~, jakiego dokonujemy, gdy mówimy o tym samym budynku lub pręcie, nie prowadzi do sprzeczności, ponieważ dzieje się przez odrzucenie tego, co jest różne w poszczególnych spostrzeżeniach.

zewnętrznej, pod wpływem podnięt wewnętrznych, tzn. istniejących w samym układzie nerwowym, b/ podnięta zewnętrzna nie może wytworzyć żadnej jakości, która by nie dała się wytworzyć przez działanie podnięty wewnętrznej - innymi słowy, wrażenie zmysłowe dowolnego zmysłu może powstać pod wpływem samej podnięty wewnętrznej, bez podnięty zewnętrznej. W związku z tym stwierdzimy, że istotnie wrażenia zmysłowe każdego zmysłu, a więc wzrokowe, słuchowe, dotykowe itd. mogą powstawać bez podnięt zewnętrznych, ale powstałe w ten sposób wrażenia są słabo zróżnicowane pod względem jakościowym i nie wyczerpują bogactwa wrażeń świata zmysłowego. Natomiast bogate jakościowo obrazy halucynacyjne, występujące w marzeniach sennych i w stanach chorobowych, są jak się zdaje pochodnymi wyobrażeniami wytwórczymi, z którymi łączą się mylne sądy egzystencjalne. W tych zatem przypadkach jest zakłócony mechanizm powstawania sądów, które pojawiają się bez właściwej im podstawy przedstawieniowej. Argumenty Müllera możemy zatem z naszego punktu widzenia ująć w ten sposób, że podnięty wewnętrzne stają się przedmiotem poznania zmysłowego w tych przypadkach, w których działają na narząd zmysłowy lub związane z nim części kory mózgowej, i wtedy poznajemy je jako wycinek świata zmysłowego tak samo, jak kiedy indziej w podniętach zewnętrznych poznajemy inne wycinki tego świata. Nie wyczerpują one jednak całości przedmiotów poznania zmysłowego, gdyż do ca-

kości tej należą także różnorakie podniaty zewnętrzne.

Przyjmujemy więc, że woda w miednicy na pokojowej umywalni jest chłodna dla ręki ogrza-
nej, a ciepła dla ręki zziębniętej - i choć naprawdę jest tak, to nie wynika stąd, by dwa ter-
mometry wstawione do niej, obok jednej i drugiej ręki, miały wykazywać różne temperatury; że
dwa równoległe odcinki prostych po nakreśleniu na nich kresek ukośnych, tak by kreski na tym
samym odcinku były równoległe, a na różnych odcinkach prostopadłe do siebie, nachylają się
ku sobie jedną stroną, skąd jednak nie wynika, by miara ich odległości wzajemnej przestała
być w dowolnym punkcie jednakowa; że w lustrze, przed którym stoję, znajduje się wrokowy so-
bowtór mojej postaci, ale myliłby się, kto by ~~przypuszczał~~ mu przypisywał inne jeszcze, współ-
ne mu ze mną własności. Świat rzeczywisty staje się w ten sposób o wiele bardziej skompliko-
wany, aniżeli to głosi popularna o nim wiedza, która go upraszcza przez zaprzeczanie rzeczy-
wistości faktów, naruszających ustalone prawidłowości. Orientację w nim uzyskujemy dzięki
dwom uzupełniającym się procesom poznawczym, opartym ściśle o materiał empiryczny, zawarty
w spostrzeżeniach zmysłowych. Procesy te to wybieranie i układanie, służą one do segregacji
i uporządkowania bogactwa danych zmysłowych, tworząc podstawę dla dwóch głównych składników
metody empirycznej opisu i wyjaśnienia.

1/ Analyse der Empfindungen. I. Antimetaphysische Vorbemerkungen. Przekład K. Ajdukiewicza.

W zwykłym sposobie mówienia przeciwstawia się rzeczywistość złudzeniu. Ołówek, który przed sobą trzymamy w powietrzu, widzimy jako prosty; jeśli go jednak zanurzymy ukośnie w wodzie, to widzimy go załamany. Mówi się w tym wypadku: Ołówek wydaje się załamany, w rzeczywistości jest on prosty. Co nas jednak uprawnia do tego, by jeden fakt w przeciwstawieniu do drugiego uważać za rzeczywistość, a drugi degradować do roli złudzenia? W obu przypadkach mamy przecież do czynienia z faktami, które przedstawiają rozmaicie uwarunkowane różnorodne związki elementów. Ołówek zanurzony jest właśnie z powodu swego otoczenia wzrokowo załamany zaś dotykowo i metrycznie prosty. Obraz w zwierciadle wklęsłym lub płaskim jest tylko widzialny, podczas gdy w innych /zwykłych/ okolicznościach obrazowi widzialnemu odpowiada też ciało, którego można dotknąć. Płaszczyzna jasna jest obok ciemnej jaśniejsza, niż obok jeszcze jaśniejszej. Oczekiwanie nasze doznaje niewątpliwie zawodu, gdy nie zważając dokładnie na warunki mieszamy ze sobą różne związki i popełniamy błąd naturalny, oczekując w niezwykłych warunkach czegoś zwykłego. Fakty nie są temu winne. Ma to tylko praktyczny sens, ale nie naukowy, mówić w tych przypadkach o złudzeniu.

*simy**naukowym*

Do ~~tej samej~~ kategorii faktów, ~~co~~ *naukowym* złudzenia zmysłowe, należą wrażenia, które powstają, gdy na narząd zmysłowy działa podnieta niewłaściwa; takim jest np. błysk podpowiekowy, powstający przez naciśnięcie gałki ocznej. Nie można zaprzeczyć rzeczywistości spostrzeganego faktu, jakkolwiek mylilibyśmy się, gdybyśmy wnioskowali, że mógłby on być uchwycony przy pomocy odpowiedniej aparatury na płycie fotograficznej. Jeżeliby ktoś twierdził, że ów błysk nie jest światłem, tylko złudzeniem, gdyż nie ma zjawiska elektromagnetycznego, które nazywa się światłem w fizyce, to twierdzeniu takiemu należy zarzucić błędne utożsamienie światła z owym zjawiskiem elektromagnetycznym. Doświadczenie uczy jedynie, że w wielu przypadkach światło i owo zjawisko występują łącznie, nie wynika stąd jednak, by błysk podpowiekowy nie był światłem tak samo, jak światło, które widzimy zdrowymi oczami w dzień słoneczny. Nie popełnimy przeto błędu, przyjmując tak samo, jak w przypadkach działania na oko właściwej podniety wzrokowej, że podnieta niewłaściwa nastawia aparat wzrokowy na spostrzeżenie, które ^{1/} polega na intencjonalnym uchwyceniu przez podmiot owego podpowiekowego błysku.

1/ W rozważaniach Johanna Mullera na temat swoistej energii narządów zmysłowych zasadniczą rolę ma następujące rozumowanie: Jakości zmysłowe są stanami narządu, nie zaś własnościami działającej podniety zewnętrznej, gdyż ~~a/ mogą powstawać bez działania podniety~~

ze sobą, a potem uzupełniamy obraz przez inne sytuacje, które w myśli już kształtujemy odpowiednio do narzuconej interpretacji. Albo też antycypujemy pewną prawidłowość i do niej dochodzimy relacje, służące dla niej za podstawę.)

Owe akty wyboru i układu bywają dobre lub złe. Dobrymi są te, które pozwalają na wysnuwanie wniosków rozszerzających wiedzę poza zakres aktualnego doświadczenia i na trafne przewidywanie dalszego doświadczenia. Każdy bowiem przypadek, w którym przewidywanie okazało się trafne, jest przesłanką, sprawdzającą rację owego przewidywania. Ale zakres przyszłego doświadczenia jest nieograniczony i nie można wykluczyć przypadku, w którym przewidywanie nasze, poprzednio po wielokroć sprawdzone, okaże się błędne. To też zawsze pozostaje rzeczą niepewną, czy dobrze ujęliśmy widok w spostrzeżeniu, czy należycie określiliśmy indywidualny przedmiot lub zdarzenie, czy właściwie ujęliśmy stosunki między nimi, czy poprawnie uogólniliśmy te stosunki, formułując prawidłowości - zawsze trzeba być przygotowanym na to, że okaże się potrzeba rewizji otrzymanych poprzednio rezultatów.

Obraz świata, jakiego dostarcza nam nasza wiedza po takim opracowaniu, jest fragmentaryczny i niepewny. Fragmentaryczny w trojakim względzie, po pierwsze bowiem spostrzeżenia informują nas tylko o niewielu wycinkach rzeczywistości, po drugie z tych wycinków musimy wybierać niektóre tylko elementy dla włączania ich w ^{tworzone} ~~trwałe~~ układy, trzecie ograniczenie

na tym polega, że tworząc układy różnego stopnia wybieramy nieliczne tylko spośród nieograniczonych możliwości. Granice dostępnej naszemu poznaniu części rzeczywistości są płynne i jakkolwiek z jednej strony nie można spodziewać się, byśmy mogli poznać całą rzeczywistość, także z drugiej strony nie ma dostatecznego powodu, by przypuszczać, że kiedykolwiek w ciągu rozwoju wiedzy natrafimy na zagadnienia nie dające się rozwiązać, jeżeli tylko zostaną one należycie sformułowane.

Niepewność zaś wiedzy o świecie leży nie w jej składnikach zmysłowych, jak sądzili filozofowie racjonalistyczni ~~czas~~ wszystkich czasów. Trudności na jakie napotykamy, chcąc zrozumieć świat zmysłowy nie rozwiązują się przez odrzucenie pewnych danych zmysłowych jako złudzeń; to, czego naprawdę doznajemy zmysłowo, jest zawsze rzeczywiste. Czynnikiem niepewności są owe procesy intelektualne wybierania i układania, które mogą być dokonywane na różne sposoby i które podlegają postulatowi metodologicznemu sprawdzalności przez następstwa. Tu również, jak w sprawie ograniczoności wiedzy, istnieje postęp i tak jak tam nie byłoby rozsądnym twierdzić, ani że kiedykolwiek potrafimy ten element niepewności wiedzy całkowicie wyeliminować, ani też że natrafimy na taki punkt, poza który nie potrafimy go zmniejszyć.

Tak dobiegamy do końca naszych rozważań. Celem ich była dyskusja zagadnienia, w jakim stosunku pozostają dane zmysłowe do rzeczywistości. Odpowiedź oparliśmy na przyjęciu stano-

Procesy wybierania i układania danych zmysłowych mają miejsce już przy powstawaniu wrażeń zmysłowych. Narządy zmysłowe są aparatami selekcyjnymi i podają treści zmysłowe w porządku czasowym i przestrzennym. Jednocześnie zaś w masie wrażeń zmysłowych, danych w poszczególnym akcie spostrzeżeniowym, dokonywa się /przy działaniu uwagi i dawniejszych skojarzeń/ drugiego rodzaju wybór i układ, powstają mianowicie wyobrażenia spostrzegawcze przedmiotów, wyróżniające pewne całości /w polu widzenia wzrokowym, a podobnie słuchowym, dotykowym itp./ jako widoki tych przedmiotów. Dane w wyobrażeniach spostrzegawczych widoki są czasowo ograniczone do okresu trwania wyobrażenia, i są jednostronne, tzn. przedstawiają przedmiot w pewnej określonej perspektywie, sytuacji itd. Dalszy kolejny etap procesu poznawczego wybiera poszczególne widoki i łączy je w serie czasowe, które określają przedmioty lub zdarzenia trwające w czasie, w ten sposób że widoki wchodzące w skład takiej serii są widokami jednego i tego samego przedmiotu lub zdarzenia w kolejnych sytuacjach. Wybrane zaś przedmioty lub zdarzenia wchodzą w układy, które nazywamy stosunkami; wśród tych wreszcie dokonujemy wyboru, aby ułożyć je w prawidłowości współistnienia lub następstwa. Wyobraźmy sobie dla przykładu, że oto stoję na wzgórzu, patrząc przed siebie i wśród mnogości wrażeń, których doznaję, zwracam uwagę na błękit nieba, blask słońca, ciepły powiew łagodnego powietrza, które

ujmuję w całość, dającą się oznaczyć przez nazwę "piękna pogoda". Jednocześnie wyróżniam na tle lasu zieloną powierzchnię jako widok łąki. Szereg dni pogodnych lub słotnych, ale coraz to cieplejszych, nazywam wiosną, a szereg widoków owego zielonego podłużnego prostokąta, który stopniowo przybiera różne kolory rozwijających się na nim kwiatów, ujmę razem, jako odnoszące się do tej samej łąki pod lasem. Ta wiosna i ta kwitnąca łąka są połączone stosunkiem równoczesności, wybrawszy zaś różne wiosny i różne kwitnące łąki, stwierdzam prawidłowość tego współistnienia w zdaniu "Łąki kwitną na wiosnę".

Łąki kwitną - wiosna

Owe akty wyboru i układu tworzą hierarchię tak zbudowaną, iż niższe są stopniem dla wyższych, dających coraz bardziej skomplikowane całości. Tak zatem widoki są stopniem najniższym, opartym bezpośrednio na czasowo przestrzennych układach elementów zmysłowych, doznawanych jednocześnie lub bezpośrednio po sobie, tak by mogły być objęte jednym aktem spostrzeżenia. Z nich układają się indywidua - przedmioty lub zdarzenia; z tych kolejno relacje indywidualne, a te wreszcie stają się stopniem dla budowania prawidłowości. Układy wyższe są zależne od układów niższego stopnia, tak jak całości są zależne od swoich części, ale zależność ta ulega czasem odwróceniu: najpierw zostanie uchwycona w sposób ogólnikowy jakaś całość wyższego stopnia i potem dopiero staramy się dociągnąć do niej brakujące elementy; tworzymy sobie np. postać człowieka na podstawie jednej lub nie wielu sytuacji, w których obcowaliśmy

wiska intuicjonistycznego, zakładającego swoistość stosunku intencjonalnego między podmiotem i przedmiotem poznania. Stanowisko to stwarza podstawę dla uznania, że poznanie zmysłowe, scharakteryzowane przez przysługującą mu żywość doznania, jest niezawodne, a owa żywość /stoicka katalepsia/ jest wystarczającym kryterium jego prawdziwości.

Surowy obraz świata, jakiego dostarcza poznanie zmysłowe, jest w wysokim stopniu skomplikowanym strumieniem jakości zmysłowych, powiązanych stosunkami przestrzennymi i czasowymi. Postulaty teoretycznego opisu i wyjaśnienia, jak też potrzeby praktycznej orientacji, prowadzą do poznawczego opracowania tego obrazu. Opracowanie to dzieje się przez kolejne stosowanie dwojakich~~bx~~ operacji: wybierania i układania danych zmysłowych w coraz bardziej skomplikowane układy przedmiotów i zdarzeń indywidualnych, stosunków i prawidłowości między nimi^{1/}. Obraz świata, przekształcony przez takie opracowanie, traci swą pierwotną intuicyj-

1/

Rozważania dotyczące struktury indywiduów przedstawiłem w pracach "Identyczność a indywiduum i jego trwanie" oraz "Nazwy okazjonalne oraz imiona własne", analiza procesów, dotyczących ustalania stosunków i prawidłowości należy do teorii indukcji.

ność i niezawodność, a staje się fragmentaryczny i niepewny - jest to cena, którą trzeba

opisać jego racjonalizację.

Rodzi się przeto nowe pytanie, jak odzyskać pierwotną ^{bezpośrednią} ~~całość~~ i wierność wiedzy o rzeczywistości, przy zachowaniu tych wartości, które daje racjonalizacja. Stawiając to pytanie, nowoczesna metafizyka wskazuje na inne jeszcze metody poznawcze, poza tymi, które tradycja obejmuje rozróżnieniem poznania zmysłowego /lub introspekcyjnego o ile chodzi o zjawiska psychiczne/ oraz racjonalnego. Te inne metody oznacza się nazwą różnorodnych intuicji. łączy je z empirią zmysłową bezpośredniość i ~~całościowość~~ ^{dziedzinę} ujęcia przedmiotu. Słusznym przeto wydaje się być zaliczenie ich do ^{dziedzin} empirii, która w ten sposób doznaje rozszerzenia poza tradycyjne granice. Te inne rodzaje empirii nie są tak opracowane, jak empiria przyrodnicza. Nie byłoby jednak rozsądne odmawiać im z tego powodu doniosłości i zaprzeczać z góry możliwości ulepszenia wiedzy przez ich zastosowanie.

Toruń, grudzień 1953.

T. Gietowski

Strach i odwaga

Strach i odwaga

Uczucia, którym nadajemy nazwy strach, przerażenie, lęk, obawa, występują w dwóch, wyraźnie różnych między sobą postaciach. Pierwsza jest pierwotna, bardziej bierna oraz zdeterminowana przyczynowo, druga złożona i bardziej czynna, zorientowana celowościowo. Język czyni między nimi rozróżnienie w ten sposób, iż od czasowników które służą do nazwania owej pierwszej postaci urabia stronę bierną z dopełniaczem w narzędniku "jestem przerażony czymś"; natomiast czasowników lękam się, obawiam się, wyrażających drugą postać tych uczuć, używa w formie zwrotnej z dopełnieniem w bierniku lub ze zdaniem pobocznym celowym ("lękam się czegoś", "obawiam się, aby nie ...").

Pierwotną postać interesującego nas uczucia, którą będziemy nazywać krótko strachem, powstaje pod wpływem nagłych i silnych podnieć fizycznych, wywołujących oprócz wrażeń zmysłowych wzrokowych, słuchowych, dotykowych, dla których są podniećkami właściwymi, także pewne wrażenia ustrojowe, związane z zakłóceniem funkcji serca i oddychania, osłabienia i drżenia członków itp. jako dodatkowymi skutkami działania owych podnieć. takimi podniećkami są np. błysk i huk piorunu lub bliska eksplozja materiałów wybuchowych, nagły krzyk nad głowem, gwałtowne uderzenie lub chwyt

krępujący ruchy, upadek i inne. Strach jest, jak każde uczucie, przeżyciem złożonym, w które wchodzi element intelektualny (poznawczy) i element emocjonalny. Składnikiem intelektualnym jest zespół wrażeń zmysłowych, rozpadający się na dwie grupy, jedna składa się z wrażeń wzrokowych, słuchowych, dotykowych, wywołanych bezpośrednio przez podniecie, druga z wymienionych przed chwilą wrażeń ustrójowych. Obie łącznie będziemy nazywali podstawą psychologiczną strachu. Składnikiem emocjonalnym jest dołączająca się do podstawy psychologicznej przykreść, zabarwiona w swoisty sposób przez wrażenia ustrójowe. W podstawie psychologicznej druga grupa wrażeń zależy od pierwszej (dlatego niektórzy chcąc uchronić się przed strachem chowają w czasie burzy głowę pod poduszkę), a zarazem tworzy ta ^{dla} druga grupa warunek konieczny powstania uczucia; kto ma - jak to się mówi - silne nerwy, to jest u kogo nie występują wymienione zakłócenia funkcji narządów wewnętrznych, tego nie przestraszą huki lub inne podobne bodźce; ilekroć natomiast pojawią się owe wrażenia ustrójowe, powstaje uczucie strachu nawet bez podnieci zewnętrznych, jak bywa przy niektórych chorobach serca lub nerwach i jak zdarza się u dzieci i osób szczególnie wrażliwych, gdy znajdują się w ciemności.

Uczucia z

Uczucia złożone z wrażeń zmysłowych oraz powstającej na ich podstawie przyjemności lub przykrości nazywamy uczuciami zmysłowymi i zaliczamy je do grupy uczuć doznaniowych. . Należą do nich np. uczucie bólu, dla którego podstawą jest wrażenie bólu zmysłowego, np. bólu zęba, uczucie głodu lub sytości, uczucia seksualne, wstręt, wściekłość i inne. Również strach jest uczuciem zmysłowym, powstającym i przemijającym wraz z grupą wrażeń zmysłowych, stanowiących jego składnik podstawowy. Uczucie doznaniowe nie jest skierowane obiektywnie, lecz ma za przedmiot przeżycie stanowiące jego podstawę psychologiczną; np. ukłucie jest bodźcem dla wrażenia bólu, a uczucie bólu, złożone z owego wrażenia i dołączającej się do niego przykrości ma za przedmiot nie ową ukłucie, lecz wrażenie bólu, wchodzące w skład uczucia jako jego podstawa; przykre jest właśnie ową wrażenie, a nie ukłucie, bo gdy przy ukłuciu nie ma wrażenia bólu, np. przy znieczuleniu, nie ma też przykrości. Ktoś, kto podlega uczuciu strachu w ciemności, najczęściej nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czego się boi; ciemność jest straszna w tym sensie, że wywołuje u dziecka strach, ale samo przeżycie, nie ona, jest jego przedmiotem i bywa, że kto podlega uczuciu strachu w ciemności, wtórnie dopiero dorabia do niego przedmioty w swojej fantazji, zjawy, stwory, duchy. Chory nerwowo i przeżywający

strach jako objaw choroby, podobnie wymyśla sobie nadto urojone cierpienia jako przedmiot swych obaw. A także gdy strach jest wywołany przez huk eksplozji lub piorunu, to bodziec ten jest współprzyczyną strachu, lecz nie jego przedmiotem, gdyż wywoławszy uczucie natychmiast przemija i już nie istnieje, gdy strach trwa jeszcze. Nie jest też przedmiotem tego uczucia spodziewany następny piorun w czasie burzy, bo kto boi się przyszłych wydarzeń, ten przeżywa inne uczucie - lęk, o którym będzie mowa w dalszym ciągu.

Strach posiada jako cechę, wspólną mu również ze wszystkimi uczuciami zmysłowymi, swoistą żywość, natarczywość lub dolegliwość, występującą w aktualnym jego przeżyciu, a zatracającą się w przypomnieniu. Jak ból doznawany dolega dotkliwie, przypomniany zaś już nie posiada tej cechy, tak i strach przypomniany jest pod tym względem zupełnie różny od strachu przeżywanego; różnicy tej nie ma np. przy uczuciach estetycznych. Jest wreszcie strach reakcją instynktową bodziec zewnętrzny, wspólną w szerokim zakresie ludziom i zwierzętom, prowadzącą do charakterystycznego również zachowania się, tj. do ochronnego zastygnięcia w bezruchu lub do ucieczki.

Inna jest druga postać interesującego nas uczucia, dla której oznaczenia posługujemy się terminem lęk lub obawa. Lęk ma swój przedmiot zewnętrzny, tj. leżący poza jego podstawą psychologiczną, nie jest więc uczuciem doznaniowym. W jego skład wchodzi nowe czynniki. Jednym z nich jest przedstawienie, ubezniające przedmiot lęku. Drugim istotnym składnikiem przeżycia lęku jest przekonanie, w którym stwierdza się aktualne lub możliwe istnienie tego przedmiotu, dlatego należy lęk do uczuć zwanych przekonaniowymi. Nadto wchodzi w skład uczucia lęku ocena, przypisująca wartość ujemną, złą, jego przedmiotowi, lęk jest uczuciem wartości. Jest on wreszcie uczuciem heteropatycznym, to znaczy kierującym się nie tylko ku przedmiotowi, którym jest np. grożąca śmierć lub cierpienie, strata lub krzywda, lecz nadto ku osobie, która może być sprawcą lub zwiastunem niebezpieczeństwa. Wspólną dla strachu i lęku jest ich jakość uczuciowa oraz owa wspólna poprzednio żywość lub dolegliwość. Cba te momenty mają źródło i podstawę w zespoleniu wrażeń ustrojowych, które w strachu powstają pod wpływem działania bodźca, a w lęku dołączają się do przekonania stwierdzające istnienie lub możliwość istnienia przedmiotu uczucia oraz ujemnej oceny tegoż przedmiotu. Wspólną nadto dla strachu i lęku jest rola kierowni-

cza przy zachowaniu się podmiotu uczucia. Zachowanie się pod wpływem strachu jest doraźną akcją instynktowną na działanie bodźca. Lęk natomiast który jest w pełni zintelektualizowaną, skierowaną w przyszłość i przewidywającą postacią uczucia, prowadzi do świadomego i celowego, na daleką nieraz metę obliczonego postępowania.

Streszczając podaną charakterystykę najmiemy strukturę lęku następującą: Psychologiczną jego podstawę tworzą - jak przy strachu dwie grupy zjawisk psychicznych. Do pierwszej należy przedstawienie przedmiotu uczucia, wraz z przekonaniem o istnieniu lub możliwości istnienia tegoż przedmiotu (może to być, lecz nie musi, wprost spostrzeżenie przedmiotu) oraz jako element specyficzny ujemna ocena przedmiotu. Ta grupa (analogicznie do grupy wrażeń wzrokowych itp. wywołanych bezpośrednio przez bodziec zewnętrzny przy strachu) jest, gdy istnieje odpowiednie podłożę dyspozycyjne wystarczającym warunkiem dla powstania grupy wrażeń ustrojowych, drugiego z nich wspólnego dla strachu i lęku, składnika podstawy psychologicznej, które pojawiającej się wraz z ~~nimi przykrości~~ nimi bezpośrednio przykrości nadają charakterystyczne zabarwienie.

Można przypuścić, że strach i lęk są ze sobą związane genetycznie tak, iż strach jest postacią pierwotną uczucia, którego lęk jest formą rozwi-

niętą. Formą pośrednią wydaje się być strach, który powstaje pod wpływem bodźca uwarunkowanego. W eksperymencie amerykańskiego psychologa Johna Watsona pokazując dziecku królika, straszono je nagłym hałasem i po kilkakrotnym powtórzeniu tego zabiegu, dziecko, które poprzednio cieszyło się widokiem królika, zaczęło okazywać na jego widok strach taki sam, jak na ów hałas. Uczucie nie przekształciło się jeszcze w tym przypadku na uczucie przedmiotowe, nie ma podstawy do wniosku, że dziecko na widok królika oczekiwało hałasu; widok królika jedynie przez proste skojarzenie, nie zaś przez intelektualne składniki, stanowiące podstawę psychologiczną lęku wyzwolił pozostałe elementy uczucia, tj. charakterystyczne wrażenia ustrojowe i przykreść.

Na to, by rozwinęło się uczucie lęku, trzeba czegoś więcej, niż zwykłego skojarzenia między przedstawieniem bodźca uwarunkowanego i wyzwolonej przezeń reakcji. Między przedstawienie oraz reakcję uczuciową muszą wejść dodatkowe akty poznawcze, przekonanie i ocena. Zwróćmy przy tym uwagę na dwa momenty. Jednym jest uogólnienie od jednostkowego doznania bodźca wyzwalającego reakcję uczuciową do ogólnego przedstawienia przedmiotu grożącego niebezpieczeństwem. Kto lęka się np. wojny, pożaru, klęsk elementarnych, ten zna prawdę.

pożaru, klęsk elementarnych, ten zna prawidłowości grożące niebezpieczeństwem i to jest jednym z motywów uznania danego w przedstawieniu (spostrzegawczym lub innym) przedmiotu za coś złego. Drugim momentem jest uogólnienie idące w innym kierunku i analogiczne do znanego w dziedzinie uczuć wartości zjawiska sublimacji uczucia. Strach wiąże się bezpośrednio z bodźcami o znaczeniu biologicznym, grożącymi śmiercią lub cierpieniem fizycznym, natomiast lęk powstaje nie tylko w obliczu niebezpieczeństwa grożącego ciału, lecz także bywa lękiem przed złem moralnym w szerokim tego słowa znaczeniu. Dziecko przeżywa strach pod wpływem bodźców takich, jak podniesiony głos, klaśnięcie w dłonie lub gniewna mina matki, ale potem lęka się samej nagany, lub złego stopnia w szkole. Poniżenie, ograniczenie wolności, szkody i straty w dobrach wszelkiego rodzaju i wszystko, co tym grozi, staje się przedmiotem lęku, a tak jego zasięg rozszerza się na cały zakres bezwzględnych i względnych wartości ujemnych. Cokolwiek jest oceniane ujemnie, może wzbudzić lęk. Strachprzekształcając się na lęk rozwija się zarazem w uczucie wartości w pełnym tego słowa znaczeniu. Staje się również uczuciem heteropatycznym, albowiem związku zależności między przedmiotami

i zjawiskami, na tle których strach przekształca się na lęk, obejmuje też sferę stosunków międzypersonalnych. Wskutek tego lęk, mając za przedmiot coś, co grozi lub może grozić, kieruje się jednocześnie także ku osobom, od których wyrządzenie zła może zależeć. Osoby te nie są przedmiotem lęku, jakkolwiek mówi się "boję się Jana czy Józefa", tak jak mówi się, że boję się kalectwa; albowiem boję się Jana nie wprost, lecz przez zło, które może wyrządzić lub spowodować, natomiast właściwym przedmiotem lęku jest owo zło właśnie. Uczucie heteropatyczne wiąże stosunkiem trójczłonowym podmiot uczucia, jego przedmiot i osobę, od której przedmiot ów w pewien sposób zależy.

Tę, co powiedziałem o przeciwieństwie strachu i lęku jako dwóch postaci uczucia blisko ze sobą związanych podobieństwem pochodzeniem, daje się przenieść na wiele innych uczuć, które występują bądź jako uczucia doznaniowe, bądź jako przedmiotowe uczucia wartości. Miłość zmysłowa i miłość idealna, nie tylko w zakresie stosunków międzyludzkich, lecz obejmująca dobro wszelkiego rodzaju; pierwotna radość sytego dziecka i radość, jaką daje życie pełne oraz bogate; wewnętrznie; smutek dziecienny i smutek pesymizmu filozoficznego; ślepa wściekłość w walce

człowieka pierwotnego i gniew, świadomy swego przedmiotu, kierujący sprawiedliwą ~~opłatą~~ ^{karą}, wstętem, jakiego doznają niektórzy ludzie przed dotknięciem czegoś odrażającego i odraza, której doznaje uczciwy człowiek, gdy musi obcować ze zbrodniarzami - oto przykłady takich par przeciwstawnych sobie uczuć. W każdym z podanych przykładów oba człony zestawienia łączy wspólna jakość uczuciowa sprawiająca, że obejmujemy je wspólną nazwą. Nasuwa się przeto przypuszczenie, że w podanych przykładach, podobnie jak w przypadku strachu i lęku, uczucie wartości powstaje jako wtórna, rozwinięta postać z pierwotnego uczucia doznaniowego. Dodatkowego argumentu dla stwierdzenia pokrewieństwa uczuć doznaniowych i uczuć wartości dostarcza charakterystyczna żywość, dolegliwość, afektywność uczuć wartości zbliżająca je do uczuć doznaniowych, obca natomiast uczuciom estetycznym, oraz rola kierownicza, jaką ~~posiadają~~ posiadają uczucia doznaniowe i uczucia wartości w ludzkim zachowaniu się - znów we wspólnym przeciwieństwie do uczuć estetycznych. Wyjaśnienie dla wymienionych pokrewieństw uczuć doznaniowych i uczuć wartości znajdujemy w stwierdzeniu, że zarówno jedno jak drugie zawierają w swej podstawie psychologicznej grupę ~~analogicznych wrażeń ustrojowych, pochodzących od~~

logicznych wrażeń ustrojowych, pochodzących od wewnętrznych narządów ciała, do których bezpośrednio dołącza się jakość przyjemności w jednych przypadkach, a przykrości w innych. Z istnienia tych wrażeń ustrojowych zdajemy sobie wyraźnie sprawę, gdy zwracamy na nie uwagę. Radość, smutek, podziw, miłość, nienawiść, gniew, czujemy w całym ciele, zwłaszcza w pierśsiach, gdzie leżą płuca i serce; stąd szereg zwrotów takich, jak "ciężko mi na sercu", lub "lekkie" i dawne wierzenie, że serce jest siedliskiem uczuć. One wrażenia ustrojowe nadają uczuciu swoiste zabarwienie, przez nie różni się przykrość strachu od przykrości gniewu lub zazdrości, przyjemność radości od przyjemności, jaką daje pełen poddania się podziw lub szacunek. One czynią uczucia wartości tak żywymi i dolegliwymi, jak są nnn uczucia doznaniowe, one wreszcie sprawiają, że do uczucia dołącza się dążenie, kierujące zachowaniem się instyktownym przy uczuciach doznaniowych, a celowym przy uczuciach wartości.

Strach i lęk są w wielu przypadkach motywami zachowania się, są przeto potężnymi regulatorami ludzkiego postępowania. Ale rola ich nie jest tak przemożna, by nie dały się opanować przez inne, przeciwne im mo-
tywy

Nawiązemy do Arystotelesa, który poświęcił charakterystyce odwagi i męstwa obszernie rozważania w II księdze dzieła Etyka Nikomachejska (tj. dedykowana ^{synowi} Nikomachowi). Odważny jest według Arystotelesa ten, kto wprowadzić obawia się rzeczy strasznych, lecz obawiając się ich silnie, znosi je jak trzeba i jak tego godność wymaga. Arystoteles kolejno mówi o odwadze płynącej z poczucia godności i obowiązku, ~~innych~~ ~~przeciwieństwami~~ ~~zuchwalstwem~~ ~~i~~ ~~tchórzstwem~~ ~~mięści się ona po-~~ między dwoma przeciwieństwami, zuchwalstwem i tchórzstwem. Innymi, wymienianymi przez Arystotelesa odmianami odwagi są 1) odwaga obywatelska, czyli odwaga z posłuszeństwem, 2) odwaga doświadczenia, 3) od-

płynąca z zaufania we własną przewagę, 4) odwaga z nieświadomości niebezpieczeństwa. Nakoniec rozważa Arystoteles stosunek odwagi do szczęścia i cierpienia, zgodnie z ogólnym nastawieniem etyki starożytnej.

Nawiążmy do myśli Arystotelesa, aby je rozwinąć i wprowadzić dalsze różniczenia. Zgodzimy się z Arystotelesem, że odwaga objawia się w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo zaś powstaje, gdy dążenie do uznanych za cenne celów wymaga walki bądź z wrogimi ludźmi, bądź z przeciwnymi siłami przyrody. Odwaga przejawia się zatem w dążeniu do celu pomimo niebezpieczeństwa, a nawet pewności największych ofiar osobistych. Ale tu odrazu natrafiamy na dwuznaczność: mówi się zarówno o odważnym człowieku, jak o odważnym postępowaniu lub zachowaniu się. W pierwszym przypadku używamy terminu odwaga w sensie dyspozycyjnym, tzn. na oznaczenie dyspozycji psychicznej do odważnego postępowania; w drugim znaczeniu, gdy mowa o odważnym postępowaniu, rozumiemy termin "odwaga" w sensie opisowym i używamy go na oznaczenie cechy zachowania się; w tym znaczeniu to termin abstrakcyjny, tyle co nieużywany w języku potocznym termin "odważność", urobiony od przymiotnika odważny, podobnie jak "białość"

od "biały". Mamy w języku polskim dwa terminy bliskie znaczeniem: "odwaga" i "męstwo", ten drugi lepiej odpowiada greckiemu andreia, uróbienu od anēr czyli męż. Termin "odwaga" ma w języku potocznym szersze znaczenie niż "męstwo", którego sens ma odcień etyczny dodatni, oznaczający cnotę, podczas gdy "odwaga" niekiedy tego odcienia nie ma, może być "ślepa" lub "zwierzęca". Arystoteles ma na myśli przede wszystkim męstwo jako cnotę - jedną z cnot naczelných - odwaga zaś obejmuje zakresem zarówno męstwo, jak i cztery pozostałe wyliczone przez niego rodzaje.

Odwaga jako dyspozycja psychiczna zawiera dwa składniki: 1) roztropność, która wskazuje wartość celu i wielkość niebezpieczeństwa oraz 2) wolę, podtrzymującą dążenie do celu mimo niebezpieczeństwa. Aby odwaga stała się męstwem, potrzebny jest jeszcze składnik trzeci, mianowicie zasada etyczna, która spośród celów o różnych wartościach moralnych nakazuje wybrać cel najlepszy. Na przykład ktoś biera jako cel dążenia wzbogacenie się i dąży do tego celu z narażeniem się na niebezpieczeństwa, przy czym roztropność wskazuje mu, jaką wybrać drogę w dążeniu, by spodziewany zysk opłacił ryzyko, a wola podtrzymuje w tym dążeniu mimo przeciwności. Nie mówimy w tym przypadku o męstwie, bo cel nie ma

wartości moralnej.

- Cba wymienione przed chwilą dyspozycyjne składniki odwagi występują w mniejszym lub w większym stopniu, który daje się ocenić według niezawodności, wytrwałości, skuteczności działania. Stąd też i odwaga może być mniejsza lub większa. Brak lub przeciwnie nadmiar jednego z obu składników odwagi przemienia odwagę w jej przeciwieństwo, których rozróżniamy nie dwa, jak u Arystotelesa, lecz cztery, mianowicie:
- I. a) Lekkomyślność, gdy brak roztropności powoduje narażanie się na niebezpieczeństwo dla celów błahych lub niedocenianie niebezpieczeństwa,
- b) Tchórzostwo, gdy brak woli do stawienia czoła niebezpieczeństwu.
- II. a) Zuchwałość, gdy nadmiar woli popycha do narażania się na niebezpieczeństwo, przy zdawaniu sobie sprawy z jego grozy i małych widoków zwycięstwa,
- b) Ostrożność, gdy nadmiar roztropności hamuje działanie przez zbytnie liczenie się z niebezpieczeństwem.

Termin odwaga w sensie opisowych przyjmuje różne odcienie znaczenia

niowe zależnie od okoliczności odważnego postępowania. Mówimy przeto o różnych rodzajach odważnego ~~zachowania~~^{postępowania} mianowicie:

I - w zależności od motywów postępowania:

- a) odwaga instytnktowna lub ślepa występuje, gdy postępowanie jest kierowane afektem lub namiętnością; jest to odwaga ślepej miłości lub nienawiści, gniewu, fanatyzmu, żądy przygód itp.
- b) odwaga obowiązku lub męstwo, gdy działanie płynie z nakazu obowiązku moralnego, dyktowanego przez świadomość odpowiedzialności, honor, miłość bliźniego itp.

II - w zależności od rodzaju walki i niebezpieczeństwa:

- a) odwaga wojskowa, w walce zbrojnej, wobec niebezpieczeństwa rany lub śmierci,
- b) odwaga cywilna, w walce przekonań naukowych, politycznych, społecznych, wobec niebezpieczeństwa prześladowań, potępienia przez otoczenie, utraty przywilejów i korzyści,
- c) odwaga zawodowa, w walce z niebezpieczeństwami zawodu, jakim podlega lekarz, górnik, żeglarz, członek straży pożarnej, wobec niebezpieczeństwa choroby, kalectwa lub śmierci.

III - w zależności od stanu uczuciowego, towarzyszącego walce:

- a) odwaga gorąca, gdy walczący przeżywa uniesienie bojowe i rozkosz walki, które przytłumiają obawę, jaką wzbudza świadomość niebezpieczeństwa,
- b) odwaga zimna, gdy brak owych uczuć podniecających; przeciwnie w ich miejsce może pojawić się strach, popychający do ucieczki przed walką, paraliżujący siły. Człowiek mężny na zimno potrafi siłę woli zaparować nad strachem i walczyć pomimo strachu w imię wartości, których broni.

IV - w zależności od pozycji zajmowanej w walce:

- a) odwaga ofensywna, aktywna, wyzywająca niebezpieczeństwo,
- b) odwaga defensywna, bierna, przeciwstawiająca się niebezpieczeństwu uporem, trwaniem na stanowisku, wytrzymałością.

Wyliczone podziały, przeprowadzone według różnych zasad i krzyżujące się ze sobą, dostarczają aparatu pojęciowego dla charakterystyki różnych przypadków odważnego zachowania się.

Analiza psychologiczna przeżyć związanych z odważnym zachowaniem

się stwierdza wśród nich jako czynnik dominujący moment grozy, a więc przykre i o dużym napięciu uczucie wartości, któremu przeciwstawiają się inne uczucia wartości, związane z celami postępowania i nakazujące stawić czoło niebezpieczeństwu. Charakteryzuje się więc stan psychiczny odważnego zachowania się ścieraniem się przeciwnych uczuć wartości i wpływających z nich dążeń. To ścieranie się uczuć i dążeń zdaje się być istotne dla pojęcia odważnego zachowania się i bylibyśmy skłonni rozróżniać stopnie odwagi w zależności od napięcia owego uczucia grozy, przewyżnianego przez przeciwne mu uczucie wartości celu walki, tak iż brak owego uczucia grozy nakazywałby mówić raczej o zachowaniu się głupim lub tępym (jak Arystoteles mówi o Keltach), niż odważnym; powiedzielibyśmy o kimś, kto bez pocucia grozy naraża się na niebezpieczeństwo, że leci jak śma w obień. Przy tym jednak przeżycia niebezpieczeństwa bywają często uczuciowo ambiwalentne: obok przykrego uczucia grozy może pojawić się rozkosz walki z niebezpieczeństwem.

Odwaga w sensie dyspozycyjnym podlega prawidłowościom. Oto niektóre przynajmniej spomiędzy nich:

1) Prawo wprawy: Odwagę można w sobie wyrobić przez obycie się z niebezpieczeństwem. Przeciwnie, życie gnuśne, zniewieściałe, bez walki, ~~zmniejsza odwagę~~ prowadzi do zaniku odwagi.

2) Prawo sugestii: Dobry przykład dodaje odwagi, przeciwnie zaś tchórzliwe zachowanie się otoczenia ją odbiera.

3) Prawo sukcesu: Powodzenie w walce powiększa odwagę, niepowodzenie ją odbiera.

4) Prawo wartości celu: Cennaść celu dodaje odwagi w dążeniu do niego. Odwaga jest cenną społecznie zaletą charakteru i wyrabianie odwagi jest jednym z ważnych celów wychowawczych. Stosowane środki wychowawcze opierają się na wymienionych prawidłowościach. Wychowywanie przez wdrażanie do poniewania trudów i niebezpieczeństw, w zapasach sportowych i w obcowaniu z przyrodą, odwołuje się do prawa wprawy i do prawa sukcesu. Wskazywanie przykładów odwagi w nauce dziejów ojczystych, wyróżnianie czynów odwagi przez nagrody i zaszczyty jest zastosowaniem prawa sugestii. Kształcenie zasad moralnych wskazuje wartościowe cele dla dążenia, stosownie do prawa wartości celu.

odwaga wojskowa, najbardziej błyskotliwa, wysuwana przez długie wieki od czasów starożytnych na miejsce naczelne jako najbardziej ceniona i najbardziej potrzebna, ustępuje tego miejsca w miarę rozwoju stosunków społecznych innym rodzajom odwagi cywilnej i zawodowej, o której pięknie pisał Karol Libelt przez stu kilkudziesięciu laty - cytuję z rozprawy "O odwadze dywilnej": "... każdy w pełnieniu obowiązków publicznych znaleźć w sobie powinien odwagę potrzebną, ażeby je pełnił w najlepszej wierze i z najlepszego przekonania? aby je pełnił ^{ze względu} na dobro kraju, nie swoje własne; aby nareszcie wszędzie walczył przeciw niesprawiedliwości, nadużyciom, powstawał przeciw przesądom i prywasie, nie dawał brać góry fałszywym i zgubnym kierunkom - zgoda o ile może i rozumie, aby stał na straży prawdy, postępu i narodowych świętości (...) o tej odwadze powiadam (...), że jest na siły każdego zwyczajnego człowieka, że się zatem towarzystwo po każdym swym członku domagać jej może, że ona jest ręką i moralności i praw publicznych. W tym znaczeniu wyróżnia uczciwość i jest dlatego obowiązująca jak uczciwość. (...) Jest po wszystkie czasy i towarzyszy człowiekowi we wszystkich jego stosunkach publicznego życia; nie żąda po nim niczego więcej, jak aby sam szanował prawo i wolność i nie pozwalał gwałcić tych podstaw społecznych nikomu." Tyle głosu Libelta.

myśliciela i działacza okresu romantyzmu.

Stwierdźmy na końcu, że każda odwaga, jeżeli tylko do dobrych kieruje się celów, jest piękna i każda nakazuje szacunek dla tych, którzy ją posiadają.

T. Aezowski

Transcendentalie

W obrębie terminów, którymi operuje ontologia, napotyka się na pewną ich grupę o swoistych właściwościach, terminy do niej nie należące oznacza się jako transcendentalia, ^{to znaczy} czyli terminy przekraczające granicę terminów ogólnych czyli uniwersaliów. Uniwersalia układają się w hierarchię gatunków i rodzajów, od najniższych gatunków do najwyższych rodzajów, które noszą nazwę kategorii. Przejście od gatunku do rodzaju, lub od rodzaju niższego do rodzaju wyższego jest działaniem generalizacji (pospolicie mówi się w tym sensie o abstrakcji, ale generalizacja jest różna od abstrakcji^x) x) Por. "Generalizacja, abstrakcja, formalizacja" w "Filozofia na rozdwoju".
alternatywy rozłącznej i wyczerpującej; działaniem odwrotnym do generalizacji jest determinacja, czyli mnożenie logiczne rodzaju przez różnicę gatunków np. generalizując termin kwadrat czyli prostokąt równoboczny tworzę sumę logiczną prostokąta równobocznego ^{albo} ~~i prostokąta~~ nierównobocznego, otrzymuję jako rezultat termin prostokąt; ^{jeżeli} ~~gdy~~ zaś naodwrot determinuję termin prostokąt, aby otrzymać termin kwadrat, to tworzę iloczyn logiczny terminów prostokąt i równoboczny.

Najwyższe rodzaje czyli kategorie wymienia się w różnych zestawieniach zestawienia te winny ^{rozłączne i} być takie, aby wyczerpywały zakres wszystkich ^{gatunków i} rodzajów

~~xxxxxxxxxxxx~~
i gatunków

Można je zredukować do dwóch kategorii naczelnych: ~~rzeczy~~ ^{czyli} substancji i własności rzeczy, do których zaliczamy wszystko inne poza substancjami, ~~zian~~ cechy, stosunki, zdarzenia, procesy itp. Substancja jako podmiot własności ~~jest~~ ^{jest} nazywana bytem samodzielnym (ens a se), własność należąca zawsze do jakiejś substancji jest nazywana bytem niesamodzielnym (ens ab alio). Gdy zgeneralizujemy te dwie naczelne kategorie, łącząc je w sumę logiczną: byt samodzielny lub byt niesamozależny, otrzymujemy jako rezultat termin byt, który przekracza kategorie, stanowiąc kres generalizacji i zachowując się wskutek tego inaczej niż wszelkie rodzaje. ~~Osobliwością tego terminu jest przede wszystkim to, iż jego negacja jest terminem pustym, to jest niczego nie oznacza, nie posiada zakresu, natomiast odmiennie niż każdy inny termin uniwersalny (Twardowski "nic" nie jest nazwą, lecz wyrazem synkategorematycznym, składnikiem zdań przeczących: "nic tu się nie stało" zaprzecza, by coś się tu zdarzyło. (Twardowski o treści i przedmiocie przedstawień, w: Wybrane pisma filozoficzne PWN, 1965, s.19).~~ Zakres terminu byt obejmuje wszystko, cokolwiek może być przedstawione w wyobrażeniu lub pojęciu, stąd dwie ^{jego} osobliwości. Pierwszą jest to, że druga osobliwość leży w tym, że zakres wspólny dowolnego terminu ^T i terminu byt jest identyczny z zakresem terminu T, to znaczy, że termin byt nie determinu-

do s.2

Te dwie naczelné kategorie już nie dają się zgeneralizować, gdy należą do różnych typów logicznych, a ~~ich~~ oznaczające je terminy - do różnych kategoryntaktycznych, których łączenie prowadziły do sprzeczności. Wskutek tego pojęcie bytu które miałyby łączyć oba typy logiczne rozszczepia się ~~xxix różnie~~ równie na dwa rodzaje bytu, ~~których~~ należące do różnych typów inny jest byt substancji, inny zaś byt cech, a ~~ich~~ odnośny termin staje się dwuznaczny. Logika średniowieczna ujmowała ten stan rzeczy terminem analogii bytu: byt przysięguje substancjom i cechom nie jednoznacznie (univocé) lecz analogicznie (analogice; jako uzasadnienie tego stanu rzeczy podawano koliczność, że różnice gatunkowe substancji i cech - ich samodzielność resp. niesamodzielnie spełniają warunku rozłączności, gdyż obie są bytami i wskutek tego ~~zbiór~~ generalizacja nie jest możliwa.

Wymienione rozróżnienie typów logicznych przenosi się na pozostałe transcendentalia jedność oraz identyczność. Transcendentalia modalne również rozpadają się na typy. W szczególności odnosi się to do istnienia, typ istnienia indywiduów (substancji) jest różny od typu istnienia cech, a w związku z tym zdania prawdziwe o ~~indywiduach~~ ^{cechach} należą do innej kategorii syntaktycznej, aniżeli zdania o indywiduach.

Druga osobliwość polega na tym, terminu byt nie można oddzielić od żadnego innego, każdy przedmiot jest bytem i wobec tego zakres wspólny jakiegokolwiek terminu z terminem byt jest identyczny z zakresem tamtego terminu, innymi słowy termin byt nie determinuje żadnego innego terminu^{x)}

Z tym wiąże się jeszcze swoistość następująca: Metn s. 70-72 Generalizacja od gatunków np. kwadrat (prostokąt równoboczny) ...

je zakresu T, nie zacieśnia go i zarazem nie wzbogaca jego znaczenia. Każdy byt jest jednością i jest tożsamy ze sobą, terminy jedność i tożsamość podobnie jak termin byt nie determinują innych terminów i są zaliczane wraz z terminem byt do transcendentaliów.

Nie determinują uniwersaliów również dwie trójki terminów, mianowicie trójka ^{ów} ^{ch} terminów modalnych konieczność, istnienie możliwości oraz trójka terminów wartości prawda, dobroć i piękność. W tym przypadku jednak nie determinowanie ma inne pochodzenie, modalności i wartości nie są przedstawialne i ~~ich nie można połączyć z terminami uniwersaliów~~ połączenie "kwadrat istniejący" lub "kwadrat możliwy" nie wzbogaca znaczenia terminu kwadrat (mówi się czasem, iż orzeczenia modalne lub orzeczenia wartości są beztreściwe, natomiast są modalności i wartości stwierdzalne w zdaniach modalnych i ocenach wartości: jest konieczne, że .. " itp. istnienie stwierdza się funktorem "jest prawdą, że...". (a ocenę prawdziwości wypowiada się zwrotem metajęzykowym "Zdanie "... " jest prawdziwe"), "jest dobrze lub pięknie, że ...". Uniwersaliści transcendentaliów ponadkatechorycznych liów w podobnych zwrotach użycie niepodobna.

2 x 85

TADEUSZ CZEŻOWSKI: T r a n s c e n d e n t a l i a - p r z y ^{c z y} ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴ ⁴⁷⁵ ⁴⁷⁶ ⁴⁷⁷ ⁴⁷⁸ ⁴⁷⁹ ⁴⁸⁰ ⁴⁸¹ ⁴⁸² ⁴⁸³ ⁴⁸⁴ ⁴⁸⁵ ⁴⁸⁶ ⁴⁸⁷ ⁴⁸⁸ ⁴⁸⁹ ⁴⁹⁰ ⁴⁹¹ ⁴⁹² ⁴⁹³ ⁴⁹⁴ ⁴⁹⁵ ⁴⁹⁶ ⁴⁹⁷ ⁴⁹⁸ ⁴⁹⁹ ⁵⁰⁰ ⁵⁰¹ ⁵⁰² ⁵⁰³ ⁵⁰⁴ ⁵⁰⁵ ⁵⁰⁶ ⁵⁰⁷ ⁵⁰⁸ ⁵⁰⁹ ⁵¹⁰ ⁵¹¹ ⁵¹² ⁵¹³ ⁵¹⁴ ⁵¹⁵ ⁵¹⁶ ⁵¹⁷ ⁵¹⁸ ⁵¹⁹ ⁵²⁰ ⁵²¹ ⁵²² ⁵²³ ⁵²⁴ ⁵²⁵ ⁵²⁶ ⁵²⁷ ⁵²⁸ ⁵²⁹ ⁵³⁰ ⁵³¹ ⁵³² ⁵³³ ⁵³⁴ ⁵³⁵ ⁵³⁶ ⁵³⁷ ⁵³⁸ ⁵³⁹ ⁵⁴⁰ ⁵⁴¹ ⁵⁴² ⁵⁴³ ⁵⁴⁴ ⁵⁴⁵ ⁵⁴⁶ ⁵⁴⁷ ⁵⁴⁸ ⁵⁴⁹ ⁵⁵⁰ ⁵⁵¹ ⁵⁵² ⁵⁵³ ⁵⁵⁴ ⁵⁵⁵ ⁵⁵⁶ ⁵⁵⁷ ⁵⁵⁸ ⁵⁵⁹ ⁵⁶⁰ ⁵⁶¹ ⁵⁶² ⁵⁶³ ⁵⁶⁴ ⁵⁶⁵ ⁵⁶⁶ ⁵⁶⁷ ⁵⁶⁸ ⁵⁶⁹ ⁵⁷⁰ ⁵⁷¹ ⁵⁷² ⁵⁷³ ⁵⁷⁴ ⁵⁷⁵ ⁵⁷⁶ ⁵⁷⁷ ⁵⁷⁸ ⁵⁷⁹ ⁵⁸⁰ ⁵⁸¹ ⁵⁸² ⁵⁸³ ⁵⁸⁴ ⁵⁸⁵ ⁵⁸⁶ ⁵⁸⁷ ⁵⁸⁸ ⁵⁸⁹ ⁵⁹⁰ ⁵⁹¹ ⁵⁹² ⁵⁹³ ⁵⁹⁴ ⁵⁹⁵ ⁵⁹⁶ ⁵⁹⁷ ⁵⁹⁸ ⁵⁹⁹ ⁶⁰⁰ ⁶⁰¹ ⁶⁰² ⁶⁰³ ⁶⁰⁴ ⁶⁰⁵ ⁶⁰⁶ ⁶⁰⁷ ⁶⁰⁸ ⁶⁰⁹ ⁶¹⁰ ⁶¹¹ ⁶¹² ⁶¹³ ⁶¹⁴ ⁶¹⁵ ⁶¹⁶ ⁶¹⁷ ⁶¹⁸ ⁶¹⁹ ⁶²⁰ ⁶²¹ ⁶²² ⁶²³ ⁶²⁴ ⁶²⁵ ⁶²⁶ ⁶²⁷ ⁶²⁸ ⁶²⁹ ⁶³⁰ ⁶³¹ ⁶³² ⁶³³ ⁶³⁴ ⁶³⁵ ⁶³⁶ ⁶³⁷ ⁶³⁸ ⁶³⁹ ⁶⁴⁰ ⁶⁴¹ ⁶⁴² ⁶⁴³ ⁶⁴⁴ ⁶⁴⁵ ⁶⁴⁶ ⁶⁴⁷ ⁶⁴⁸ ⁶⁴⁹ ⁶⁵⁰ ⁶⁵¹ ⁶⁵² ⁶⁵³ ⁶⁵⁴ ⁶⁵⁵ ⁶⁵⁶ ⁶⁵⁷ ⁶⁵⁸ ⁶⁵⁹ ⁶⁶⁰ ⁶⁶¹ ⁶⁶² ⁶⁶³ ⁶⁶⁴ ⁶⁶⁵ ⁶⁶⁶ ⁶⁶⁷ ⁶⁶⁸ ⁶⁶⁹ ⁶⁷⁰ ⁶⁷¹ ⁶⁷² ⁶⁷³ ⁶⁷⁴ ⁶⁷⁵ ⁶⁷⁶ ⁶⁷⁷ ⁶⁷⁸ ⁶⁷⁹ ⁶⁸⁰ ⁶⁸¹ ⁶⁸² ⁶⁸³ ⁶⁸⁴ ⁶⁸⁵ ⁶⁸⁶ ⁶⁸⁷ ⁶⁸⁸ ⁶⁸⁹ ⁶⁹⁰ ⁶⁹¹ ⁶⁹² ⁶⁹³ ⁶⁹⁴ ⁶⁹⁵ ⁶⁹⁶ ⁶⁹⁷ ⁶⁹⁸ ⁶⁹⁹ ⁷⁰⁰ ⁷⁰¹ ⁷⁰² ⁷⁰³ ⁷⁰⁴ ⁷⁰⁵ ⁷⁰⁶ ⁷⁰⁷ ⁷⁰⁸ ⁷⁰⁹ ⁷¹⁰ ⁷¹¹ ⁷¹² ⁷¹³ ⁷¹⁴ ⁷¹⁵ ⁷¹⁶ ⁷¹⁷ ⁷¹⁸ ⁷¹⁹ ⁷²⁰ ⁷²¹ ⁷²² ⁷²³ ⁷²⁴ ⁷²⁵ ⁷²⁶ ⁷²⁷ ⁷²⁸ ⁷²⁹ ⁷³⁰ ⁷³¹ ⁷³² ⁷³³ ⁷³⁴ ⁷³⁵ ⁷³⁶ ⁷³⁷ ⁷³⁸ ⁷³⁹ ⁷⁴⁰ ⁷⁴¹ ⁷⁴² ⁷⁴³ ⁷⁴⁴ ⁷⁴⁵ ⁷⁴⁶ ⁷⁴⁷ ⁷⁴⁸ ⁷⁴⁹ ⁷⁵⁰ ⁷⁵¹ ⁷⁵² ⁷⁵³ ⁷⁵⁴ ⁷⁵⁵ ⁷⁵⁶ ⁷⁵⁷ ⁷⁵⁸ ⁷⁵⁹ ⁷⁶⁰ ⁷⁶¹ ⁷⁶² ⁷⁶³ ⁷⁶⁴ ⁷⁶⁵ ⁷⁶⁶ ⁷⁶⁷ ⁷⁶⁸ ⁷⁶⁹ ⁷⁷⁰ ⁷⁷¹ ⁷⁷² ⁷⁷³ ⁷⁷⁴ ⁷⁷⁵ ⁷⁷⁶ ⁷⁷⁷ ⁷⁷⁸ ⁷⁷⁹ ⁷⁸⁰ ⁷⁸¹ ⁷⁸² ⁷⁸³ ⁷⁸⁴ ⁷⁸⁵ ⁷⁸⁶ ⁷⁸⁷ ⁷⁸⁸ ⁷⁸⁹ ⁷⁹⁰ ⁷⁹¹ ⁷⁹² ⁷⁹³ ⁷⁹⁴ ⁷⁹⁵ ⁷⁹⁶ ⁷⁹⁷ ⁷⁹⁸ ⁷⁹⁹ ⁸⁰⁰ ⁸⁰¹ ⁸⁰² ⁸⁰³ ⁸⁰⁴ ⁸⁰⁵ ⁸⁰⁶ ⁸⁰⁷ ⁸⁰⁸ ⁸⁰⁹ ⁸¹⁰ ⁸¹¹ ⁸¹² ⁸¹³ ⁸¹⁴ ⁸¹⁵ ⁸¹⁶ ⁸¹⁷ ⁸¹⁸ ⁸¹⁹ ⁸²⁰ ⁸²¹ ⁸²² ⁸²³ ⁸²⁴ ⁸²⁵ ⁸²⁶ ⁸²⁷ ⁸²⁸ ⁸²⁹ ⁸³⁰ ⁸³¹ ⁸³² ⁸³³ ⁸³⁴ ⁸³⁵ ⁸³⁶ ⁸³⁷ ⁸³⁸ ⁸³⁹ ⁸⁴⁰ ⁸⁴¹ ⁸⁴² ⁸⁴³ ⁸⁴⁴ ⁸⁴⁵ ⁸⁴⁶ ⁸⁴⁷ ⁸⁴⁸ ⁸⁴⁹ ⁸⁵⁰ ⁸⁵¹ ⁸⁵² ⁸⁵³ ⁸⁵⁴ ⁸⁵⁵ ⁸⁵⁶ ⁸⁵⁷ ⁸⁵⁸ ⁸⁵⁹ ⁸⁶⁰ ⁸⁶¹ ⁸⁶² ⁸⁶³ ⁸⁶⁴ ⁸⁶⁵ ⁸⁶⁶ ⁸⁶⁷ ⁸⁶⁸ ⁸⁶⁹ ⁸⁷⁰ ⁸⁷¹ ⁸⁷² ⁸⁷³ ⁸⁷⁴ ⁸⁷⁵ ⁸⁷⁶ ⁸⁷⁷ ⁸⁷⁸ ⁸⁷⁹ ⁸⁸⁰ ⁸⁸¹ ⁸⁸² ⁸⁸³ ⁸⁸⁴ ⁸⁸⁵ ⁸⁸⁶ ⁸⁸⁷ ⁸⁸⁸ ⁸⁸⁹ ⁸⁹⁰ ⁸⁹¹ ⁸⁹² ⁸⁹³ ⁸⁹⁴ ⁸⁹⁵ ⁸⁹⁶ ⁸⁹⁷ ⁸⁹⁸ ⁸⁹⁹ ⁹⁰⁰ ⁹⁰¹ ⁹⁰² ⁹⁰³ ⁹⁰⁴ ⁹⁰⁵ ⁹⁰⁶ ⁹⁰⁷ ⁹⁰⁸ ⁹⁰⁹ ⁹¹⁰ ⁹¹¹ ⁹¹² ⁹¹³ ⁹¹⁴ ⁹¹⁵ ⁹¹⁶ ⁹¹⁷ ⁹¹⁸ ⁹¹⁹ ⁹²⁰ ⁹²¹ ⁹²² ⁹²³ ⁹²⁴ ⁹²⁵ ⁹²⁶ ⁹²⁷ ⁹²⁸ ⁹²⁹ ⁹³⁰ ⁹³¹ ⁹³² ⁹³³ ⁹³⁴ ⁹³⁵ ⁹³⁶ ⁹³⁷ ⁹³⁸ ⁹³⁹ ⁹⁴⁰ ⁹⁴¹ ⁹⁴² ⁹⁴³ ⁹⁴⁴ ⁹⁴⁵ ⁹⁴⁶ ⁹⁴⁷ ⁹⁴⁸ ⁹⁴⁹ ⁹⁵⁰ ⁹⁵¹ ⁹⁵² ⁹⁵³ ⁹⁵⁴ ⁹⁵⁵ ⁹⁵⁶ ⁹⁵⁷ ⁹⁵⁸ ⁹⁵⁹ ⁹⁶⁰ ⁹⁶¹ ⁹⁶² ⁹⁶³ ⁹⁶⁴ ⁹⁶⁵ ⁹⁶⁶ ⁹⁶⁷ ⁹⁶⁸ ⁹⁶⁹ ⁹⁷⁰ ⁹⁷¹ ⁹⁷² ⁹⁷³ ⁹⁷⁴ ⁹⁷⁵ ⁹⁷⁶ ⁹⁷⁷ ⁹⁷⁸ ⁹⁷⁹ ⁹⁸⁰ ⁹⁸¹ ⁹⁸² ⁹⁸³ ⁹⁸⁴ ⁹⁸⁵ ⁹⁸⁶ ⁹⁸⁷ ⁹⁸⁸ ⁹⁸⁹ ⁹⁹⁰ ⁹⁹¹ ⁹⁹² ⁹⁹³ ⁹⁹⁴ ⁹⁹⁵ ⁹⁹⁶ ⁹⁹⁷ ⁹⁹⁸ ⁹⁹⁹ ¹⁰⁰⁰ ¹⁰⁰¹ ¹⁰⁰² ¹⁰⁰³ ¹⁰⁰⁴ ¹⁰⁰⁵ ¹⁰⁰⁶ ¹⁰⁰⁷ ¹⁰⁰⁸ ¹⁰⁰⁹ ¹⁰¹⁰ ¹⁰¹¹ ¹⁰¹² ¹⁰¹³ ¹⁰¹⁴ ¹⁰¹⁵ ¹⁰¹⁶ ¹⁰¹⁷ ¹⁰¹⁸ ¹⁰¹⁹ ¹⁰²⁰ ¹⁰²¹ ¹⁰²² ¹⁰²³ ¹⁰²⁴ ¹⁰²⁵ ¹⁰²⁶ ¹⁰²⁷ ¹⁰²⁸ ¹⁰²⁹ ¹⁰³⁰ ¹⁰³¹ ¹⁰³² ¹⁰³³ ¹⁰³⁴ ¹⁰³⁵ ¹⁰³⁶ ¹⁰³⁷ ¹⁰³⁸ ¹⁰³⁹ ¹⁰⁴⁰ ¹⁰⁴¹ ¹⁰⁴² ¹⁰⁴³ ¹⁰⁴⁴ ¹⁰⁴⁵ ¹⁰⁴⁶ ¹⁰⁴⁷ ¹⁰⁴⁸ ¹⁰⁴⁹ ¹⁰⁵⁰ ¹⁰⁵¹ ¹⁰⁵² ¹⁰⁵³ ¹⁰⁵⁴ ¹⁰⁵⁵ ¹⁰⁵⁶ ¹⁰⁵⁷ ¹⁰⁵⁸ ¹⁰⁵⁹ ¹⁰⁶⁰ ¹⁰⁶¹ ¹⁰⁶² ¹⁰⁶³ ¹⁰⁶⁴ ¹⁰⁶⁵ ¹⁰⁶⁶ ¹⁰⁶⁷ ¹⁰⁶⁸ ¹⁰⁶⁹ ¹⁰⁷⁰ ¹⁰⁷¹ ¹⁰⁷² ¹⁰⁷³ ¹⁰⁷⁴ ¹⁰⁷⁵ ¹⁰⁷⁶ ¹⁰⁷⁷ ¹⁰⁷⁸ ¹⁰⁷⁹ ¹⁰⁸⁰ ¹⁰⁸¹ ¹⁰⁸² ¹⁰⁸³ ¹⁰⁸⁴ ¹⁰⁸⁵ ¹⁰⁸⁶ ¹⁰⁸⁷ ¹⁰⁸⁸ ¹⁰⁸⁹ ¹⁰⁹⁰ ¹⁰⁹¹ ¹⁰⁹² ¹⁰⁹³ ¹⁰⁹⁴ ¹⁰⁹⁵ ¹⁰⁹⁶ ¹⁰⁹⁷ ¹⁰⁹⁸ ¹⁰⁹⁹ ¹¹⁰⁰ ¹¹⁰¹ ¹¹⁰² ¹¹⁰³ ¹¹⁰⁴ ¹¹⁰⁵ ¹¹⁰⁶ ¹¹⁰⁷ ¹¹⁰⁸ ¹¹⁰⁹ ¹¹¹⁰ ¹¹¹¹ ¹¹¹² ¹¹¹³ ¹¹¹⁴ ¹¹¹⁵ ¹¹¹⁶ ¹¹¹⁷ ¹¹¹⁸ ¹¹¹⁹ ¹¹²⁰ ¹¹²¹ ¹¹²² ¹¹²³ ¹¹²⁴ ¹¹²⁵ ¹¹²⁶ ¹¹²⁷ ¹¹²⁸ ¹¹²⁹ ¹¹³⁰ ¹¹³¹ ¹¹³² ¹¹³³ ¹¹³⁴ ¹¹³⁵ ¹¹³⁶ ¹¹³⁷ ¹¹³⁸ ¹¹³⁹ ¹¹⁴⁰ ¹¹⁴¹ ¹¹⁴² ¹¹⁴³ ¹¹⁴⁴ ¹¹⁴⁵ ¹¹⁴⁶ ¹¹⁴⁷ ¹¹⁴⁸ ¹¹⁴⁹ ¹¹⁵⁰ ¹¹⁵¹ ¹¹⁵² ¹¹⁵³ ¹¹⁵⁴ ¹¹⁵⁵ ¹¹⁵⁶ ¹¹⁵⁷ ¹¹⁵⁸ ¹¹⁵⁹ ¹¹⁶⁰ ¹¹⁶¹ ¹¹⁶² ¹¹⁶³ ¹¹⁶⁴ ¹¹⁶⁵ ¹¹⁶⁶ ¹¹⁶⁷ ¹¹⁶⁸ ¹¹⁶⁹ ¹¹⁷⁰ ¹¹⁷¹ ¹¹⁷² ¹¹⁷³ ¹¹⁷⁴ ¹¹⁷⁵ ¹¹⁷⁶ ¹¹⁷⁷ ¹¹⁷⁸ ¹¹⁷⁹ ¹¹⁸⁰ ¹¹⁸¹ ¹¹⁸² ¹¹⁸³ ¹¹⁸⁴ ¹¹⁸⁵ ¹¹⁸⁶ ¹¹⁸⁷ ¹¹⁸⁸ ¹¹⁸⁹ ¹¹⁹⁰ ¹¹⁹¹ ¹¹⁹² ¹¹⁹³ ¹¹⁹⁴ ¹¹⁹⁵ ¹¹⁹⁶ ¹¹⁹⁷ ¹¹⁹⁸ ¹¹⁹⁹ ¹²⁰⁰ ¹²⁰¹ ¹²⁰² ¹²⁰³ ¹²⁰⁴ ¹²⁰⁵ ¹²⁰⁶ ¹²⁰⁷ ¹²⁰⁸ ¹²⁰⁹ ¹²¹⁰ ¹²¹¹ ¹²¹² ¹²¹³ ¹²¹⁴ ¹²¹⁵ ¹²¹⁶ ¹²¹⁷ ¹²¹⁸ ¹²¹⁹ ¹²²⁰ ¹²²¹ ¹²²² ¹²²³ ¹²²⁴ ¹²²⁵ ¹²²⁶ ¹²²⁷ ¹²²⁸ ¹²²⁹ ¹²³⁰ ¹²³¹ ¹²³² ¹²³³ ¹²³⁴ ¹²³⁵ ¹²³⁶ ¹²³⁷ ¹²³⁸ ¹²³⁹ ¹²⁴⁰ ¹²⁴¹ ¹²⁴² ¹²⁴³ ¹²⁴⁴ ¹²⁴⁵ ¹²⁴⁶ ¹²⁴⁷ ¹²⁴⁸ ¹²⁴⁹ ¹²⁵⁰ ¹²⁵¹ ¹²⁵² ¹²⁵³ ¹²⁵⁴ ¹²⁵⁵ ¹²⁵⁶ ¹²⁵⁷ ¹²⁵⁸ ¹²⁵⁹ ¹²⁶⁰ ¹²⁶¹ ¹²⁶² ¹²⁶³ ¹²⁶⁴ ¹²⁶⁵ ¹²⁶⁶ ¹²⁶⁷ ¹²⁶⁸ ¹²⁶⁹ ¹²⁷⁰ ¹²⁷¹ ¹²⁷² ¹²⁷³ ¹²⁷⁴ ¹²⁷⁵ ¹²⁷⁶ ¹²⁷⁷ ¹²⁷⁸ ¹²⁷⁹ ¹²⁸⁰ ¹²⁸¹ ¹²⁸² ¹²⁸³ ¹²⁸⁴ ¹²⁸⁵ ¹²⁸⁶ ¹²⁸⁷ ¹²⁸⁸ ¹²⁸⁹ ¹²⁹⁰ ¹²⁹¹ ¹²⁹² ¹²⁹³ ¹²⁹⁴ ¹²⁹⁵ ¹²⁹⁶ ¹²⁹⁷ ¹²⁹⁸ ¹²⁹⁹ ¹³⁰⁰ ¹³⁰¹ ¹³⁰² ¹³⁰³ ¹³⁰⁴ ¹³⁰⁵ ¹³⁰⁶ ¹³⁰⁷ ¹³⁰⁸ ¹³⁰⁹ ¹³¹⁰ ¹³¹¹ ¹³¹² ¹³¹³ ¹³¹⁴ ¹³¹⁵ ¹³¹⁶ ¹³¹⁷ ¹³¹⁸ ¹³¹⁹ ¹³²⁰ ¹³²¹ ¹³²² ¹³²³ ¹³²⁴ ¹³²⁵ ¹³²⁶ ¹³²⁷ ¹³²⁸ ¹³²⁹ ¹³³⁰ ¹³³¹ ¹³³² ¹³³³ ¹³³⁴ ¹³³⁵ ¹³³⁶ ¹³³⁷ ¹³³⁸ ¹³³⁹ ¹³⁴⁰ ¹³⁴¹ ¹³⁴²

T. Giesowski

Transcendentalie

2 egz.

um tym się charakteryzuje, że z dwóch zdań, z których jedno przypisuje mu jakąś cechę, a drugie mu tej cechy odmawia, jedno jest prawdziwe a drugie fałszywe według zasady wyłączonego środka i zasady sprzeczności, znaczy to, że indywiduum jest całkowicie zdeterminowane. Indywidua i ich cechy należą do dwóch różnych typów logicznych. Wiąże się to z definicją istnienia cechy. Mianowicie cecha istnieje zawsze i tylko, jeżeli istnieje indywiduum, które tę cechę posiada. W tej definicji termin "istnieje" występuje dwukrotnie: w definiendum "cecha istnieje" i w definiens "istnieje indywiduum" które tę cechę posiada. Ale jeżeli w w definicji ten sam termin występuje jako termin definiowany i powtarza się w definiens, to definicja jest niepoprawna, gdyż zawiera błędne koło. Aby tego uniknąć, trzeba uznać termin "istnieje" za dwuznaczny i oznaczyć go dwoma różnymi symbolami; tak czyni się w sztucznym języku logiki, język potoczny nie rozporządza tego rodzaju rozróżnieniem, musimy więc radzić sobie inaczej. Rozróżniamy istnienie indywiduów oraz istnienie ich cech jako należące do różnych typów logicznych i tak je będziemy w dalszym ciągu stosować. Możliwe jednak przeciwnie uznać istnienie cech za pier-

Transcendentalia

(przyczynek do ontologii)

W obrębie pojęć ontologii napotyka się na pewną ich grupę o swoistych własnościach, pojęcia do niej należące oznacza się nazwą transcendentalia, tzn. pojęcia przekraczające układ pojęć ogólnych ~~czyli~~ uniwersaliów (inaczej powszechników). Uniwersalia układają się w hierarchię gatunków i rodzajów, od najniższych gatunków do najwyższych rodzajów, które noszą nazwę kategorii; transcendentalia leżą poza zakresem kategorii. Uniwersalia odnoszą się - jakby można powiedzieć - do różnych światów: pojęcie zwierzęcia do świata zwierząt, pojęcie liczby do świata liczb. Do tych światów należą indywidua podpadające pod odnośne uniwersale, świat zwierząt obejmuje w ten sposób wszystkie zwierzęta itp. Indywidua należące do pewnego świata posiadają cechy wyznaczone przez definicję jego powszechnika, cechy te dzielą się na ^{istotne i przypadkowe, istotne są} konstytutywne ~~czyli istotne~~, tj. wymienione w definicji, ^{lub} konsekwentne, tzn. wyznaczone przez konsekwencje wynikające z definicji, ~~przypadkowe~~; cechy konstytutywne i konsekwentne są wspólne wszystkim indywiduom danego świata, cechami przypadkowymi indywidua różnią się między sobą, cechami przypadkowymi np. kwadratu są jego wymiary. Każde indywidu-

wotne i definiować przez nie istnienie indywiduów, mianowicie: indywiduum istnieje, jeżeli istnieje cecha, którą ono posiada, tzn, jeżeli jest w jakiś sposób określone. Ten drugi pogląd przyjmują ci, którzy - jak Hume lub Mach uważają proste jakości, dane we wrażeniach zmysłowych za elementy świata w którym żyjemy.

Cechy indywiduów w pewnym świecie są indywiduami w innym; indywidua świata fizycznego mają cechy przestrzenne, te cechy jako ~~jako~~ linie, powierzchnie i bryły są indywiduami w świecie geometrii: zbiory indywiduów różnią się liczebnością, zbiór rąk człowieka ma tę cechę, że jest ich dwie, a zbiór jego zębów tę, że jest ich 32 - te cechy są indywiduami w świecie liczb całkowitych.

Indywidua są oznaczane nazwami indywiduowymi (imionami własnymi), cechy zaś nazwami generalnymi (orzecznikami); orzeczniki posiadają zakresy obejmujące zbiór indywiduów, którym przysługuje cecha odpowiadająca znaczeniu orzecznika. Wśród orzeczników języki naturalne i sztuczne mają także takie, których zakres jest pusty w danym świecie, nieprawda zatem, aby istniało w owym świecie indywiduum posiadające cechę odpowiadającą znaczeniu.

znaczeniu takiego orzecznika. Są to orzeczniki otrzymane przez zaprzeczenie orzecznika uniwersalnego, taki jest np. orzecznik nie-zwierzę w świecie zwierząt, w którym nie ma indywiduum, któreby nie było zwierzęciem.

Wśród wielości światów, które omawiamy, ontologia wyróżnia świat nazywany bytem, jest to świat obejmujący światy wszystkich uniwersaliów. Kategorie, czyli najwyższe rodzaje wśród uniwersaliów, sprowadzają się do dwóch: byt ^{istny} ~~samoistny~~ (ens a se) czyli przedmiot indywidualny (substancja pierwsza u Arystotelesa) i byt niesamoistny (ens ab alio), jakim jest cecha, ~~zależenie~~ stosunek, zdarzenie, proces itp. Nasuwa się odrzuć myśl, że pojęcie bytu jest generalizacją obejmującą obie tamte kategorie, ale tu pojawia się trudność, zauważona już przez logików średnio-wiecznych; mianowicie poprawne przeciwstawienie dwóch generalizowanych gatunków wymaga, aby ich różnice gatunkowe wyłączały się jako sprzeczne, tzn. nie miały elementu wspólnego z rodzajem. Natomiast różnice gatunkowe samoistność i niesamoistność mają element wspólny z bytem, bo oba one są bytami, generalizacja więc jest - jak mówiono - nieczysta (impura). Pojęcie bytu nie jest rodzajem nad obu wymienionymi kategoriami.

Rozróżniliśmy światy różnych typów logicznych, świat indywiduów (przyjmijmy, jak to się zwykle czyni, że są to indywidua empiryczne, rzeczy i osoby), światy ich cech, światy cech owych cech itd. Zakres pojęcia bytu ma łączyć indywidua owych różnych światów. Powstaje tu szereg osobliwości:

1) Zakres pojęcia bytu nie jest zbiorem w sensie przyjętym przez logikę, albowiem aby utworzyć zbiór, trzeba go zdefiniować przez podanie cechy wspólnej indywiduom zbioru. Nasuwała by się myśl, ażeby za taką cechę definiującą podać tę, że do zakresu pojęcia bytu należą indywidua wszystkich typów; ale termin indywiduum jest wieloznaczny, dwa indywidua różnych typów nie są indywiduami w tym samym znaczeniu, różne są bowiem definicje ich istnienia, co omawialiśmy już poprzednio. Ten stan rzeczy zanotujmy stwierdzeniem, iż indywidua różnych typów należą do zakresu pojęcia bytu w różny sposób, związany ze sposobem istnienia owych indywiduów. Więdzili to już logicy średniowieczni, gdy twierdzili, że pojęcie bytu przysługuje różnym przedmiotom nie jednoznacznie, lecz analogicznie.

2) Różni się pojęcie bytu od uniwersaliów także tym, że jego ne-

gacja jest terminem pustym, który nic nie oznacza w żadnym ze światów. Negacja każdego powszechnika^{ch}, wyłączając ze swego zakresu indywidua negowanego pojęcia, zarazem jednak ma swój zakres, do którego należą pozostałe indywidua powszechnika nadrzędnego negowanemu pojęciu i ~~jego~~ tego pojęcia negacji; np. negując pojęcie palacza tytoniu tworzymy pojęcie "niepalący", którego zakres obejmuje wszystkich ludzi nie będących palaczami. Względem pojęcia bytu nie ma pojęcia nadrzędnego, toteż jego negacja "nic" lub "nicość" jest orzecznikiem pustym, a wszelkie zdanie, w którym to słowo występuje w orzeczeniu, jest zdaniem fałszywym - o niczym nie można orzekać, przynajmniej w kontekście ontologii klasycznej, w którym się obracamy.

3) Pojęcie bytu nie determinuje żadnego innego pojęcia, inaczej mówiąc zakres wspólny pojęcia byt i jakiegokolwiek innego powszechnika, np. człowiek, jest identyczny z zakresem tego powszechnika, orzekając o człowieku, że jest bytem w niczym go nie określamy, albowiem po to, aby jakieś pojęcie determinowało inne pojęcie, trzeba, aby zakres tego innego pojęcia sięgał poza zakres pojęcia determinującego, był jemu nadrzędny lub z nim się krzyżował, pojęcie zaś bytu wyklucza, aby za-

102

krestego innego pojęcia sięgał poza zakres pojęcia determinującego, był jemu podrzędny lub z nim się krzyżował; ~~zatem~~ ^{przeto} pojęcie zaś bytu wyklucza, aby zakres jakiegokolwiek innego pojęcia sięgał poza jego zakres. Ta własność niedeterminowania charakteryzuje wszystkie pojęcia łączone w ontologii jako transcendentalia: Są to ^{pojęcie bytu} ^{ści} pojęcia, jedno i identyczności, ^{pojęcie istnienia} pojęcia modalne i pojęcia wartości. Omówimy je po kolei.

Cokolwiek sobie przedstawiamy, przedstawiamy sobie jako zwartą jednostkę, układ spoisty, całość lub postać, jak mówią psychologowie, która jest identyczna ze sobą; tak zatem przedstawiamy sobie każde indywiduum. Nie byłby takim układem spoistym przedmiot sprzeczny, ale przedmiot sprzeczny nie istnieje i nie można go sobie uobecnić w przedstawieniu. Każdy byt, tj. indywiduum dowolnego typu logicznego, jest ^{jednością} ^{terminu} ~~jednością~~, użyjmy tego ~~neologizmu filozoficznego~~ tłumacząc łacińskie "unum" i jest ze sobą identyczny, pojęcia ⁰¹⁴ ~~jedną~~ oraz identyczności są równozakresowe z pojęciem bytu i tak jak ono przysługują indywiduom nie jednoznacznie, lecz w zależności od typu logicznego, a negacje ich są orzecznikami pustymi; wielość i różność pojawiają się dopiero na niższym poziomie, wśród rodzajów i gatunków. Tak samo wreszcie, jak po-

jęcie bytu pojęcia ^{jedności} ~~jedna~~ oraz identyczności nie determinują żadnego innego pojęcia.

Nie determinują uniwersaliów również dwie trójki terminów zaliczane do transcendentaliów: trójka terminów modalnych - konieczność, istnienie, możliwość - ^{oraz} ~~oraz~~ trójka terminów wartości - prawda, dobroć i piękność. W tym przypadku jednak nie determinowanie ma inne pochodzenie. Modalności i wartości nie są przedstawialne: połączenie "kwadrat istniejący" lub "kwadrat możliwy" nie ^{wzbogaca} ~~wz~~ treści terminu kwadrat (połączenia takie, podobnie jak "kwadrat z papieru" lub "kwadrat zielony" mają za przedmiot nie kwadrat geometryczny, lecz jego konkretyzacje); natomiast są modalności i wartości stwierdzalne w zdaniach modalnych i ocenach wartości : "jest konieczne, że ..." itp.; istnienie stwierdza się funktorem "jest prawdą, że ..." ^{metajęzykowy} ~~(a zwrot "zda-~~ nie ... jest prawdziwe" jest oceną prawdziwości zdania), podobnie brzmią oceny "jest dobrze (pięknie), że ...". Powszechników ani transeer
cendentaliów byt, ^{jedność} ~~jedna~~, identyczność w podobnych zwrotach użyć nie można.

Nie determinują uniwersaliów również dwie dalsze pary terminów, zalicza-
 ne do ~~uniwersaliów~~ transcendentaliów, para terminów modalnych konieczność i możli-
 wość - oraz para istnienie i wartość. Są one orzekane w zdaniach o swoistej
 strukturze, składających się z funktora zdaniotwórczego i ^{jego} argumentu w posta-
 ci zdania twierdzącego lub przeczącego: jest konieczne, że p, jest konieczne
 że nie p, jest możliwe, że p, jest możliwe, że nie p. Dla istnienia funktor
 ma postać "prawda, że", który łączy się ze zdaniem p lub nie-p jako argumen-
 tem, np. zdanie "prawda, że $2.2=4$ " stwierdza istnienie stosunku równości mię-
 dwiema wymienionymi liczbami, a podobnie w zdaniu "^{prawda, że} $2.2 \neq 5$ " ^{nie} stwierdza się ist-
 nienie ^{czyli różność} ~~równości~~ (od ^{ze} zdań tych należy odróżnić metateoretyczne zdanie o zda-
 niu " $2.2=4$ ", ~~które~~ ^{je} jest ono prawdziwe, ~~co~~ ^{co} ~~inne~~ ^{inne} jest stwierdzenie stosunku
 lub jakiegoś stanu rzeczy orzekanego w zdaniu, a czymś innym stwierdzenie
 prawdziwości tego zdania). Dla wartości zaś funktorem jest zwrot "Jest cenne
 że" (lub "jest dobrze, jest pięknie, że"). Powszechników ani transcendentala-
 liów byt, jedność, identyczność w podobnych zwrotach ~~użyć~~ nie można.

~~Modalne~~ Konieczność, możliwość, istnienie, wartość nie są przed-
 stawialne, lecz stwierdza się je w sądach. Nie należą do opisu przedmiotów,
 do których się odnoszą i dlatego nie determinują uniwersaliów, ~~przez które~~
 przez które owe przedmioty są

do s. 9

10

opisywane. W odróżnieniu od cech oznaczanych przez uniwersalia, omawiane dwie pary transcendentaliów oznaczają t zw. modi entis, czyli sposoby bycia przedmiotów. Od tych sposobów zależy, czy przedmiot posiada cechy, gdyż tylko przedmiot, który istnieje posiada jakieś cechy - i to jak je posiada, czy koniecznie, czy możliwie, czy tak, że jest ^{wartościowy} ~~piękny~~ dobry lub piękny.

Omawiane dwie pary pojęć, nie determinujące uniwersaliów i leżące poza ich zasięgiem, nie podpadają pod kategorie i w tym sensie są transcendentaliami. Różnią się jednak od bytu, nie sięgając ponad kategorie w hierarchii generalizacji, z czym łączy się dalsza różnica, iż mogą być one negowane, a ich negacje nie są puste. Negują się wzajemnie konieczność^{ze p} i możliwość^{ze p} nie istnieniu przeciwstawia się jako negacja brak ~~czyli pustka~~, wartości ~~addat-~~ nie mają jako swoje przeciwieństwo wartości ujemne. Dla tych różnic podzielimy transcendentalia na dwie odmiany; jedną oznaczmy jako transcendentalia ponadkategorialne, zaliczając do niej byt, jedność i tożsamość. druga odmiana transcendentaliów modalnych obejmuje terminy modalne - konieczność i możliwość - oraz istnienie i wartość, które składniowo mogą być pojmowane tak jak tamte terminy modalne.

niu zmysłowym i introspekcyjnym oraz w poznaniu katholou, a swoista do-
brze znana moralistom i estetykom postawa oceniająca moralna lub estetycz-
na. ^{w ocenach wartości} różniana intuicyjnemu w każdej z wymienionych psotaci towarzyszy swoi-
sta oczywistość, zmysłowa introspekcyjna, apodyktyczna lub tak~~z~~, która wy-
stępuje przy ocenach moralnych lub estetycznych, zniewala ona do uznania
treści ^{sądu intuicyjnego} ~~poznania~~, ale bywa zawodna i nie może służyć za kryterium prawdy.
Wszystkie sądy intuicyjne są prawdziwe lub fałszywe, niedowodliwe lecz tyl-
ko sprawdzalne przez powstarczanie aktów poznawczych i porównywanie ich mię-
dzy sobą.

Wymienione cztery odmiany poznania intuicyjnego dzielą się w ten spo-
sób, iż trzy z nich, spostrzeżenie, introspekcja i poznanie ejdetyczne
stwierdzają istnienie, spostrzeżenie zmysłowe stwierdza istnienie indy-
widuów empirycznych, osób i rzeczy, spstrzeżenie introspekcyjne stwierdza
istnienie zjawisk psychicznych, ~~zmxzxzxzx~~ przysługujących osobom jako swo-
iste ich własności, poznanie ejdetyczne stwierdza istnienie istot, to jest
przedmiotów ogólnych, w obu ostatnich przypadkach mamy do czynienia z i-
stnieniem ~~innego~~ typu logicznego ^{innego} różnego od istnienia indywiduów empirycz-
nych. Oceny stwierdzają wartości. Tak więc poznanie intuicyjne udostępnia

dwa i tylko dwa modi entis: istnienie i wartość. Modalności konieczność i możliwość są odmianami istnienia, tak jak dobroć i piękność są dwiema odmianami wartości, rozumieć je tu należy jako wartości perfekcyjne, nie uytarne (por. H. Elzenberg Wartość i człowiek, Toruń 1966), s.9), z pominięciem różnych sposobów użycia terminu wartość w języku potocznym.

Konieczne jest, że cecha P istnieje w S (że S jest P), jeżeli z definicji przedmiotów S wynika (lub w samej definicji jest zawarte), iż każde S jest P (tzn. jeżeli P jest cechą istotną dla S); natomiast jest możliwe, że cecha P istnieje w S, jeżeli definicja ta dopuszcza, iż niektóre S są P (tzn. jeżeli P jest cechą przypadkową dla S). (pozwała je skonstruować)

A teraz ostatnie jeszcze pytanie: Czym są transcendentalia: Zajmowaliśmy się nimi jako pojęciami. Według tradycji platońskiego realizmu miały im odpowiadać idee, wieczne pierwowzory zmiennych przedmiotów ~~naszego~~ ziemskiego świata. W ~~tem~~ spekulacji neoplatońskiej, a potem heglowskiej, ~~był~~ pojęcie bytu oznaczało rzeczywistość stanowiącą początek i kres światowego rozwoju. Proponuję tutaj inną odpowiedź. Pojęcia są wprowadzane do nauki przez definicje, a ^{tw} pojęcia pierwotne przez aksjomaty, które są uwikłanymi definicjami. To co tutaj przedstawiłem było zarysem takich uwikłanych definicji dla transcendentaliów. Jako naczelne założenia służą one do zbudowania ~~teorii~~ metodą opisu analitycznego teorii opisującej rzeczywistość. Pojęcia w takiej teorii dają obraz rzeczywistości, są jej izomorficznym odwzorowaniem, stanowią jej model abstrakcyjny. Taki najogólniejszy model daje układ transcendentaliów, ~~w których~~ nałożony na system gatunków i rodzajów od najniższych do najwyższych kategorii.

Do s.3, w 2.

Każdy byt jest jednością - chociaż by obejmował zbiór przedmiotów, to obejmując je jako zbiór, obejmuje je jako jedność tego zbioru, każdy byt jest też tożsamy ze sobą. Terminy jedność i tożsamość mają te same właściwości, co byt: nie determinują innych terminów i nie dają się negować, ich negacja byłaby terminem pustym, wielość i różność pojawiają się dopiero na niższym poziomie, wśród rodzajów i gatunków. Tak zatem jedność i tożsamość są w tym samym sensie transcendentiami, co byt (rozumiany dystrybutywnie).

gatunków wymaga, aby ich różnice gatunkowe wyłączały się jako sprzeczne, tzn. nie miały elementu wspólnego z rodzajem. Natomiast różnice gatunkowe samoistość i niesamoistość mają element wspólny z bytem, bo oba są bytami, generalizacja jest więc - jak mówiono - nieczysta (impura) i pojęcie bytu nie jest rodzajem nad obu wymienionymi kategoriami. Inna trudność wiąże się z wieloznacznością terminu "istnieje" w definicji pojęcia cechy. Mianowicie cecha istnieje zawsze i tylko, jeżeli istnieje indywiduum, które tę cechę posiada. W tej definicji termin "istnieje" występuje dwukrotnie: w definiendum "cecha istnieje" i w definiens "istnieje indywiduum, które tę cechę posiada". Ale jeżeli w definicji ten sam termin występuje jako termin definiowany i powtarza się w definiens, to definicja zawiera błędne koło. Aby tego uniknąć, trzeba uznać termin "istnieje" za dwuznaczny i oznaczyć go dwoma różnymi symbolami; tak czyni się w sztucznym języku logiki, język potoczny nie rozporządza tego rodzaju rozróżnieniem, trzeba więc radzić sobie inaczej. Rozróżniamy istnienie indywiduów oraz istnienie ich cech (a także cech tych cech itd.) jako należące do różnych typów logicznych i tak je będziemy w dalszym ciągu stosować. Cechy indywiduów w pewnym świecie są indywiduami w innym; indywidua świata fizycznego mają cechy przestrzen-

ne, te cechy jako linie, powierzchnie i bryły są indywiduami w świecie geometrii, zbiory indywiduów różnią się liczebnością, ~~zbiórxxrąkxxezłxxwixkax~~
~~maxtxxxxxhą,xxxxjxxixkxxdwiexx~~ te cechy są indywiduami w świecie liczb całkowitych.

Zakres pojęcia bytu nie jest zbiorem w sensie przyjętym przez logikę, albowiem aby utworzyć zbiór, trzeba go zdefiniować przez podanie cechy wspólnej indywiduom zbioru. Nasuwała by się myśl, ażeby za taką cechę definiującą podać tę, że do zakresu pojęcia bytu należą indywidua wszystkich typów logicznych. Ale termin "indywiduum" jest wieloznaczny, dwa indywidua różnych typów nie są indywiduami w tym samym znaczeniu, różne są bowiem ich istnienia. Wieloznaczność ~~poję~~ terminu "indywiduum" czyni zarazem ~~pojęciem~~ wieloznacznym termin "byt" co do typu logicznego; przeczuwali to już logicy średniowieczni, gdy twierdzili, że pojęcie bytu przysługuje różnym przedmiotom nie jednoznacznie, lecz analogicznie.

+++

~~Nexttranszendentalizm~~ Pojęcie bytu nie determinuje żadnego innego pojęcia, inaczej mówiąc zakres wspólny pojęcia byt i jakiego-kolwiek uniwersale jest identyczny z zakresem tego uniwersale, albowiem po to, aby jakieś pojęcie determinowało inne pojęcie, trzeba, aby zakres tego innego pojęcia sięgał poza zakres pojęcia determinującego, był jemu nadrzędny lub z nim

Różni się pojęcie bytu od uniwersaliów także tym, że jego negacja jest terminem pustym, który nic nie oznacza w żadnym ze światów. Negacja każdego uniwersale, wyłączając ze swego zakresu indywidua negowanego pojęcia, zarazem jednak ma swój zakres, do którego należą pozostałe indywidua pojęcia nadrzędnego negowanemu pojęciu i jego negacji, np. negując pojęcie palacza tytoniu tworzymy pojęcie niepalący, którego zakres obejmuje ludzi nie będących palaczami. Względem pojęcia bytu nie ma pojęcia nadrzędnego, toteż jego negacja "nic" lub "nicość" niczego nie oznacza, a wszelkie zdanie^o nicości byłoby zdaniem fałszywym - o niczym nie można orzekać, przynajmniej w kontekście ontologii klasycznej, w którym się znajdujemy.

się krzyżował, pojęcie zaś bytu ~~wyklucza~~, Ta własność niedeterminowania charakteryzuje wszystkie pojęcia łączone w ontologii jako transcendentalia.

Nie determinują więc uniwersaliów zaliczane do transcendentaliów ~~terminy~~ ~~terminy~~ modalne konieczność i ~~możliwość~~ ~~możliwość~~ oraz terminy istnienie i wartość. Są one orzekane w zdaniach o swoistej strukturze, składających się z funktora zdaniotwórczego i jego argumentu w postaci zdania twierdzącego lub przeczącego: jest konieczne, że p, jest możliwe, że nie (jest przygodne, że) p. Dla istnienia funktor ma postać "prawda, że" który łączy się ze zdaniem p lub nie-p jako argumentem, np. zdanie "prawda, że $2 \cdot 2 = 4$ " stwierdza istnienie stosunku równości między dwiema wymienionymi liczbami. Dla wartości zaś funktorem jest zwrot "jest cenne, że (lub "jest dobrze, jest pięknie, że"). Uniwersaliów ani transcendentaliów byt oraz z nim ^w równoważnych w podobnych zwrotach użyć nie można. Konieczność, możliwość, istnienie, wartość nie są przedstawialne, lecz stwierdza się je w sądach. Nie należą do opisu przedmiotów i dlatego nie determinują uniwersaliów, przez które owe przedmioty są opisywane. W odróżnieniu od cech oznaczanych przez

uniwersalia¹ oznaczają tzw. modi entis, czyli sposoby bycia przedmiotów. Od tych sposobów zależy, czy przedmiot posiada cechy, gdyż tylko przedmiot, który istnieje posiada jakieś cechy - i to, jak je posiada, czy koniecznie, czymożliwie lub przygodnie, czy tak, że jest wartościowy, dobry lub piękny.

Modi entis różnią się od bytu, nie sięgając ponad kategorie w hierarchii generalizacji, z czym łączy się ^{dalej} różnica, iż mogą być one negowane a ich negacje nie są puste. Negują się wzajemnie: konieczność, że p i możliwość, że nie-p, ^{czyli} przygodność (kontyngencja), że p; istnieniu przeciwstawia się jako negacja brak, wartości dodatnie mają jako swoje przeciwieństwo wartości ujemne. Dla tych różnic podzielimy transcendentalia na dwie odmiany: jedną² oznaczmy jako transcendentalia ponadkategorialne, zaliczając do nich ^{byt} pojęcia równoważne; ~~dr~~ druga odmiana transcendentaliów modalnych³ obejmuje terminy modalne, konieczność i możliwość, oraz istnienie i wartość, które bywają pojmowane analogicznie jak tamte pojęcia modalne.

Między sądami, w których stwierdza się istnienie, a tymi, w których stwierdza się wartość, a które nazywamy ocenami, istnieje dale-

ko sięgająca równoległość. Jedne i drugie są sądami intuicyjnymi. Poznaniem intuicyjnym nazywa się poznanie bezpośrednie i całościowe, w przeciwieństwie do dyskursywnego poznania pojęciowego, bo ujmuje swój przedmiot bez pośrednictwa słów niezbędnych w myśleniu pojęciowym, lub innych znaków - i jest całościowe, tzn. ujmuje swój przedmiot odrazu w całości, jakby jednym rzutem oka, nie zaś przez wymienianie poszczególnych jego cech lub części. Takim poznaniem intuicyjnym jest sąd spostrzeżeniowy, w którym stwierdza się istnienie przedmiotu danego zmysłowo lub introspekcyjnie. Innym rodzajem poznania intuicyjnego jest platońska noesis lub arystotelesowskie~~go~~ poznanie tego co ogólne, to jest poznanie istoty w poszczególnym egzemplarzu, analogiczne z nim jest poznanie ejdetyczne, o którym mówią fenomenologowie. Jeszcze innym rodzajem poznania intuicyjnego jest jednostkowa ocena wartości w odniesieniu do danego bezpośrednio faktu. We wszystkich tych przypadkach warunkiem wystarczającym powstania intuicyjnego aktu poznawczego jest przyjęcie odpowiedniej postawy poznawczej w odniesieniu do przedmiotu poznania, jest nią uwaga w w poznaniu zmysłowym i introspekcyjnym oraz w poznaniu tego, co ogólne, a swoista

dobrze znana moralistom i estetykom postawa oceniająca, moralna lub estetyczna w ocenach wartości. Poznaniu intuicyjnemu w każdej z wymienionych postaci towarzyszy swoista oczywistość, zmysłowa, introspekcyjna, apodyktyczna, lub taka, która występuje przy ocenach moralnych lub estetycznych; zniewała ona do uznania sądu intuicyjnego, ale bywa zawodna i nie może służyć za kryterium prawdy. Sądy intuicyjne są prawdziwe lub fałszywe, niedowodliwe, lecz sprawdzalne przez powtarzanie aktów poznawczych i porównywanie ich między sobą.

Wymienione cztery odmiany poznania intuicyjnego dzielą się w ten sposób, iż trzy z nich, spostrzeżenie^{zmysłowe}, introspekcja i poznanie ejdetyczne stwierdzają istnienie, oceny stwierdzają^{dzają} wartości. Tak więc poznanie intuicyjne udostępnia dwa i tylko dwa modi entis: istnienie i wartość. Konieczność i możliwość są odmianami istnienia, tak jak dobroć i piękność są dwiema odmianami wartości.

Zajmowaliśmy się transcendentaliami jako pojęciami. Według tradycji platońskiego realizmu miały im odpowiadać idee, wieczne pierwowzory zmiennych przedmiotów ziemskiego świata. W spekulacji neoplaton^{neoplaton}skiej, a potem heglowskiej, pojęcie bytu oznaczało rzeczywistość stanowiącą

początek i kres światowego rozwoju. Proponuję tutaj inną odpowiedź. Pojęcia są wprowadzane do nauki przez definicje, a pojęcia pierwotne przez aksjomaty, które są uwikłanymi definicjami. ~~Przedstawiłem zarys takich uwikłanych definicji dla transcendentaliów.~~ Jako założenia służą one do zbudowania metodą opisu analitycznego teorii opisującej rzeczywistość. ~~Pojęcia~~ Teoria daje obraz rzeczywistości, są jej izomorficznym odwzorowaniem, stanowią jej model abstrakcyjny. Taki najogólniejszy model ^{zostaje uzupełniony przez} ~~ma~~ układ transcendentaliów, nałożony na system gatunków i rodzajów od najniższych gatunków do najwyższych kategorii.

T. Gęzowski

Wielka

Z czego składa się ~~jak powstaje~~ wiedza: Patrzymy, słuchamy, dotykamy, dzięki czemu powstają w umyśle przeżycia zwane spostrzeżeniami. Są w nich dwójakie elementy, jedne nazywają się przedstawieniami, drugie przekonaniami. Przedstawienia powstają, gdy pomyśle "dom", "drzewo", "niebieski"; przekonanie powstanie, gdy zobaczę dom przedemną i pomyśle "to dom stoi przedemną", albo "to dom trzypiętrowy". Zatrzymajmy się chwilę nad tym, co wiemy o przedstawieniach i przekonaniach. Powiedziałem, że są to elementy przeżyć, nazywa się je także zjawiskami psychicznymi w odróżnieniu od zjawisk fizycznych. Oto, jak się je charakteryzuje:

1) Każde zjawisko psychiczne jest subiektywne (podmiotowe). Rozumiemy przez to zależność zjawisk psychicznych od podmiotu psychicznego czyli osoby, która przeżywa owe zjawisko psychiczne. Mówi się w tym sensie "ja jestem przekonany", "ja przedstawiam sobie" itp. Nie ma zjawiska psychicznego, które by nie było czyjś, tzn. nie należało do jakiegoś podmiotu. Należąc zaś w ten sposób do jakiegoś podmiotu, jest zależne w swoim ukształtowaniu i przebiegu od jego właściwości; zjawiska psychiczne, które różni ludzie przeżywają w takich samych na ogół warunkach i w stosunku do tych samych przedmiotów są różne, bo zależą od dyspozycji psychicznych, takich, jak spostrzegawczość

pamięć, inteligencja, które decydują - łącznie z działaniem świata zewnętrznego n podmiot - o tym, jak przebiegają jego zjawiska psychiczne. W przeciwieństwie do subiektywnych zjawisk psychicznych nazywamy zjawiska fizyczne obiektywnymi (przedmiotowymi), gdyż w przebiegu swoim nie są związane z podmiotami psychicznymi.

2) Każde zjawisko psychiczne jest w stosunku do swego podmiotu wewnętrzne. Nie należy tego rozumieć dosłownie, jakoby to miało znaczyć, że znajduje się ono wewnątrz ciała swego podmiotu, nie należy bowiem utożsamiać zjawiska psychicznego z jego fizjologicznym podłożem w układzie nerwowym. Zwrót ten oznacza wyłączość i jedność podmiotu zjawiska psychicznego - to, że każdy z nas jest wyłącznym podmiotem swych zjawisk psychicznych, że każde zjawisko psychiczne należy tylko do jednego podmiotu i jest niejako ukryte w nim przed innymi osobami. Życie psychiczne każdej istoty myślącej stanowi świat w sobie zamknięty. Świat fizyczny, niezwiązany z żadnym podmiotem, nazywamy zewnętrznym w stosunku do wszystkich podmiotów psychicznych.

3) Każde zjawisko psychiczne jest procesem, mianowicie czynnością psychiczną, która trwa tylko tak długo, jak długo jest wykonywana; potem prze-

mija, a jeżeli jest nawet powtarzana, to przy każdym powtórzeniu jest już nową czynnością, choćby nawet była całkiem podobna do wykonywanej poprzednio. Nie są więc zjawiska psychiczne rzeczami, które by trwały nawet wtedy, gdy ich podmiot nie wzbudza ich właśnie w sobie.

4) Każda czynność jest wytwarzaniem jakiegoś skutku jako swego wytworu - niedzielnym wytworem myślenia, który powstaje wraz z czynnością myślenia jest myśl. Rozróżniamy przeto w każdym przedstawieniu i przekonaniu, a tak samo w innych zjawiskach psychicznych, stronę czynnościową, którą nazywamy aktem psychicznym, i wytwór tej czynności, myśl, którą nazywamy treścią przedstawienia lub przekonania. treść przedstawienia przedmiotu, na który patzę, nazywamy wielkością tego przedmiotu, treść przekonania nazywamy sądem. Treść premija wraz z czynnością, która ją wytworzyła, lecz w różnych aktach możemy pojąć treść taką samą. Także różni ludzie w stosownych okolicznościach wytwarzają w swych aktach myślowych takie same treści, czyli myślą tak samo. Wreszcie być też może, iż taka sama treść powtarza się w aktach różnego rodzaju, tak np można sobie przedstawiać są mim, że nie przyjmuje się w akcie przekonania, tak dzieje się w przypadkach, gdy nie wierzę temu, co mi ktoś mówi. Tak samo umiemy przedstawić

sobie uczucia, życzenia i inne przeżycia, których w danej chwili nie doznajemy, gdyż brak nam odpowiednich aktów.

5) Każde przekonanie ma swój przedmiot, którego istnienie w nim stwierdzam lub zaprzeczam (przedmiotem w ~~przekonaniu~~ ^{przekonaniu} iż dziś jest dzień pogodny jest dzisiejszy dzień pogodny, którego istnienie stwierdzam, a przedmiotem przekonania, że niektóre róże są kremowe, są kremowe róże, których istnienie stwierdzam w tym przekonaniu. Każde zaś przedstawienie ma swój przedmiot, który sobie w nim uobecniam. Podobnie też jest w innych zjawiskach psychicznych, gdy cieszę się lub smucę czymś, gdy chcę lub nie chcę czegoś itp., istnieje przedmiot tego zjawiska psychicznego, ku któremu ono niejako kieruje się w swą istotę, różny dla każdego rodzaju zjawisk psychicznych sposób, ujmując ów przedmiot, odnoszę się do niego. Stosunek zjawiska psychicznego do jego przedmiotu nazywamy stosunkiem intencjonalnym (intentio - adintendere kierować się ku czemuś. Mówi się też w tym samym sensie, iż każde zjawisko psychiczne jest zjaw. intencjonalnym.

Subiektywność oraz intencjonalność zjawisk psychicznych są dwiema ich własnościami, dzięki którym zjawiska psychiczne są łącznikiem mię-

dzy podmiotem psychicznym a otaczającym go światem zewnętrznym. Różnorodność zaś zjawisk psychicznych sprawia, że owa łączność jest dwójaka: poznawcza przez przedstawienia i przekonania oraz sprawcza przez uczucia i wpływające z nich dążenia, które kierują ludzkim działaniem.

Wytworem myślenia są, jak powiedziano, treści myślowe, krótko - myśli. W skład wiedzy wchodzi treści myślowe ujęte w wyrażenia języka. Ujęcie to dzieje się przez mówienie lub pisanie. Czynność mówienia lub pisania składa się z elementów dwójakiego rodzaju, psychicznych i fizycznych. Psychiczne akty wytwarzają treści myślowe, a ruchy narządów mówienia lub ruchy piszącej ręki przekształcają owe treści w znaki mowy lub pisma. Język mówiony lub pisany jest więc wytworem psychofizycznym, dzięki któremu myśl przybiera taką postać, iż może stać się elementem ~~wiedzy~~ wiedzy. Składa się zaś na to trójaka rola języka: jako narzędzia obiektywizowania, uzewnętrzniania i utrwalania treści myślowych. Mianowicie myśl ujęta w słowa odrywa się niejako od swego podmiotu, odsubiektywizuje się, rozpoczyna jakby życie samodzielne, bo przybiera postać fizyczną głosu lub pisma, staje się więc, jak wszystko co fizyczne, obiektywna. Zarazem zaś - przestając być związana wyłącznie ze swoim podmiotem - uzewnętrznia się, to znaczy udostępnia się wszystkim, którzy głos usłyszą lub pismo przeczytają i zrozumu-

mieją. Wreszcie zaś utrwała się, trwając w słowie ~~istniejącym~~ ^{pisanym} tak długo, póki one istnieją, niezależnie od czynności, która je wytworzyła.

Język pełni tę potrójną rolę dzięki swemu ścisłemu powiązaniu z aktem, treścią i przedmiotem myśli przez funkcje semiotyczne wyrażania, znaczenia i oznaczania lub orzekania. Kto mówi lub pisze, ten słowami swymi wyraża czynność myślenia i komunikuje ją słuchaczowi lub czytelnikowi, który dzięki temu wie, że mówca lub pisarz w danej chwili tak a tak myśli. Treść powstający jako wytwór czynności myślenia, jest znaczeniem słów, które ją komunikują; znaczeniem słowa "Wisła" jest treść przedstawienia Wisły, jej widok lub treść pojęciowa ~~wzmacniająca~~ zaczerpnięta z podręcznikowej karteografii; znaczeniem zdania "deszcz pada" jest sąd będący treścią przekonania, które ktoś wyraża tym zdaniem.

Jeżeli treść przedstawienia jest znaczeniem jakiegoś wyrażenia, to rozróżniamy jego znaczenie psychologiczne i znaczenie logiczne. Znaczeniem psychologicznym jest indywidualna treść wyobrażeniowa, którą sobie ktoś myśli, wyrażając swą myśl danym wyrażeniem, np. znaczeniem psychologicznym wyrażenia "drzewo liściaste" dla kogoś, kto chce wyrazić swoje przedstawienie, jest widok jakiegoś dębu lub kłonu lub innego drzewa liściastego w on-

matki" - w tym znaczeniu pijawka nie jest zwierzęciem ssącym; lub "zwierzę posiadające ssawki, którymi ssie krew żywiciela" - w tym znaczeniu pijawka jest zwierzęciem ssącym).

Przedmiot przedstawienia, którego treść jest znaczeniem pewnego wyrażenia, nazywamy desygnatem tego wyrażenia; ono zaś wyrażenie jest nazwą swego desygnatu, nazywa go lub oznacza: wyrażenie "drzewo liściaste jest nazwą dębów, klonów itp., które są jego desygnatami. Wyrażenia, których znaczeniem są sądy, są różne od nazw i łączą się ze swoimi przedmiotami za pośrednictwem przedstawień, które, jak się mówi - są podstawą sądu; w sądzie "niektóre róże są czerwone", podstawą jest przedstawienie czerwonej róży, a desygnatach tego przedstawienia orzeka się, że istnieją.

Tak przeto język łączy myśli z ich przedmiotami za pośrednictwem znaczeń, należących do jego wyrażen. Zarazem jest również dzięki tym samym znaczeniom narzędziem powiązania myśli różnych osób intersubiektywnymi związkami wzajemnego porozumiewania się. Mianowicie słuchacz lub czytelnik rozumie tego, kto w mowie lub w piśmie wyraża swoje myśli, jeżeli słyszane lub czytane słowa i zdania stają się dlań motywami

kreślonym usytuowaniu lub poprostu wyobrażenie napisanych lub wymawianych słów "drzewo liściaste" jako wyobrażenie zastępcze. Znaczeniem logicznym natomiast jest treść abstrakcyjna pojęcia utworzonego przez definicję drzewa liściastego, takiej mniej więcej postaci: Drzewo liściaste jest rośliną wieloletnią, posiadającą korzenie, pień i gałęzie, okrywające się z wiośną liśćmi, które opadają w jesieni.. Jeżeli dwaj rozmówcy łączą z wyrażeniem, którym się posługują to samo znaczenie logiczne, to mówią tym samym językiem i mogą się porozumieć; w przeciwnym przypadku używając danego wyrażenia w różnych znaczeniach ^{semantycznie} językach (choćby te znaczeniowe języki były jednym językiem etnicznym, np. polskim) i porozumienie między nimi jest niemożliwe, póki nie znajdą jakiegoś wspólnego języka celem przetłumaczenia na ten język różnoznaczących wyrażen. Gdy np., jak można było kiedyś czytać w "Przekroju", ktoś twierdzi "pijawka jest zwierzęciem ssącym", a ktoś inny temu przeczy, to niewątpliwie nieporozumienie polega na różnicy znaczenia logicznego, które obaj łączą z wyrażeniem "zwierzę ssące"; zniknie ono, gdy obaj zgodzą się zastąpić to wyrażenie przez inne, pełniące rolę definicji pojęcia, z którym obaj będą łączyli jednakowe już znaczenie logiczne (np. "zwierzę żyworodne, karmiące potomstwo mlekiem

przeżywania w przedstawieniach lub w przekonaniach treści myślowych zgodnych ze znaczeniem logicznym słów i zdań w języku nadawcy. Jest w nauce i życiu obowiązującą zasadą, aby zwracać się do innych osób w języku dla nich zrozumiałym. Kto wyrażając swe myśli nie dba o zrozumiałość języka, którym przemawia, to jest wiążąc z jego wyrażeniami znaczenie logiczne inne niż ci, do których się zwraca - sobie musi przypisać winę, jeżeli nie zostanie zrozumiany. Stąd ważność postulatu, aby ustalić, przystępując do pracy naukowej, jakim językiem zamierzemy się posługiwać. Nieprzydatny dla nauki jest język zawierający wyrażenia wieloznaczne, wyrażenia o znaczeniu chwiejnym i wyrażenia o znaczeniu niejasnym lub niewyraźnym.

Przedstawienia i przekonania, składające się na wiedzę, łączą się ze sobą w ten sposób, iż przedstawienie przedmiotu jest koniecznym warunkiem przekonania o nim, innymi słowy: nie mogę stwierdzić czegośkolwiek o przedmiocie, jeżeli go sobie w jakiś sposób nie przedstawiam; mówimy w tym sensie, że przedstawienie przedmiotu jest podstawą przekonania. Jeżeli zarazem przedstawienie jest warunkiem wystarczającym powstania przekonania, to mówimy, że przedstawienie jest motywem ~~sądzenia~~ przekonania, że go wywołuje; tak jest gdy widzę przedmiot, słyszę głos, dotykam kształtu, powstałe wtedy przedstawienia wywołują we mnie przekonanie.

przekonanie, że tak jest, jak widzę lub słyszę lub poznaję dotykem. Pogląd, że cała nasza wiedza powstaje dzięki tego rodzaju spostrzeżeniom nosi nazwę empiryzmu genetycznego, jego przeciwieństwem jest pogląd zwany natywizmem, głoszący, że obok wiedzy empirycznej istnieje wiedza inna wrodzona (nativus = wrodzony), którą człowiek przynosi na świat ze sobą i którą nazywano wiedzą aprioryczną. Twórcą natywizmu był w starożytności Platon, a w XVII w. wyznawał go filozof francuski René Descartes.

Wiedza nieustannie powiększa się wszędy i w głąb; rozszerzamy ją przez coraz nowe spostrzeżenia, pogłębiały przez to, posiadane już przekonania stają się motywami nowych przekonań w rozmaitego rodzaju rozumowaniach. Powstaje w ten sposób coraz bogatszy zbiór przekonań prawdziwych, tworzących jednolitą całość w dwójakim sensie. Po pierwsze w tym sensie, że jest moją wiedzą, tzn. że wszystkie jej składniki należą do strumienia przeżyć, który tworzy moje życie psychiczne, związane jednością podmiotu (lub jednością świadomości w ten sposób, że jest jedyne (nie rozszczerpione na części) choć różnorodne w każdej po-

szczególnej chwili ciągle tożsame, choć coraz to inne z upływem czasu. Po wtóre zaś przez to, że nie jest zbiorem luźnych przekonań, lecz że tworzy niej lub więcej zharmonizowaną całość, na co składają się znów dwa czynniki. Pierwszy polega na tym, że ^{na ogół} poszczególne przekonania nie są ze sobą niezgodne, niezgodnymi zaś są dwa przekonania, jeżeli jedno jest twierdzeniem o jakimś przedmiocie, a drugie bądź samo jest przeczeniem o tym samym przedmiocie, bądź takie przeczenie uzasadnia. Jeżeli powstanie przekonanie niezgodne z innym przyjętym już przekonaniem i niezgodność zostanie zauważona, to oba przekonania walczą ze sobą i jedno z nich ginie, usunięte jako błędne. Drugim zaś czynnikiem owego szarmonizowania są treściowe związki motywacyjne między przekonaniami, występujące w różnych rozumowaniach; jeżeli wiem, że w minionych latach jaskółki odlatywały na zimę, to mogę się domyśleć, że tak będzie i w bieżącym roku; stwierdzenie, że żadem ze znajomych mi ludzi nie dożył setnego roku życia, pozwala mi stwierdzić, że żadem ze stuletnich starców nie jest moim znajomym. Związki takie wprowadzają ład w obręb mojej wiedzy i pozwalają mi stworzyć przekonanie, jakie mi jest potrzebne, drogą rozumowania.,

Wiedza każdego poszczególnego człowieka, zawarta w jego przedstawie

niach i przekonaniach, jest jego wiedzą subiektywną. Jednakże przedstawienia i przekonania różnych ludzi miewają treść taką samą i można przekazywać sobie wzajemnie wiedzę, wzbudzając w innych ludziach przedstawienia i przekonania o takiej samej treści. Owe wspólne treści, zobiektywizowane i utwalone w mowie i w piśmie, tworzą całość wiedzy ogólnoludzkiej, całość już w innym sensie, bo nie należącą do poszczególnego podmiotu i nie powiazaną związkami psychologicznymi, lecz logicznymi. Badanie struktury całości wiedzy ogólnoludzkiej należy nie do psychologii, lecz do logiki.

Przedstawienia i przekonania są procesami przemijającymi i tylko drobny ułamek tego, co jest moją wiedzą, występuje w aktualnie przeżywanym przedstawieniach i przekonaniach. Lecz to, co przemija w świadomości, nie ginie, gdyż zostaje zachowane w pamięci jako dyspozycja czyli xx zdolność do późniejszej odnowy w ~~pamięci~~ przypomnieniu. Przeważająca część ^{subiektywnej} wiedzy ma taką postać dyspozycyjną i o wszystkim, co mogę sobie w chwili potrzeby przypomnieć, wolno mi z równą prawdziwością powiedzieć, że to wiem, jak o przypomnieniach aktualnie przeżywanych.

T. Geraszki

Aksjologiczne i deontyczne
wzrosty moralne

Aksjologiczne i deontyczne normy moralne
 (Axiologische und deontische Moralprobleme)

Btyka, Warszawa (1970) 7, S. 133-140

Bei den Moralnormen unterscheidet man teleologische und formale Normen; erstere unterstreichen, daß ein Verhalten, das nach der Verwirklichung des moralisch Guten strebt, sittlich sei, letztere bestimmen ein solches Verhalten als ein normengerechtes Verhalten. Teleologische Normen bestimmen das Verhalten, indem sie seine Ziele zeigen; formale Normen setzen das Verhalten gegenüber anderen Menschen an erste Stelle; erstere bestimmen Pflicht durch das Gute, letztere dagegen betrachten den Begriff der Pflicht als primär. Deshalb können die erstgenannten Normen als axiologische und die zweiten als deontische Normen bezeichnet werden.

Deontische Normen sind entweder egalitär, wenn sie das Postulat gleicher Rechte enthalten: was mir unter bestimmten Bedingungen zukommt, kommt ebenso jedem anderen unter den gleichen Bedingungen zu; oder sie sind elitär, wenn sie das Postulat des Egalitarismus leugnen und ausgewählten Personen (individueller Elitarismus) oder einigen Gruppen (Gruppenelitarismus) größere Rechte zugestehen als anderen. Möglich ist eine dritte Variante, wenn die Rechte anderer Menschen über unsere eigenen gestellt werden, sie kann zu jeder der beiden letztgenannten gerechnet werden. Ein vollständiges Normensystem sollte sowohl den Komplex der Güter bestimmen, die das Ziel des moralischen Verhaltens wie auch des Verhaltens gegenüber anderen Menschen sind, d.h. es sollte axiologische und deontische Normen enthalten. In verschiedenen ethischen Konzeptionen, in denen nur die Normen der einen Art ausdrücklich erwähnt sind, sind die Normen der anderen Art eingeschlossen.

Bei der Bestimmung von Normen wurden diese sowohl von den Axiologen als auch von den Deontikern psychologisch begründet, doch vernachlässigten sie allgemein ihre Erforschung vom ethischen Standpunkt, da sie nicht in der Lage waren, ihren logischen Charakter zu bestimmen - als Folge des Fehlens einer genügend ausgearbeiteten logischen Analyse.

Die axiologischen Normen werden auf moralische Bewertungen reduziert, aus denen Einzelwertungen, die in einzelnen, individuellen Fällen gegeben werden, herausgenommen werden. Die axiologischen Normen entstehen in der gleichen Weise, wie auf Beobachtungen beruhende Urteile, unter der Bedingung, daß eine wertende Haltung eingenommen wurde. Die Urteile, in denen diese Wertungen formuliert sind, haben eine ähnliche Struktur wie die auf Beobachtung beruhenden Aussagen. Der Unterschied zwischen ihnen besteht darin, daß in den auf Beobachtung beruhenden Urteilen die Existenz und in den wertenden Urteilen (Wertungen) der Wert eines Gegenstandes festgestellt wird. Der Wert wie auch die Existenz gehören zu den sogenannten Transzendentalia, d.h. zu Prädikaten, die nicht das Subjekt eines Urteils bestimmen, da sie nicht in Begriffen vorgestellt, sondern nur in Urteilen behauptet werden können. Solche Wertungen können ähnlich wie Beobachtungssätze durch Wiederholung und Analogieschlüsse verifiziert sowie durch Induktion in solchen Fällen verallgemeinert werden, wo elementare Wertungen wiederholt werden und sie Dingen, Eigenschaften oder Ereignissen der gleichen Art einen Wert zuschreiben. Solche Verallgemeinerungen liefern Kriterien für das moralisch Gute.

-2-

Es sind deskriptive Charakteristiken, die ihre Objekte als moralisch gut qualifizieren. Die Kriterien des Guten dürfen jedoch nicht mit dem Guten (Wert) selbst identifiziert werden. Elementare Wertungen wie auch ihre Verallgemeinerungen sind empirisch begründet ebenso wie die natürlichen, auf Beobachtungen beruhenden Urteile, nur mit dem Unterschied, daß die Begründung sich hier auf einen besonderen axiologischen Empirismus stützt.

Genauso sind auch die axiologischen Normen begründet, die durch Wertungen bestimmt sind. Eine auf axiologischen Normen beruhende Ethik hat deshalb eine analoge Struktur wie eine empirische Theorie. Ihre Voraussetzungen sind elementare Wertungen, aus denen man durch Induktion allgemeine Regeln (ethische Prinzipien) erhält. Sie liefern die Kriterien des Guten, und mit ihrer Hilfe lassen sich axiologische Normen formulieren.

Vom Standpunkt der logischen Analyse werden die deontischen Normen als Axiome des ethischen Systems gefaßt, die die Sittlichkeit als einen Grundbegriff des Systems bestimmen. Ein auf sie gestütztes ethisches System ist ein hypothetisch-deduktives System, stellt ein abstraktes Modell einer Gesellschaft dar, in dem es gültig ist. Das Verhältnis einer solchen Ethik zu den Verhaltensweisen in der Gesellschaft, in der sie gültig ist, gleicht dem Verhältnis zwischen einer physikalischen Theorie und einem Komplex von Fakten, die diese Theorie beschreibt. Eine solche Theorie ist idealisiert, sie beschreibt die Fakten annähernd, wobei in bestimmten Grenzen Abweichungen von der Theorie zulässig sind; halten sich diese in bestimmten Grenzen, hört sie nicht auf, gültig und bindend zu sein. Das gleiche haben wir in der deontischen Ethik: in einem hypothetisch-deduktiven System wird die Wahrheit seiner Aussagen relativiert in bezug auf ein System der sogenannten formalen Wahrheit. Die Normen der deontischen Ethik bewahren im System ihre formale Wahrheit, d.h. Gültigkeit trotz der Tatsache, daß im Falle ihrer Nichteinhaltung sie ihre materielle Wahrheit auf ihrem Anwendungsgebiet, das als semantisches Systemmodell bezeichnet wird, verlieren. Der Unterschied zwischen diesen beiden Arten der Wahrheit ist der Unterschied zwischen syntaktischen Kategorien.

Der Unterschied zwischen axiologischen und deontischen Normen ist ein Spezialfall eines allgemeineren Unterschiedes, und zwar zwischen den Theorien, die entweder in aufsteigender Richtung, d.h. den empirischen, oder in absteigender Richtung, d.h. den hypothetisch-deduktiven aufgebaut sind. Dieser Unterschied existiert in verschiedenen Formen auf vielen Gebieten der wissenschaftlichen Forschung, darunter eben auch in der Ethik.

Resümee übers. Richter, U.

177.o

Czesowski, Tadeusz

Aksjologizacja i deontyczne normy moralne
(Axiologische und deontische Moralprobleme)

Btyka, Warszawa (1970) 7, S. 133-140

Bei den Moralnormen unterscheidet man teleologische und formale Normen; erstere unterstreichen, daß ein Verhalten, das nach der Wirklichung des moralisch Guten strebt, sittlich sei, letztere bestimmen ein solches Verhalten als ein normengerechtes Verhalten. Teleologische Normen bestimmen das Verhalten, indem sie seine Ziele zeigen; formale Normen setzen das Verhalten gegenüber anderen Menschen an erste Stelle; erstere bestimmen Pflicht durch das Gute, letztere dagegen betrachten den Begriff der Pflicht als primär. Deshalb können die erstgenannten Normen als axiologische und die zweiten als deontische Normen bezeichnet werden.

Deontische Normen sind entweder egalitär, wenn sie das Postulat gleicher Rechte enthalten: was mir unter bestimmten Bedingungen zukommt, kommt ebenso jedem anderen unter den gleichen Bedingungen zu; oder sie sind elitär, wenn sie das Postulat des Egalitarismus leugnen und ausgewählten Personen (individueller Elitarismus) oder einigen Gruppen (Gruppenelitarismus) größere Rechte zugestehen als anderen. Möglich ist eine dritte Variante, wenn die Rechte anderer Menschen über unsere eigenen gestellt werden, sie kann zu jeder der beiden letztgenannten gerechnet werden. Ein vollständiges Normensystem sollte sowohl den Komplex der Güter bestimmen, die das Ziel des moralischen Verhaltens wie auch des Verhaltens gegenüber anderen Menschen sind, d.h. es sollte axiologische und deontische Normen enthalten. In verschiedenen ethischen Konzeptionen, in denen nur die Normen der einen Art ausdrücklich erwähnt sind, sind die Normen der anderen Art eingeschlossen.

Bei der Bestimmung von Normen wurden diese sowohl von den Axiologen als auch von den Deontikern psychologisch begründet, doch vernachlässigten sie allgemein ihre Erforschung vom ethischen Standpunkt, da sie nicht in der Lage waren, ihren logischen Charakter zu bestimmen - als Folge des Fehlens einer genügend ausgearbeiteten logischen Analyse.

Die axiologischen Normen werden auf moralische Bewertungen reduziert, aus denen Einzelwertungen, die in einzelnen, individuellen Fällen gegeben werden, herausgenommen werden. Die axiologischen Normen entstehen in der gleichen Weise, wie auf Beobachtungen beruhende Urteile, unter der Bedingung, daß eine wertende Haltung eingenommen wurde. Die Urteile, in denen diese Wertungen formuliert sind, haben eine ähnliche Struktur wie die auf Beobachtung beruhenden Aussagen. Der Unterschied zwischen ihnen besteht darin, daß in den auf Beobachtung beruhenden Urteilen die Existenz und in den wertenden Urteilen (Wertungen) der Wert eines Gegenstandes festgestellt wird. Der Wert wie auch die Existenz gehören zu den sogenannten Transzendentalia, d.h. zu Prädikaten, die nicht das Subjekt eines Urteils bestimmen, da sie nicht in Begriffen vorgestellt, sondern nur in Urteilen behauptet werden können. Solche Wertungen können ähnlich wie Beobachtungssätze durch Wiederholung und Analogieschlüsse verifiziert sowie durch Induktion in solchen Fällen verallgemeinert werden, wo elementare Wertungen wiederholt werden und sie Dingen, Eigenschaften oder Ereignissen der gleichen Art einen Wert zuschreiben. Solche Verallgemeinerungen liefern Kriterien für das moralisch Gute.

-2-

Es sind deskriptive Charakteristiken, die ihre Objekte als moralisch gut qualifizieren. Die Kriterien des Guten dürfen jedoch nicht mit dem Guten (Wert) selbst identifiziert werden. Elementare Wertungen wie auch ihre Verallgemeinerungen sind empirisch begründet ebenso wie die natürlichen, auf Beobachtungen beruhenden Urteile, nur mit dem Unterschied, daß die Begründung sich hier auf einen besonderen axiologischen Empirismus stützt.

Genauso sind auch die axiologischen Normen begründet, die durch Wertungen bestimmt sind. Eine auf axiologischen Normen beruhende Ethik hat deshalb eine analoge Struktur wie eine empirische Theorie. Ihre Voraussetzungen sind elementare Wertungen, aus denen man durch Induktion allgemeine Regeln (ethische Prinzipien) erhält. Sie liefern die Kriterien des Guten, und mit ihrer Hilfe lassen sich axiologische Normen formulieren.

Vom Standpunkt der logischen Analyse werden die deontischen Normen als Axiome des ethischen Systems gefaßt, die die Sittlichkeit als einen Grundbegriff des Systems bestimmen. Ein auf sie gestütztes ethisches System ist ein hypothetisch-deduktives System, stellt ein abstraktes Modell einer Gesellschaft dar, in dem es gültig ist. Das Verhältnis einer solchen Ethik zu den Verhaltensweisen in der Gesellschaft, in der sie gültig ist, gleicht dem Verhältnis zwischen einer physikalischen Theorie und einem Komplex von Fakten, die diese Theorie beschreibt. Eine solche Theorie ist idealisiert, sie beschreibt die Fakten annähernd, wobei in bestimmten Grenzen Abweichungen von der Theorie zulässig sind; halten sich diese in bestimmten Grenzen, hört sie nicht auf, gültig und bindend zu sein. Das gleiche haben wir in der deontischen Ethik: in einem hypothetisch-deduktiven System wird die Wahrheit seiner Aussagen relativiert in bezug auf ein System der sogenannten formalen Wahrheit. Die Normen der deontischen Ethik bewahren im System ihre formale Wahrheit, d.h. Gültigkeit trotz der Tatsache, daß im Falle ihrer Nichteinhaltung sie ihre materielle Wahrheit auf ihrem Anwendungsgebiet, das als semantisches Systemmodell bezeichnet wird, verlieren. Der Unterschied zwischen diesen beiden Arten der Wahrheit ist der Unterschied zwischen syntaktischen Kategorien.

Der Unterschied zwischen axiologischen und deontischen Normen ist ein Spezialfall eines allgemeineren Unterschiedes, und zwar zwischen den Theorien, die entweder in aufsteigender Richtung, d.h. den empirischen, oder in absteigender Richtung, d.h. den hypothetisch-deduktiven aufgebaut sind. Dieser Unterschied existiert in verschiedenen Formen auf vielen Gebieten der wissenschaftlichen Forschung, darunter eben auch in der Ethik.

Restmees übers. Richter, U.

- Współczesna logiczna teoria prawdopodobieństwa podaje twierdzenia, pozwalające określić prawdopodobieństwo pewnych zdań na podstawie znajomości prawdopodobieństwa zdań innych. Te twierdzenia są zasadami wniosków prawdopodobieństwowych, podobnie jak twierdzenia logiki zdań są zasadami wniosków dedukcyjnych; mają one postać implikacji między prawdopodobieństwami, tak że wnioski prawdopodobieństwowe nie wymagają odrębnych dyrektyw rozumowania, stosują te same dyrektywy podstawiania i odrywania, które są stosowane we wnioskowaniu dedukcyjnym. Z pośród wniosków prawdopodobieństwowych bierzemy pod uwagę a/ wniosek od następstwa do racji czyli redukcję oraz b/ wniosek od następstwa pewnej racji do innego następstwa tej samej racji czyli wniosek z analogji. Obie te odmiany wnioskowania wraz z dedukcją jako wnioskiem od racji do następstwa są członami trójpodziału grupy wniosków opartych na stosunku racji do następstwa.

Wniosek redukcyjny opiera się na następującem twierdzeniu /Keynes-Nicod/:
Jeżeli dany z góry stopień p prawdopodobieństwa racji jest różny od zera, a podobnież dany z góry stopień q prawdopodobieństwa następstwa, to stopień r prawdopodobieństwa racji ze względu na spełnione następstwo jest różny ilorazowi p/q ; p i q są ułamkami właściwymi, każde spełnione następstwo zwiększa przeto stopień prawdopodobieństwa racji tem bardziej im mniej było ono z góry prawdopodobne.

Twierdzenie stanowiące zasadę dla rozumowania przez analogję brzmi:

Warunkiem koniecznym i wystarczającym na to, aby spełnione następstwo n_1 racji r zwiększało stopień prawdopodobieństwa innego następstwa n_2 tej samej racji, jest, by stopień prawdopodobieństwa ich wspólnej racji z góry był różny od zera i by przyrost prawdopodobieństwa racji ze względu na n_2 był mniejszy w razie spełnienia n_1 , aniżeli przedtem.

Miedzy wnioskiem z następstwa o racji i wnioskiem z analogji między dwoma następstwami tej samej racji istnieje przeto zależność tego rodzaju, iż im większe prawdopodobieństwo ^{konkluzji} wniosku z analogji, tem mniej zwiększa ona prawdopodobieństwo racji, im mniejsze natomiast jej prawdopodobieństwo, tem bardziej prawdopodobieństwo racji zostaje powiększone w razie jej sprawdzenia; zależność ta jest ważna też w obu przypadkach w odwrotnym kierunku.

Rozumowaniem indukcyjnem nazywamy zgodnie z tradycją rozumowanie, w którem przesłanki mają postać "niektóre a są b", konkluzja zaś postać "każde a jest b". Jest to więc odmiana redukcji. Pod definicję tę podpada jednak jedna tylko z dwóch odróżnianych zwykle odmian indukcji, mianowicie t.zw. indukcja arystotelesowska przez wyliczenie proste. Natomiast opracowywana przez Bacona i Millego indukcja przyrodnicza /eliminacyjna/ jest wnioskiem dedukcyjnym, sylogizmem alternatywnym tollendo ponens, z przyjętego z góry założenia, że wśród okoliczno-

ści, towarzyszących badanemu zjawisku, znajduje się jego przyczyna lub jego skutek /warunek wystarczający lub warunek konieczny/. Eliminacja służy do wyłączenia z alteranatywy przyczyn resp. skutków tych okoliczności, które niemi nie są. ~~Indukcja~~ ~~Eliminacja~~ przez eliminację pełni rolę heurystyczną; uzyskana w niej konkluzja jest następnie sprawdzana przez indukcję prostą, uzasadniającą dodatkowo wynik eliminacji.

Poszczególne treści zmysłowe nie są spostrzegane oddzielnie, lecz tworzą chaotyczny, mienia-
cy się strumień coraz to innych jakości, które kolejno pojawiają się i znikają. Jego powierzch-
nia - użyjmy zaczerpniętego od Spinozy porównania - ^{nie jest jednostajnie gładka,} uклада się w fale i bruzdy. Proces poznaw-
czy, mający za cel ogarnięcie tego strumienia rzeczywistości, przebiega szereg stopni, obejmu-
jących coraz większe jego obszary kosztem coraz bardziej ubożającej treści zmysłowej. Na każdym
stopniu występują dwa zespolone ze sobą akty poznawcze, przedstawienie i sąd, z których pierw-
szy jest podstawą i motywem dla drugiego: pierwszy jest aktem wyboru i układu treści, drugi
stwierdza istnienie tego, co przez przedstawienie stało się treścią świadomości.

Wspomniany proces poznawczy na pierwszym najniższym stopniu przebiega jednocześnie z wraże-
niami zmysłowymi; wybiera z masy jednoczesnych i bezpośrednio po sobie następujących jakości
zmysłowych niektóre i tworzy z nich całości lub postaci - urzeczowia je, poszczególne jakości
zamienia na ^{rzec.} przedmiot, na to, co posiada owe jakości. Tak wyodrębnione z kontekstu, w którym
występują, zindywidualizowane lub zesubstancjalizowane /jeżeli wolno utworzyć taki termin/ u-
kłady treści zmysłowych oznacza się najczęściej nazwami okazjonalnymi, ^{np.} jak zaimki ^{wskazujące} ~~jak~~ ^{no}.
Przedmioty dane na tym stopniu procesu poznawczego nazwijmy przedmiotami momentalnymi.

Omawiany stopień wyboru i układania jakości zmysłowych dzieje się w samych wyobrażeniach

spostrzegawczych. Szereg punktów rozłożonych wzdłuż pewnego odcinka linii prostej lub krzywej ujmuję w kształt tego odcinka, ale można je też ugrupować w pary lub trójki, jak czyni ktoś, kto je chce policzyć. Jednostajny stukot kół wagonu, uderzających w spojenia szyn, układa się samemu podróżnemu w rytmy - dwójkowy, trójkowy, czwórkowy, można przeskakiwać z jednego rytmu w inny. W następstwie dźwięków chwyta się melodię - są to znane przykłady, wskazujące, że w wyobrażeniu spostrzegawczym obok elementów zmysłowych zawiera się składnik strukturalny, zwany jakością postaciową, który może się zmieniać przy tych samych treściach zmysłowych, jak w przytoczonych przykładach, lub pozostawać takim samym przy zmienionych jakościach zmysłowych, jak w przypadku melodii transponowanej na inną tonację lub inny instrument, czy też w przypadku fotograficznej odbitki barwnego krajobrazu.

Jakość postaciowa, jakkolwiek może być wieloraka dla tych samych treści zmysłowych, nie jest dowolna, lecz opiera się na cechach czasowych i przestrzennych ^{tych} treści, które obejmuje; wybrane całości to owe fale na strumieniu rzeczywistości, które najrozmaiciej krzyżują się i przenikają przez siebie. Wyobrażenie spostrzegawcze jest podstawą i motywem sądu spostrzeżeniowego, w którym stwierdza się istnienie przedmiotu momentalnego. Ten sąd jest tak samo intuicyjny, jak sądy spostrzeżeniowe dotyczące poszczególnych jakości zmysłowych, nie

A.

Indubita i analiza sz dowiedzi odczynu wznowienia,
które powstaje z bliskim z sobą związku. Zadeniam uwa-
żny referatu jest wznowienie tego związku.

Analizującą uważam dwa sposoby, odpowiedziami jest
jedną. To uważam przez opłatę. Jedną z edycji Sz. i Sz. P. i Sz.
jedną z edycji, atrybucji przez analizę edycji Sz. i Sz. P.
Jedną z edycji, to z edycji, i Sz. i Sz. z analizą wznowienia
wznowienia przez Sz. i Sz. z edycji powstaje z edycji
wznowienia z edycji, Sz. i Sz. P. Jedną z edycji
edycji i Sz. i Sz. z edycji (a) i Sz. z edycji, edycji
Sz. i Sz. z edycji. Jedną z edycji, i Sz. z edycji powstaje przez wznowienie
edycji opłatę, atrybucji wznowienia (a) i Sz. i Sz. (c') Jedną
Sz. i Sz. P. i Sz. wznowienia. Znowe wznowienie wznowienia Sz.
opłatę Sz. i Sz. wznowienia, które wznowienie P. powstaje przez
wznowienie.

z wznowieniem wznowienia edycji (a) i Sz. i Sz.
wznowienia, edycji (c) wznowienia. Wznowienie wznowienia
wznowienia wznowienia - wznowienie wznowienia wznowienia

Tadeusz Czeżowski

Spis prac ogłoszonych drukiem.

21) Kuch R. i. c. u
21) Kuch R. i. c. u STU C. i. u
21) " R. i. c. u STU C. i. u
21) " R. i. c. u C. i. u
R. < R. < STU < STU

1. Teoria klas

Archiwum Naukowe, wydawn. Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, dział I, tom IX,
z. 2. Lwów, 1918. Odbitka, s. 43.

2. Imiona i zdania, dwa odczyty /Imiona i zdania, O zdaniach bez treści/

Przegląd Filozoficzny, r. XXI, z. 3-4, Warszawa, 1919. Odbitka s. 22.

3. O formalnym pojęciu wartości

Przegląd Filozoficzny, r. XXII, z. 1-2, Warszawa, 1920, s. 13-24.

4. Zmienne i funkcje

Przegląd Filozoficzny, r. XXII, z. 3, Warszawa, 1920. Odbitka s. 19.

5. Pierwszy polski zjazd filozoficzny

Ruch Filozoficzny, r. V, nr 3, Lwów, 1920, s. 41-43.

6. O filozofii

Wykład wstępny wygłoszony na Uniwersytecie Wileńskim, Wilno, 1923, s. 8.

z ~~tych~~ elementów, jak to czynili niektórzy z uczestników dyskusji. Dla usprawiedliwienia zaś ~~tych~~ ograniczenia rozważań powołuję się na zasadę dzielenia zagadnień skomplikowanych na części stosunkowo proste. Zajmuję się taką właśnie wydzieloną częścią, nie negując potrzeby i uzasadnienia badań bardziej ~~xxxzagańxxx~~ złożonych, nie chciałbym jednak mieszać jednego z drugim.

Rozpaczynam od uwag terminologicznych, którym prof. Ajdukiewicz poświęcił pierwszą część swojej krytyki. Sięgnąłem do słowników Lindego, Karłowicza i innych a także do prac logików polskich, aby zestawieć rozmaite znaczenia terminów "Rozumowanie" i "wnioskowanie" ~~oraz~~ porównać je z tym znaczeniem, które sam za Łukasiewiczem przyjąłem. Porównanie to nie dało wyników decydujących. Terminy te są używane bardzo różnorodnie i nie można powiedzieć aby sposób, w jaki je stosuje Łukasiewicz, rażąco odbiegał od innych. W szczególności termin "wnioskowanie" jest użyty przez Łukasiewicza tak, jak go określa Twardowski ("Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki", str.48). Sądzę, że sposób używania tych terminów wprowadzony przez Łukasiewicza utarł się już i dlatego zyskał prawo obywatelstwa.

Klasyfikacja rozumowań podana przez ~~xxxxxxxxxxxx~~ prof. Łukasiewicza posiada według mego zdania ~~xxxxxx~~ już tylko znaczenie historyczne. W epoce, w której ją Łukasiewicz utworzył, to jest w

r_1, r_2, r_3 C_{pq}

$C_{\frac{1}{2}} K K p r_1 r_2 q$

$C_{\frac{1}{2}} K r_1 r_2$ $C_{\frac{1}{2}} K r_1 r_3$

$C_{\frac{1}{2}} K K p r_1 r_3 q$

$u > v$ - to r_2 follows r_1 , not r_3 .

$C K p q K K r_1 r_2 r_3$, $C_u K p r_1 r_2$, $C_v K p r_1 r_3$

$C K \dots K C_u K p r_2 r_3 (w = 2)$

Współczesne $r_2 r_3$ $K r_2 r_3$

$C_u K p r_2 K r_2 r_3$

$C K C_u K p r_1 r_3 C_v K K p r_1 r_2 r_3 C_{uv} K p r_1 K r_2 r_3$

its many ^{math} parallel 2 grey it, type ending under study. R
is unique study. R type ending study. A
perch r_1 under study. r_2 , to r_2 study under study.
R pay r_1 , not her more -

2/ Nie mieści się w mojej klasyfikacji wnioskowanie przez analogię, wnioskowanie statystyczne, wnioskowanie oparte na dyrektywach operowania kwantifikatorami, wnioskowanie na podstawie związków prawdopodobieństwa, rozwiązywanie zadań myślowych, rozwiązywanie równań. Przejdę te argumenty po kolei.

Ad 1 ~~3~~ / Rozumowanie w którym nie stosuję odrywania, lecz jedynie pod-
stawianie ustalające stosunek racji do następstwa między przesłanką
i konkluzją, można włączyć do klasyfikacji rozumowań, proponowanej
przez mnie, na różne sposoby. Można je traktować jako rozumowanie
fragmentaryczne, tak jak to czyniłem w "Głównych zasadach nauk filo-
zoficznych". Można jednak i ten przypadek podciągnąć pod schemat
inferencji, pojmując zdanie ustalające stosunek racji do następstwa
~~między przesłankami i konkluzją, uzyskany w takim rozumowaniu~~
~~między przesłankami i konkluzją, uzyskany w takim rozumowaniu~~
~~zdanie, stanowiące konkluzję według schematu inferencyjnego.~~ zakończony
czy w tym celu odpowiednio sformułować dyrektywę podstawiania, np. -

Niech T oznacza jakiekolwiek twierdzenie teorii zdań, T_1 zaś

d/ Rozwiązywanie zagadnień, w którym mówi prof. Ajdukiewicz nie zawsze wymaga rozumowania. Nie wymaga mianowicie rozumowania wtedy, gdy rozwiązaniem zagadnienia jest zdanie obserwacyjne lub zdanie historyczne, jak np. w ~~przykładu~~ przytoczonym przez prof. Ajdukiewicza ~~zagadnienia~~ ^{np. odkrycie} „kiedy odkryła Amerykę”. Zdania obserwacyjne lub historyczne otrzymuje się ^{nie} przez rozumowanie, lecz przez odwołanie się do obserwacji lub do odczytania źródeł historycznych. Należałoby przeto podać kryteria odgraniczające zagadnienia tego rodzaju od zagadnień wymagających rozumowania. Do tych ostatnich zalicza prof. Ajdukiewicz rozwiązywanie równań. Rozwiązanie ^{yw} równania jest jednak typowym przykładem wnioskowania przez sylogizm konstrukcyjny.

Klasyfikacja rozumowań proponowana przez prof. Ajdukiewicza stosuje się oczywiście do pojęcia rozumowania w jego znaczeniu, nie zaś do tego, które ja przyjmuję. Klasyfikacja ta podana jest w sposób szkicowy i należałoby dla należytej oceny jej ~~rodzaj~~ dogodności rozwinąć ją bardziej dokładnie. Nie mógłbym zgodzić się na pojmowanie prawdopodobieństwa proponowane przez prof. Ajdukiewicza. Sądzę, że rozwój teorii prawdopodobieństwa w ostatnich latach kilkudziesięciu doprowadził bezspornie do zrelatywizowania tego pojęcia i że bezpośrednią konsekwencją tego zrelatywizowania jest konieczność operowania

Hamilton Kent

Schota Leventworth ^x (P. M.)

Wright I. Tom. 2 children

My Recession

Wojcik & Kalish ^x

tu, aby kadek kadek mienil, papias, ze doct. bych co wygumy ze 15-16
po obecnem wotom wedy ty zapi, 4 kady one wedy.

Zad. 5. Profesor bych w 42 papias, w wyz adunien. Wpocz kadek adunien
papias: kadyk winiu 3 wedy, kadyk Pau Profesor wygumy w winiu. Papias
bych wotomby wygumy 4 kadek wedy kadyk bych tyb winiu 2450,
w wygumy te wedy winiu kadyk tyb kadyk, w Pau. Cy Pau Profesor kadyk w winiu
de kadyk winiu. Kadyk 2 tyb winiu 2 - "Nie, wotomby w winiu papias, w
f w winiu papias kadyk" - Papias w winiu winiu, w de winiu winiu
winiu w winiu winiu papias, w jedu 2 tyb winiu bych kadyk. Odunien. Pau
Profesor papias, w winiu kadyk - "Nie, w winiu papias" - The kadyk
winiu kadyk?

Zad. 6. W Papias papias 25 winiu. 2 kadyk 7 winiu papias w winiu, 13 winiu
papias, w 8 papias w winiu. Papias winiu w winiu winiu, kadyk papias, w
winiu w winiu, w winiu w winiu, w winiu w winiu, w winiu w winiu, w winiu w winiu
w winiu w winiu, w winiu w winiu w winiu, w winiu w winiu w winiu, w winiu w winiu
w winiu w winiu, w winiu w winiu w winiu, w winiu w winiu w winiu, w winiu w winiu
w winiu w winiu. The winiu w winiu. w winiu w winiu. The papias winiu papias w
winiu.

Zad. 7 jedu w winiu w winiu, w winiu w winiu, w winiu w winiu. Winiu w winiu
w winiu w winiu, winiu w winiu w winiu w winiu. The kadyk
winiu w winiu?

Kształ. Kwas lodowy dla 2 roków stud. Falaz.

145

Wzrost 30 (6) Jędr. Różd. P. p. Stab. M., Różd. S. p. Plab. M.,
niektóre R. B. nie są M. i niektóre R. P. nie są S, to niektóre P. są S
i niektóre R. są M. - (wydres. patologicz.)

$$S_{AP} + S_{AP} + S_{mP} + S_{sep} + S_{AP} + S_{AP} + S_{AP} + S_{AP} = 1$$

$$S_{AP} = 0 \quad S_{AP} = 0$$

$$S_{mP} = 0$$

$$S = S_{AP} + S_{AP} + S_{AP} + S_{AP}$$

$$S = S_{AP}$$

$$S_{AP} + S_{AP} = 0$$

$$S_{AP} = 0$$

Inedytowanie i pakowanie

1) Kwiaty wian. jest kłasy.

jakosi: trudniejszy; ważni: prawdziwe

podawca: wybraniec biłej rodziny wisłi
uży praktyczne empiryczne.

2) Stwierdzenie jest wielkie od rozprawy

jak: trudny ważni: prawdziwe

podawca: pojęcie rozumu mas rodziny: rozprawa
uży praktyczne analityczne.

3) 2. 2 = 4

jak: trudny ważni: prawdziwe

podawca: pojęcie rozumu lub 2. 2 i 4.
uży praktyczne analityczne.

4) Stwierdzenie ludzi myślicznych, wyrobionych

jak: trudny ważni: prawdziwe

podawca: wybraniec praktyczne analityczne 2. 2 uży praktyczne
uży praktyczne empiryczne.

5) Zadaw skądś nie jest Kowca.

Jeżeli: przeciwnie.

Wartość: prawdziwa.

podstawa: pojęcie Kłopotliwego Kłopotliwego

tego problemu. analizowania.

Wyobrażenia i pojęcia:

Porównywanie i analizy.

Nazwijmy analizę między dwoma przedmiotami x i y terminem R_{xy} oznaczamy zależność o obu tych przedmiotach, gdy rozumiemy

Rozumowanie przez przykład, zanalizowanie przez Anstoldece (Analizę przez II, 24), posiada ten przedmiot

x jest A

x jest B

y jest B , z których otrzymuje się wniosek

y jest A

przez

z przedmiotem

Nazwijmy termin B , który oznaczamy wpisując

wpisując przedmiot x oraz y analizy między tymi przedmiotami; jeżeli B , jest analizą między przedmiotami x oraz y , a termin B , oraz jeżeli każde B jest B , wówczas B

J. Ricard, Essai sur la logique de l'invention dans
les sciences. (1928).

148

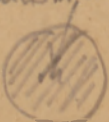
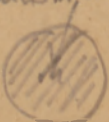
Helena Filstein: Leninowskie pojęcie materii a idealizm fizyczny. Myśl Filoz. 4(10), 1953. Str. 212:

.... W stosunkach między rzeczami, w ich oddziaływaniach przejawiają się cechy wszystkich rzeczy wzajem na siebie oddziaływujących, a nie tylko pewnych z nich, nie tylko jakiejs jednej ze stron stosunku oddziaływania. We wrażeniach zmysłowych przejawiają się naturalnie cechy naszego aparatu zmysłowego. Fizjolog bada cechy aparatu zmysłowego badając jego funkcjonowanie, badając wrażenia uzyskane za jego pomocą. Ale we wrażeniach zmysłowych przejawiają się też i cechy rzeczy samych w sobie, ich cechy niezależne od aparatu zmysłowego człowieka, to też zmysły są pomostem między człowiekiem a światem zewnętrznym, bynajmniej zaś nie zaporą między nimi. Fizyk za pośrednictwem wrażeń zmysłowych poznaje cechy rzeczy samych w sobie i pozwala fizjologowi ustalić, jak zmysły nasze reagują na przedmioty rzeczywistości.

Das Auge dient zur Umwandlung strahlender Energie
der Wellenlängen ... in Sehempfindungen (S. 89b)!

Sinnesempfindungen sind Teilleistungen der Resonanz-
Tätigkeit ... Resonanzreize sind Teilkomponenten
der Sinnesempfindungen (S. 65).

Morion, pleat pontone roricee ineq, ma-
 uone p... per... g... ob... ineq-
 les p... in... ob... in...
 per con. map. de r... g... termin

MeP ^{me S}    Zakon me S k me P
 A a me S ^{me S}   r...e

'Kondiciji b... me S o P, les me p...
 to Kondiciji... is... ob...
 ob... ob... ob... ob...
 min... -

MeS ^S  ^P S k P + S k P + S k P + S k P
 MeS S k P + S k P + S k P + S k P
 MeP = 0 S k P + S k P = S k
 MeS = 0   S k

 ^P MeP
Me me S ^{me S}  
 Me S o P.  


in linea analogi ang. 1, 2. Tunc unumquodque
 parabol. du. repetit. rati. ~~et~~ et videtur 12.
 Utrobique utrobique prout prout prout. de analogi.

~~Cy K m. C m.~~ parabol. us prout prout et prout

$C K C_u H q C_v r C_u p r$

$p/r_1, r/s_2$

Utrobique parabol. parabol. parabol. et

$C K C_u H q C_v r C_u p r$

in linea rati, tunc unumquodque prout.